

OGRÓD ZA OKNEM

współczesny ogród
przydomowy w teorii
architektury krajobrazu



OGRÓD ZA OKNEM

*współczesny ogród przydomowy
w teorii architektury krajobrazu*

GARDEN BEHIND A WINDOW

*modern home garden in theory
of landscape architecture*

Redakcja merytoryczna tomu:
Beata J. Gawryszewska, Krzysztof Herman

Opiniodawca: prof. dr hab. Jan Rylke

Opracowanie graficzne tomu, skład
i projekt okładki: Krzysztof Herman

Książka wydrukowana ze środków
Podyplomowych Studiów Projektowanie
Ogrodu z Domem Rodzinnym
przy Wydziale Ogrodnictwa
i Architektury Krajobrazu
Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego
w Warszawie

materiał szkoleniowy, nie do sprzedaży

Warszawa 2007

ISBN 83-923854-3-8

Wydawnictwo Ideagrafia
Mościska, 3 maja 107, 05-080 Izabelin
www.ideagrafia.pl
e-mail: ideagrafia@ideagrafia.pl



Beata J. Gawryszewska

8 Miejsce pomiędzy JA, a światem

Ewa Kosiacka-Beck

14 Ogród na "wzór angielski"

Wojciech Puchalski

18 Zrównoważony ogród holistyczny:
spotkanie nowoczesnej wiedzy z archaiczną tradycją

Bronisław Jan Szmit

27 Wartościowe, mniej znane, drzewa do małych ogrodów

Jeremi T. Królikowski

30 Okno przed ogrodem

Agnieszka Kępkowicz

34 Inspiracje w projektowaniu ogrodów przydomowych –
widmo nudy, czyli sporo ogrodów później

Łukasz Łuczaj

36 Łąka kwietna w ogrodzie przydomowym

Anna Cała, Iwona Orzechowska

42 Rola ogrodu przydomowego w kształtowaniu wizerunku wsi

Janusz Skalski

47 Widoczność otoczenia krajobrazowego a układ przestrzenny domu i ogrodu

Agnieszka Dudzińska-Jarmolińska

54 „Śniadanie na trawie”, czyli o przestrzeniach ogrodowych
przekształconych w letnie jadalnie

Alicja Mirowska-Skalska

61 Tęsknota wyjścia. Dom i ogród przyjazny niepełnosprawnym

Jarosław Szewczyk

65 Ogród po obu stronach okna. Wiejski ogród przydomowy na Białostocczyźnie

Wojciech Podstolski

74 Od ogrodów Gertrudy Jekyll do roślinnego zbiorowiska,
czyli kilka słów o współczesnych rabatach

Krzysztof Herman

76 Ogrody tymczasowe jako źródło inspiracji
w projektowaniu ogrodu przydomowego



Szanowni Państwo!

Miejsce, które staje się ogrodem przy domu rodzinnym, pozostaje z człowiekiem w silnym związku, podobnym do związku między jednym i drugim człowiekiem, ponieważ to poprzez dom i ogród, w ich przestrzeni, zachodzi proces identyfikacji człowieka z miejscem zamieszkania. Powodzenie tego procesu jest zaś niezbędne dla wytworzenia się tożsamości miejsca i późniejszego budowania struktury przestrzeni egzystencjalnej, poczynwszy od przestrzeni prywatnej, poprzez społeczną, po publiczną. Nie możemy mówić o prawidłowym funkcjonowaniu przestrzeni publicznej bez możliwości kreacji i samorealizowania się człowieka poprzez przestrzeń prywatną. Otto Friedrich Bollnow rozumiał to jako budowanie domu, jako czynność przekształcania miejsca, która określa człowieka istotowo. Twierdził, iż człowiek może owocnie wypełniać swoją misję w świecie, „tylko wówczas, gdy w swoim domu znalazł osłaniającą przystań”.¹ Miejsce udomawia człowieka, staje się dla niego szczególnie ważne, a człowiek, udomawiając miejsce próbuje je przybliżyć swemu marzeniu o idealnej siedzibie, ogrodzie, utraconym raju. Człowiek taki to człowiek zamieszkujący, homo habitans.²

Dom z ogrodem był od wieków podstawową formą zamieszkiwania. Po kilkudziesięcioletnim okresie przewagi budownictwa wielorodzinnego dziś widoczny jest powrót do tradycji budowy siedzib rodzinnych. Miejsca, które stają się domem i ogrodem, wymagają opieki profesjonalistów dysponujących nowoczesną wiedzą i umiejętnościami w zakresie integralnego

kształtowania ogrodu rodzinnego. Rezolucja Rady Europy dotycząca jakości architektury wskazuje na publiczną troskę o podnoszenie jakości środowiska, w którym obywatele Europy prowadzą codzienne życie (day-to-day environment). Oblicze naszych osiedli, wsi i miasteczek – krajobrazu i środowiska, w którym żyją ludzie, tworzą przestrzeń codziennej egzystencji – domy i ogrody rodzinne.

Tymczasem projektowanie siedziby ludzkiej, a z nią ogrodu przydomowego od dawna pozostają poza obszarem zainteresowania nauki. A przecież kształtowanie ogrodu przy domu rodzinnym, ogrodu rodzinnego, problem lokujący się na styku sztuki ogrodowej i psychologii architektury, stanowi dla projektanta i naukowca wyjątkowo trudne, i złożone zadanie.

Tom, który macie Państwo w rękach jest początkiem rozważań na temat współczesnej teorii projektowania ogrodów rodzinnych. Zainicjowaliśmy je w ramach pierwszej z planowanego cyklu konferencji „Ogród za oknem”. W konferencji tej biorą udział architekci krajobrazu, architekci i architekci wnętrz ogrodnicy i biolog – praktycy i teoretycy architektury krajobrazu. Znajdziecie w niej informacje dotyczące

zarówno tradycji sztuki kształtowania ogrodów, jak i stosowanego materiału roślinnego, czy nowych form i funkcji ogrodu przydomowego, które przynosi współczesność. Rozważania na temat tradycji ogrodów wiejskich towarzyszą tu relacji o najnowocześniejszych trendach w projektowaniu, prezentacja wyrafinowanych odmian drzew wyprodukowanych na potrzeby niewielkich obiektów architektury krajobrazu sąsiaduje z opisem naturalistycznych muraw, a poszukiwania nowej formuły filozoficznej dla ogrodu rodzinnego, z zasadami urządzania przestrzeni dla niepełnosprawnych. Wyrażenie zarysowana grupa tekstów traktujących o przestrzeni domu i jej związku z przestrzenią ogrodu wskazuje na oczywistą konieczność łącznego, strukturalnego traktowania problematyki przestrzeni siedziby rodzinnej.

Żywię nadzieję, że prezentowana różnorodność zadowoli szerokie grono czytelników, a przede wszystkim nakreśli szerokie ramy dalszej dyskusji.

Beata J. Gawryszewska
Maj 2007

¹ Bollnow, Otto. F. Rozum a siły irracjonalne, tłum. M. Pulkowska, „Znak”, 1979, nr 11 (305), s. 1197.

² Por. Bade, H. 1972...: Homo habitans. An inquiry into the philosophy of dwelling, its scientific basis in contemporary anthropology and its practical application to day. Large 8vo. (vi), 202p., theses. Wrs. [Diss. VU-Amsterdam/Van Peursen].

Beata J. Gawryszewska

Wydział Ogrodnictwa

i Architektury Krajobrazu, SGGW

Samodzielny Zakład Sztuki Krajobrazu

Miejsce pomiędzy JA, a światem

A place between I and the world

Summary:

The difference between a home garden and a different object of garden art is that a home garden is itself an object of garden art but also an existential space at the same time. To live in a certain space and to create a place – the garden is natural, spontaneous action of each human being. This process begins with choosing a place and establishing borders. The next thing is to make a three-part structure of home garden space, consisting of: a front garden that looks like ethnologic threshold space, an interior of main garden and also an undeveloped, waste space. People design their main garden based on their ideas and a general outlook on life. In the end that garden always reflects one of the main styles of garden art: geometric or freestyle design. And on the level of plant composition it is either functional or naturalistic.

Tworzenie, projektowanie, kształtowanie ogrodu rodzinnego ma coś wspólnego z zakładaniem kontraktu pomiędzy człowiekiem a krajobrazem. To nie tylko wyraz poczucia terytorialności i identyfikacji z miejscem (Lewicka 2004). To również, albo przede wszystkim nakładanie się i zlewanie ducha ludzkiego z duchem miejsca, genius loci. Ducha miejsca Christian Norberg-Schulz opisał jako nawarstwianie się znaczeń (Norbert-Schulz 1999). Znaczenia nadawane przestrzeni są mniej lub bardziej indywidualne, ale zawsze ludzkie, przynależne bardziej do kultury niż natury. Ogród rodzinny to forma ogrodowa nakreślona przez człowieka, przestrzeń funkcjonalna, i sfera znaczeniowa, ukryta w detalu symbolika, a wreszcie sam człowiek – użytkownik, i podmiot przestrzeni.

Na ogród składa się również „zastany” przez człowieka krajobraz, rzeczywiste siedlisko roślinności istniejącej i żyjących w nim zwierząt, podlegające prawom przyrody, które człowiek wciąż poznaje i stan tego poznania opisuje poprzez teorie naukowe, odbijające się echem w kolejnych, przemijających modach life style’u.

Ogród rodzinny, przydomowy, domowy, jest czymś pośrodku, tworem pomiędzy krajobrazem a człowiekiem, a jednocześnie zawiera w sobie wszystkie stany pośrednie, wszystkie warunki i znaczenia. Przestrzeń egzystencjalna, jaką jest przestrzeń ogrodu pozostaje ciągle w procesie szukania konsensusu pomiędzy JA a światem, nic więc dziwnego, że skrajne jego bieguny zacierają się i stają niejako idealnymi-odrealnionymi. Podobnie jak nie ma krajobrazu od początku naturalnego, tak trudno jest w sytuacji ogrodu rodzinnego mówić o człowieku w odezwaniu od jego przestrzeni. W sytuacji spotkania człowieka z przestrzenią, początku budowania ogrodu – relacji pomiędzy nim a krajobrazem, pierwszym aktem tego budowania jest...

...wybór miejsca.

Wartością wyjściową i docelową w projektowaniu ogrodu jest miejsce – a ponieważ tak jest, projektujemy ogród od początku w terenie, wracając w ten sposób do samego źródła projektowania, zarówno w jego istocie jak i w genezie. Wybór miejsca zdaje się mieć cechy przedrefleksyjnego wartościowania, w którym podstawową rolę odgrywa postrzeżenie fenomenu krajobrazu. W procesie postrzegania otoczenia człowiek interpretuje wiele zjawisk, umożliwiających poznanie krajobrazu. Percepcja jest złożonym, indywidualnym procesem, w którym środowisko, obserwator i wyniki percepcji wzajemnie od siebie zależą. (Richling, Solon, 2002) Widok krajobrazu bierzemy w siebie, przyjmując jego piękno wraz z tworzącymi je składnikami – geograficznymi, fizjonomicznymi, ekologicznymi i innymi. Widok krajobrazu sprawia, że chcemy go mieć, pościć na własność, chcemy aby był tylko nasz. Ta chęć zbliżenia relacji pomiędzy człowiekiem a krajobrazem rodzi kolejny fenomen,...

...fenomen granicy.

Najwyraźniej każdy ogrodnik ma w sobie coś z Anglika (i odwrotnie), więc zasada *My home is my castle*, ma tu dosłowne zastosowanie. Zagospodarowywanie działki zaczynamy od postawienia solidnego ogrodzenia. Jak silne musi być przeżycie widoku krajobrazu, jak mocno obecny ten widok w człowieku, który buduje granicę, skoro tak często przestaje on mieć potrzebę dalszego kontaktu z krajobrazem. Często to właśnie wtedy „wylewamy dziecko z kąpielą” i za pomocą nieprzeniknionego płotu skutecznie zasłaniamy sobie wszystkie widoki, również te, dzięki którym dokonaliśmy wyboru tej właśnie działki. Odcinając się całkowicie od otaczającego ogrodu krajobrazu uniemożliwiamy sobie również zaspokojenie atawistycznej potrzeby „obserwacji przedpola” (Appleton 1974) i otoczeni nawet dwumetrowym murem nie czujemy się wcale bezpiecznie. Jeśli przyjrzymy się bowiem historii ogrodu

rodzinnego, stałą w procesie jego przemian formalnych pozostaje struktura funkcjonalna. Przejawia się ona w systemie przeplatających się kolejno przestrzeni – publicznej i społecznej, społecznej i prywatnej, prywatnej i intymnej, gdzie wyjątkową rolę, wyrażoną poprzez wyjątkową, symetryczną i rytmiczną kompozycję charakterystyczną dla przestrzeni progowych pełni otwarta przestrzeń wejściowa. Jej otwarcie na przestrzeń publiczną ulicy owocuje zaznaczeniem w przestrzeni egzystencjalnej symboliki izolacji i otwarcia, kluczowej dla konstituowania się przestrzeni społecznej. Poczucie bezpieczeństwa wiąże się z poczuciem przynależności do wspólnoty. Wysokie, nieprzejrzyste ogrodzenie w części frontowej nie sprzyja prawidłowym kontaktom społecznym i podświadomie zraża do nas już na „dzień dobry” potencjalnych sąsiadów.

Jeśli założymy teraz, że symetria i rytm są indykatorami antropogenizacji krajobrazu (Gawryszewska 2005), opisane przeze mnie wyżej przestrzenie graniczne intensyfikują w sobie formy charakterystyczne dla krajobrazu ludzkiego, kulturowego, co wyraża się w nagromadzonym programie formalnym, w którym dominuje symetria i rytm, nie są zaś mieszkanką form związanych z kompozycją charakterystyczną dla krajobrazów kulturowych i naturalnych. Granicę w krajobrazie można tu raczej porównać do ornamentu, esencji kompozycji (Homolacs 1930), którą w naszym przypadku jest ogród, niż przestrzeni przejściowej, o cechach zarówno krajobrazu poza posesją, jak kompozycji wewnątrz.

W budowaniu granicy i następnym kroku projektowym – komponowaniu wnętrza bierze udział osobowość twórcy-użytkownika oraz duch epoki, obecny we współczesnych mu ludziach. Komponowanie to, rządzące się różnymi regułami w różnych czasach, miało jednak i ma jedną wspólną zasadę. Komponujemy światopoglądowo tworząc ład umysłu w chaosie natury, czyli krajobrazu, który nazwałam wczesnej „zastanym”, ponieważ...

...kształtować znaczy porządkować.

Człowiek budujący ogród dąży do strukturalizowania przestrzeni wokół siebie, tworząc czytelne układy form. Nazywa je ładem lub porządkiem i to właśnie porządek dyktowany określonymi regułami, a nie dowolne umieszczanie przedmiotów w przestrzeni pod wpływem impulsu chwili odpowiada jego poczuciu piękna. (Gołaszewska 1984) Mając wokół siebie świat, który rządzi się matematycznymi, geometrycznymi zasadami, człowiek używał tych reguł do porządkowania świata wokół siebie za pomocą zapamiętywanych obrazów i reguł. Te zapamiętane obrazy służyły potem urządzaniu własnego miejsca, krajobrazu ludzkiego. Funkcjonują w naszych umysłach do dziś, wpływając na sposoby kształtowania przestrzeni

Jedną z najbardziej podstawowych zdolności zmysłowych jest umiejętność rozpoznawania i klasyfikowania kształtów. Zdolność ta umożliwia rozpoznanie niebezpieczeństwa, klasyfikowanie ciągów zdarzeń i zbiorów przedmiotów w środowisku. Cechy pomocne w tym procesie są korzystne adaptacyjnie, więc istnieje szeroka klasa struktur określanych jako symetryczne, rytmiczne, estetyczne, które charakteryzują się tym, że łatwo jest je sobie przyswoić i na skutek tego są dla nas atrakcyjne. Jeżeli potrafimy identyfikować kształty w naszym otoczeniu, to łatwiej możemy eksplorować i zagospodarowywać krajobraz. (Gawryszewska 2004)

Komponować znaczy również tyle samo, co tworzyć wzajemne związki pomiędzy obiektami. Być może relacje te są odbiciem relacji pomiędzy człowiekiem a krajobrazem? Tylko dzięki stworzeniu łatwych do odczytania struktur przestrzennych zamiary twórcy mogą zostać zrozumiane oraz rozpoznane funkcje, jakie ma spełniać przestrzeń ogrodu. Przyczynia się do tego zarówno porządkowanie przestrzeni pomiędzy elementami, jak i świadome zestawianie form i barw. (Gawryszewska 2000)

Podstawowe możliwości porządkowania przestrzeni, wykorzystywane od zarania

dziejów sprowadzają się do tego, że kształtujemy ją...

...geometrycznie albo krajobrazowo.

Porządkując przestrzeń wokół siebie – tworząc ogród, od początków ogrodu rodzinnego stosowano kompozycję ortogonalną, zaznaczając w ten sposób swoje terytorium. W historii ogrodu przydomowego znajdziemy więc założenia, których kompozycja całkowicie podporządkowana była geometrii (ogrody starożytnego Egiptu, ogrody pompejańskie). W zgeometryzowanych ogrodach stosowano normatywną estetykę, która operowała podziałami przestrzeni wzorem architektury. Zasadą była tu jednorodność kompozycji, w której poszczególne części ogrodu podporządkowano jednolitej koncepcji. Transcendencja ogrodu zamykała się w tajemnicy liczb i geometrycznego porządku. (Rylke 1995) Mechanicystycznie postrzegany ogród był i miał pozostać bez zmian, taki, jaki został wykonany.

Na przestrzeni wieków ten geometryczny porządek przestawał być tak widoczny. Kompozycja ogrodów podzieliła się na geometryczną bliżej budynku mieszkalnego i swobodną – dalej od budynku (ogrody średniowiecza – hortus conclusus i łąka kwietna, renesansu – np. Villa Lante w Bagnaia). Kiedy w XVIII i XIX wieku królowały założenia krajobrazowe, ich kompozycja nadal opierała się na zasadach geometrycznego podziału przestrzeni (stosowanie modułu i złotego podziału), ale nie był on widoczny w warstwie materialnej. Można jednak sądzić, że pozaświadomie był nadal postrzegany.

Rewolucja w sztuce ogrodu rodzinnego, jaką zapoczątkował pod koniec XIX wieku ruch Arts&Crafts zrodziła kolejną alternatywę w sposobie kształtowania ogrodu rodzinnego. Światopoglądowe projektowanie nie ograniczało się odtąd do wyboru pomiędzy mniej lub bardziej widocznym geometryzowaniem przestrzeni. Odtąd światopogląd twórcy wyrażał się również w wyborze pomiędzy ogrodem wikto-

riańskim i edwardiańskim, czyli tym, co reprezentowały...

...funkcjonalizm i naturalizm.

Klomby wiktoriańskie miały być piękne przez cały rok. Hodowano i wybierano odmiany o najjaskrawszych barwach płatków, zestawiając je ze sobą na zasadzie mocnego kontrastu. Układano po prostu kobierce z kwitnących roślin, traktując je jak każde inne tworzywo, a po przekwitnięciu natychmiast je wykopywano. Zdarzało się, że z okazji świąt ogrodnicy przygotowywali na każdą rabatę kilka zestawów roślin i wymieniali je każdej nocy, aby rano widzowie mogli nacieszyć oczy nową kompozycją.

Arts & Craft idealizował „prostotę wiejskiego życia” na wsi, tradycyjne rzemiosło i sielskie krajobrazy, zbliżające człowieka do natury. Jednocześnie z krytyką zunifikowanych form przedmiotów użytkowych i detali architektonicznych, prekursorzy nowego stylu zaatakowali ogród wiktoriański, z jego napuszoną sztucznością i egzotycznym przepychem.

W 1870 William Robinson wydał „Dziiki ogród” („Wild Garden”) – książkę, która położyła podwaliny pod naturalizm w sztuce ogrodowej. Był ojcem angielskiego ogrodu kwiatowego, którego kompozycja polegała na swobodnym zestawianiu ze sobą różnych, rodzimych i egzotycznych gatunków bylin, roślin drzewiastych i jednorocznych. Sposób ich sadzenia podporządkowywał wymaganiom siedliskowym – postulował postępowanie zgodne z naturą, a nie narzucanie jej kompozycji uwarunkowanej wyłącznie względami estetycznymi. Rośliny były dobierane do warunków glebowych i klimatycznych, które umożliwiały im naturalną, zdrową wegetację, bez sztucznej ingerencji ogrodnika. Jego idee wcieliła w życie Gertrude Jekyll. Styl ten zwany ogrodami, kontynuacji wewnątrz mieszkania. Takie rozumienie ogrodu przydomowego do dziś święci tryumfy wśród architektów krajobrazu i użytkowników ogrodów rodzinnych. W drugiej połowie XX wieku zasady te

zostały przekształcone w naukową metodę projektowania ogrodów, opartą na osiągnięciach ekologii i geografii. (Gawryszewska 2006) Roślina stała się nie tylko tworzywem, ale coraz bardziej upodmiotowianym partnerem człowieka w budowaniu znaczeń egzystencji w krajobrazie. Natura, przed którą na początku się bronił budując dom i grodząc ogród, teraz zaczęła podchodzić tuż pod same okna.

Równolegle, inspirowany abstrakcyjnymi dziełami Mondriana i Kandinskiego rozwijał się funkcjonalizm towarzyszący willom modernistycznym. (Turner 2005) Gładki dywan trawnika i kontrastujące z bielą elewacji ciemne plamy krzewów iglastych stały się do dziś popularną, wygodną alternatywą dla pracochłonnych, edwardiańskich rabat bylinowych.

Mówiąc o ogrodzie rodzinnym jako o dziele sztuki ogrodowej, w którym rozgrywa się współczesne zmaganie pomiędzy naturalizmem i funkcjonalizmem, w pogoni za formą, za pomocą której uda nam się z mniejszym lub większym powodzeniem zaklasyfikować ten fenomen w szufladce stylowej, nie możemy zapominać o ogrodzie-przestrzeni egzystencjalnej, miejscu pomiędzy człowiekiem a światem – miejscu relacji dwóch podmiotów – natury i kultury. Współczesne rozważania nad kompozycją ogrodu rodzinnego powinny uwzględniać obie płaszczyzny przejawiania się fenomenowi ogrodu rodzinnego, dając podstawy do rozumienia jego wizerunku jako świadectwa przemian światopoglądowych, jakie przetoczyły się poprzez burzliwy wiek XIX i XX przez świadomość jego użytkowników. Stawia to projektanta w nowej roli, a zwyczajnym twórcom-użytkownikom zwyczajnych domowych ogrodów pozwala odzyskać władzę nad stanowieniem o własnej przestrzeni.

Literatura:

Appleton Jay, 1974: The experience of landscape. Ed. John Wiley and Sons, New York

Gawryszewska Beata, 2000, Kształtować, znaczyć porządkować, Warszawa, w: Ogrody, Nr 11/2000

Gawryszewska Beata J., 2004, Z porządku do chaosu? – rozważania nad kompozycją i strukturą współczesnego ogrodu przydomowego [w:] „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych PAN, Oddział w Krakowie”, Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”, Kraków, s.181-183

Gawryszewska Beata J., 2005 (2003), Rytm jako przejaw antropogenizacji krajobrazu [w:] „Architektura Krajobrazu”1-2/2003, Wyd. Akademia Rolnicza we Wrocławiu, s.104-110

Gawryszewska Beata J., 2006, Historia i struktura ogrodu rodzinnego, Wyd. SGGW, Warszawa

Gołaszewska Maria, 1984, Estetyka rzeczywistości, Wyd. PAX, Warszawa

Homolacs Karol, 1930, Budowa ornamentu i harmonia barw, Kraków

Lewicka Maria, 2004: Identyfikacja z miejscem zamieszkania mieszkańców Warszawy: determinanty i konsekwencje [w:] Gawryszewska B.J., Królikowski J.T. (red.) „Społeczno-kulturowe podstawy gospodarowania przestrzenią. Wybór tekstów”. Wyd. SGGW, Warszawa



▲ Rys. 1. Parter wiktoriański. Villa Ephrussi de Rothschild. Lazurowe Wybrzeże

Norbert-Schulz Christian, 1999: Znaczenie w architekturze Zachodu, Murator, Warszawa
Richling Andrzej, Solon Jerzy, 2002: Ekologia krajobrazu, PWN, Warszawa
Rylke Jan, 1995: Tajemnice ogrodów, Wyd. kanon, Warszawa
Turner Tom, 2005: The Garden History Encyclopedia (CD)
Gawryszewska Beata J., Piwowarski Marek, Kosiacka Ewa, 2006: konspekt programu przedmiotu Projektowanie ogrodu na Podyplomowych Studiach „Projektowanie ogrodu z domem rodzinnym” WOIAK, SGGW. mps.



▲ ▲ Rys. 2. Współczesny ogród naturalistyczny Clos du Coudray. Normandia

▲ Rys. 3. Współczesny ogród rodzinny o naturalistycznej, krajobrazowej kompozycji.

Ewa Kosiacka-Beck

Wydział Ogrodnictwa

i Architektury Krajobrazu, SGGW

Samodzielny Zakład Sztuki Krajobrazu

ewkakosiacka@poczta.onet.pl

Ogród na „wzór angielski”

Garden designed as an „English garden”

Summary:

Contemporary home garden design is still being widely inspired by the history of garden art. Everyone who is interested in gardening can easily distinguish each of the main garden styles. English style would be especially unproblematic for them to recognize. They would probably define its form and features accurately, though naming only the general principles. Therefore it is appropriate to explain what the style of „English garden” actually represent and what precisely distinguish this manner from different garden forms. This article describes formal style of „English garden”, giving details on what should be done to make a garden appear right and last long - fulfilling the expectation of the owner.

Właściciele ogrodów określając styl, charakter otaczającej dom zieleni lub jej fragmentów przeznaczonych na przebudowę, często decydują się na ogródek na „wzór angielski”. Określając „angielski” słusznie wskazują na ogród nieuporządkowany, naturalny czy naturę naśladujący, „dziki” – a więc ogród o kompozycji swobodnej, pełen różnorodnych zestawień roślinnych, malowniczych widoków wieńczonych dekoracjami rzeźbiarskimi lub architektonicznymi, urozmaicony delikatnymi wzniesieniami lub dolinami często wypełnionymi jeziorami lub meandrującym strumieniem. Częściej jednak poza takim wyobrażeniem, mają na myśli ogród przy którym się nie napracują a sam będzie rósł. Czyli można powiedzieć, że ogród angielski, poza miłośnikami form naturalnych, najczęściej wybierają także ci użytkownicy, którzy chcieliby się otaczać pięknem ale przy minimalnym nakładzie pracy, czasu i kosztów – jednocześnie oczekując czegoś więcej niż monotony i niezmienny ogród iglaków. Dlatego warto uświadomić sobie czym wybierany ogród na „wzór angielski” się wyróżnia spośród innych ogrodowych form. Jaki powinien być, aby zaistniał i trwał - spełniając oczekiwania właścicieli.

Chociaż współczesne potrzeby otaczania się zielenią mają zupełnie inny wydźwięk niż towarzyszące powstawaniu ogrodów angielskim w XVIII wieku wiele jednak z założeń pozostaje nadal aktualnych i uniwersalnych, dlatego najprościej będzie skierować się ku ideom i formom leżącym u podstaw ogrodów w stylu krajobrazowym, swobodnym, naturalnym etc. który stworzyli w XVIII wieku Anglicy.

Niewątpliwie wybieramy ogród w stylu „angielskim” bo jest tani, łatwy w urządzeniu i utrzymaniu, ale przede wszystkim może mieć go każdy – co było istotne dla ewolucji ogrodowej, która nastąpiła w Anglii w XVIII wieku. Ogród był tani w utrzymaniu, ponieważ angielskie ogrodnictwo było „techniką przymierza przez uznanie spontaniczności przyrody i minimalizację nieodzwrotnej pracy reprodukcyjnej”. Utrzymanie takiego ogrodu wymaga niewielkich nakładów,

, gdyż spontaniczność przyrody i naturalna wegetacja nie narusza form, lecz służy dalszemu rozwojowi założenia. Ogród i jego elementy wpisywały się w charakter okolicy, w której się znajdowały, były elementem całości krajobrazu. Jednak żeby tak było, przed przystąpieniem do zakładania ogrodu angielskiego trzeba dokonać dokładnej analizy miejsca, właściwości i oceny możliwości terenu co w przyszłości zminimalizuje koszty pielęgnacji lub wręcz ograniczy naszą ingerencję. Kiedy przystępujemy do projektowania, najistotniejsze są naturalne uwarunkowania, określenie warunków glebowych, nasłonecznienia, orientacji względem stron świata, poziomowi wód gruntowych etc. oraz zapoznanie się z miejscem, odkrywanie uroków i ukrywanie mankamentów po to by ożywić każdy fragment przestrzeni. Dokładne zapoznanie się z terenem i oczekiwaniami właścicieli są idealnym źródłem czerpania ogrodowych inspiracji. Dla ogrodu angielskiego najistotniejszy będzie naturalny krajobraz, w którym osadzony jest ogród i w ład którego ogród ma się wpisać swoją formą - co znów ułatwi kompozycji przetrwanie i zminimalizuje nakłady kosztów inwestycji.

Ogród angielski cechowała prostota i spójność kompozycji, dlatego nawet współcześnie możemy zrezygnować z nadmiaru sadzonych roślin ograniczając się do jednogatunkowych malowniczych grup i kompozycji roślin o efektownych pokrojach. Minimalne nakłady pracy i kosztów nie powinny jednak przyćmić efektywności wnętrza ogrodu angielskiego. Zdrowy materiał roślinny dobrany do siedliska i umiar w ich ilości szybko uczyni kompozycję ogrodu. Warto przypomnieć, że podstawowym budulcem ogrodu angielskiego były tak naprawdę jedynie naturalnie pięknie, swobodnie rosnące drzewa, trawniki i łąki. Specjalnie uwypuklano i akcentowano nierówności terenu, urozmaicając kompozycję przestrzenną. Aby uzyskać optymalny efekt wykorzystywano naturalne źródła, rzeki i stawy.

Naśladownictwo przyrody w ogrodzie angielskim nie było jedynie powierzchowne i mechaniczne. Prowadziło do poznania naturalnych warunków i genezy naturalnego kształtowania się form – np. kształt akwenów i bieg strumieni wymaga ścisłego powiązania z rzeźbą terenu, a bogactwo świata roślin zależy od światła i warunków glebowych. Ogród krajobrazowy nawiązywał do zależności występujących w naturze, a ich poznanie i zastosowanie dawało szansę na przetrwanie obiektów bez procesów pielęgnacyjnych i owocowało pożądanymi, naturalnymi efektami. Gruntowna analiza lokalnych uwarunkowań powinna także współcześnie być podstawą do skomponowania ogrodu, w którym zakładamy minimalną ingerencję. Współczesne ogrody nie dorównują osiemnastowiecznym ogrodom angielskim również rozmiarami.



Warto jednak pamiętać, że ogród angielski przy całej swej rozległości, był częścią określonej sekwencji: ogród – park – krajobraz, co może być rozwiązaniem i wskazówką w projektowaniu dla tzw. leniwych. Należy wówczas utrzymać zasadę wewnątrz ogrodowych bardziej zainwestowanych i pielęgnowanych w bezpośrednim sąsiedztwie domu. Wnętrza nieco oddalone od domu i przechodzące w naturalny krajobraz, powinniśmy zakomponować tak by jedynie czasami je doglądać, pozostawiając dalsze działanie naturze. Ogród i park osiemnastowiecznych założeń otaczał piękny malowniczy krajobraz, na który z wnętrza ogrodowych otwierały się widoki, często powiększając optycznie przestrzeń niewielkiego ogrodu poprzez włączenie w kompozycję sąsiedztwa. Jeżeli wybieramy ogród angielski, korzystanie z zapożyczonych widoków (pod warunkiem, że otoczenie jest ciekawe) powinno odnajdywać szerokie zastosowanie jako nadrzędna



zasada projektowa, towarzysząca ogrodom osiemnastowiecznym. W ten sposób mamy szansę ogród powiększyć i urozmaicić.

Projektując ogrodowe formy na wzór angielski powinniśmy również pamiętać o przeznaczeniu takiego ogrodu. Ogród angielski w dziejach sztuki ogrodowej zaistniał jako ogród, który nie służył do oglądania czy podziwiania przepychu i bogactwa zastosowanych elementów, ale służył do aktywnego odczuwania przestrzeni. Człowiek po raz pierwszy uczestniczył w życiu ogrodu, spacerował, dotykał, odkrywał i odpoczywał wśród naturalnych zakątków. Otoczony naturą aktywnie obserwował i odczuwał procesy zachodzące w przestrzeni i czasie. Dobór i układ komponentów był związany ze sposobem użytkowania ogrodu – był podporządkowany jednostce, ułatwiał jej bezpośredni kontakt z przyrodą. Ogród budował dogodny nastrój do kontemplacji piękna natury, często wywoływał skrajne emocje i pobudzał wszystkie zmysły. Spontaniczność natury, niepowtarzalność i unikatowość jej form wyparły z ogrodu dekoracyjność i nadmierną strojność, zaś piękno nie było w ogrodzie jedynie dodatkiem, ozdobą i blaskiem ale służyło do zmysłowo – emocjonalnego przeżywania, odczuwania piękna za pośrednictwem ogrodowych form. Człowiek nie stał gdzieś obok ale żył w harmonii z naturą. Dzisiaj taka potrzeba także zachodzi. Ogród ma być naszą ucieczką od codziennych problemów, miejscem intymnym i schronieniem. Powinien być przeznaczony do codziennego użytku tworząc użytkownikowi przychylne warunki do życia, do przywracania psychicznej równowagi i ukojenia, dlatego każdy fragment przestrzeni powinien być odpowiednio ożywiony i przystosowany do określonej funkcji czy form rekreacji. Wybierając angielskie ogrodnictwo jako główną wytyczną projektową, skłaniamy się przede wszystkim ku ogrodowi użytkowemu. Ogród angielski to również angielskie rabaty i wiejskie ogródki, to pastwiska i angielska murawa, na której wypasano zwierzęta. To sady, warzywniki

i winnice, kolekcje roślin – które ze względu na utrzymanie powinny zostać ujęte w formy symetryczne, również na sposób angielski. Angielska symetria pojawia się szczególnie w małych angielskich ogródkach przydomowych jako elementy będące wspomnieniem stylu symetrycznych, a więc ewolucji ogrodu angielskiego zgodnie z modą jaka panowała w sztuce ogrodowej. Polega na formowaniu roślin w sposób harmonijny z rosnącymi naturalnie roślinami. Takie komponowanie ogrodu wprowadza określony ład w przestrzeni, a symetria porządkuje formy.

Odwołując się do osiemnastowiecznej angielskiej sztuki ogrodowej należy wspomnieć o kolejnej roli jaka przypadała ogrodom, a która często towarzyszy zakładaniu ogrodu dzisiaj.

W osiemnastowiecznej Anglii ogród to nie była tylko ozdoba i dodatek do codziennego życia ale symbol posiadania i wyraz dobrego gustu właściciela. Spoglądając na ogrody osiemnastowieczne i zapoznając się z ich historią, istotne staje się spojrzenie na ogród poprzez pryzmat zwykłych codziennych odruchów, zachowań i stosunków międzyludzkich. Ciekawe wydaje

się spojrzenie na ogród jako element władzy i mody. W osiemnastym wieku bogactwo form ogrodowych dawało właścicielom możliwość zaakcentowania trendów pokolenia, zamożności, pozycji społecznej, ambicji politycznej, tradycji stylu życia. Ogrodnictwo ukazywało wysoką wartość jaką przywiązywano do posiadania ziemi. Posiadłość z pięknym domem otoczonym modnym ogrodem traktowano jako wizytówkę i reklamę, jako element zazdrości i snobizmu. Odwołując się do historii społecznej ogrody zawdzięczały swą popularność naśladownictwu, pogoni za nowością i pędowi ku dotrzymywaniu kroku modzie.

Ogrody od zawsze powstawały na kanwie wzorów wyłonionych przez określoną kulturę, ta angielska okazała się jednak najbardziej uniwersalna i aktualna do dzisiaj. Dlaczego tak jest? Wystarczy odpowiedzieć sobie na pytanie: jakie pobudki kierują ludźmi, którzy ogrody zakładają? Czy jest to potrzeba otaczania się naturą, czy po prostu moda?

Bibliografia:

Böhme, G., 2002, Filozofia i estetyka przyrody, Oficyna naukowa, Warszawa



Wojciech Puchalski

Pracownia Natury, Łódź – Wrocław,
pracownia.natury@wp.pl

Zrównoważony ogród holistyczny: spotkanie nowoczesnej wiedzy z archaiczną tradycją

Sustainable holistic garden:
where modern knowledge
and archaic tradition meet

Summary:

Two contrasting approaches in garden design are distinguished. The first one, still predominating in design practices, is based on specialised work of a designer, imposing ideas and practical solutions as a fixed piece of work. The second one, derived from growing environmental consciousness and commitment to sustainability within modern societies, is a continuous co-creation, cooperation of a designer with nature and people involved. It demands deep knowledge and understanding of ecological processes acting on various spatial levels, appreciation of ancient management practices considered as magic ones, as well as integration of garden users with their psychic and social needs to the whole design process, resulting in the emergence of forms and functions, which build up the sustainable and connected system of a garden of relations. Such an approach, which is expected to become more and more popular, demands multidisciplinary qualifications in holistic science, other than traditional designers used to learn and develop.

Ogrody struktur i ogrody relacji

Pomijając różnorodność stylów estetycznych, we współczesnym projektowaniu i urządzaniu ogrodów zauważalne są dwie tendencje. Pierwsza z nich polega na tworzeniu wyspecjalizowanych struktur. Ogród jest tu wyraźnie ograniczoną, autonomiczną jednostką przestrzenną. Jest projektowany według z góry założonej (modnej) koncepcji, urządzany i często również pielęgnowany przez wynajętych specjalistów, z wiodącym założeniem, żeby ograniczyć potrzebę przyszłego wkładu pracy samego użytkownika ogrodu do absolutnego minimum. Ograniczeniu ulegają również funkcje takiego ogrodu – jego struktury mają służyć głównie rekreacji, nie powiązanej z jego funkcjonowaniem jako systemu przyrodniczego.

Duże znaczenie przypisuje się efektywności estetycznej ogrodu, ma on stać się jeszcze jednym przedmiotem, podobnie jak powieszony na ścianie domu obraz, którym można pochwalić się przed samym sobą, gośćmi, sąsiadami, i który ma zaświadczać o pozycji społecznej właściciela. W takim ogrodzie znajdziemy głównie iglaki, wyszukane egzotyczne rośliny i perfekcyjnie przystrzyżony trawnik. Zabraknie w nim miejsca dla owocowych drzew, tradycyjnych róż, malw i innych kwiatów, wymagających zabiegów pielęgnacyjnych.

Tendencja ta jest ściśle związana z powszechną we współczesnych miejskich społecznościach specjalizacją we wszystkich dziedzinach i konsumpcyjnym nastawieniem do życia. Z drugiej strony coraz bardziej popularne stają się poglądy i ruchy ekologiczne, prozdrowotne, dostrzegające wielokierunkowe powiązania człowieka z przyrodą, stawiające sobie za cel dążenie do w pełni zrównoważonego rozwoju. Znajdują one odbicie w odmiennych, alternatywnych preferencjach stylu życia, znajdujących odbicie w stylach projektowania i gospodarowania w ogrodzie.

Popularność zyskują „zdrowe” metody biodynamiczne, oparte na nie do końca poznanych związkach rytmów przyrody

i kosmosu (Steiner 1924). Permakultura (Mollison i Slay 1988) opiera się na przywróceniu możliwie pełnego cyklu obiegu materii w granicach ogrodu. Temu celowi służą również proste niesystemowe rozwiązania techniczne, takie jak gromadzenie wody deszczowej czy kompostowanie odpadów. Popularne stają się „ogrody pokrewieństwa” (kinship), u podstaw których leży przekonanie, że reprezentacja pełnej różnorodności grup taksonomicznych roślin w ogrodzie przyczynia się do pełnego wykorzystania zróżnicowanych zasobów środowiska (Kapuler 1997). Rozwijający się w Anglii ruch „Food Not Lawns” (żywność nie trawniki, Flores 2006) stanowi praktyczne przełożenie zasad zrównoważonego rozwoju, opierających się m.in. na lokalnej produkcji dóbr (w tym żywności) i oszczędności środków – tu głównie wody i energii, niezbędnych w większej ilości do utrzymania trawnika niż ogrodu warzywnego. We wschodnioeuropejskich – ale nie tylko – kręgach kulturowych dużym zainteresowaniem cieszą się działania oparte na współczesnej bajce o Anastazji (Megre 2004), postulującej jedność i pełne, emocjonalne i duchowe współdziałanie człowieka z przyrodą.

Te kierunki nie wahają się przed wprowadzaniem do praktyki – oprócz metod wypracowanych przez akademickie nauki przyrodnicze, ogrodnictwo i architekturę krajobrazu – metod uznawanych za magiczne. Jest to podejście typowe dla również dynamicznie rozwijających się różnych dziedzin medycyny alternatywnej, której działania w pewnych przypadkach mogą wykazać zadziwiającą skuteczność przy relatywnie niskich kosztach własnych (Schaeffer 2006).

O ile właściciel działki, zamierzający urządzić „konsumpcjonistyczny” ogród z łatwością znajdzie rozwinięty rynek usługodawców – projektantów, dostawców, wykonawców, to osoba marząca o ogrodzie w jakimkolwiek „alternatywnym” stylu, jest zdana głównie na siebie, swoją, zwykle ograniczoną wiedzę oraz umiejętności planistyczne i ogrodnicze. Można tu liczyć

jedynie na dostawców konkretnych rozwiązań technicznych, propagatorów wycinkowych idei lub projektantów „świętych ogrodów”, często skrywających braki profesjonalizmu pod maską tajemnicy *sacrum*. Stąd liczne niepowodzenia i często niezachęcająca estetyka tego typu ogrodów, urządzanych zwykle przez osoby niezwiązane z tradycyjnymi dziedzinami sztuki projektowania. Z drugiej strony, nawet mimo potencjalnej możliwości zainteresowania aktywnych projektantów ogrodów rozszerzeniem zakresu usług, ich możliwości w tym zakresie wydają się być ograniczone. Problem polega tu nie na konieczności uzupełnienia kwalifikacji o pewien zakres, a na zupełnie odmiennym podejściu do samego projektowania, a także sposobie patrzenia na sam ogród jako system i jego funkcje. Nie oznacza to jednak, że ich kwalifikacje są tu niepotrzebne: architekci krajobrazu i specjaliści z zakresu ogrodnictwa mogą wnieść wiedzę i umiejętności o zasadniczym znaczeniu, jeżeli nauczą się działać jako współkreatorzy, a nie wyłączni dostawcy zamówionego gotowego produktu.

Zwracam tu uwagę na podkreślenie funkcji systemu: jest to jedna z zasadniczych różnic. Typowe projekty ogrodu pokazują nam, jak ogród będzie wyglądał, dobry projekt nakreśla nam jego wygląd z różnych perspektyw, czy nawet w różnych okresach czasu. Niewiele nam powie jednak o jego funkcjach, zachodzących w nim procesach czy relacjach z otoczeniem i ludźmi. Ogranicza się jedynie do samego ogrodu; choć powinien wziąć pod uwagę wpływ szeroko rozumianego środowiska na projektowany ogród, to nie wnosi żadnej informacji, jak środowisko (wraz z ludźmi) zostanie zmienione przez podjęte działania.

Poniżej przedstawię kilka (choć nie wszystkie) istotnych zagadnień, wynikających zarówno z osiągnięć współczesnej ekologii funkcjonalnej, jak też magicznych tradycji, które mają podstawowe znaczenie dla sprawnego funkcjonowania zrównoważonego ogrodu relacji.

Ogród jako ekosystem

Na potrzeby naszych rozważań możemy przyjąć definicję określającą ekosystem jako ogół organizmów żywych, elementów środowiska abiotycznego i wzajemnych między nimi relacji na obszarze określonym działaniem wspólnych czynników sterujących i granicami, wewnątrz których przebiegają podstawowe procesy z udziałem jego elementów składowych. W ten sposób ogród, w którym zachodzące procesy w jego określonych granicach są w decydujący sposób kontrolowane (świadomie bądź nieświadomie) przez jego projektanta i użytkowników, spełnia kryteria ekosystemu. Podstawowymi procesami ekologicznymi, decydującymi o obiegu materii, są procesy produkcji (masy roślinnej ze składników mineralnych), konsumpcji (przetwarzanie masy roślinnej na masę zwierząt, w tym człowieka) oraz dekompozycji (mineralizacji materii organicznej do form znów dostępnych dla roślin).

Z punktu widzenia funkcji całości możliwy jest ekosystem z ograniczoną produkcją (importowaną z zewnątrz) lub konsumpcją, nie jest jednak możliwy ekosystem bez sprawnej dekompozycji. Tymczasem w typowych ogrodach dekompozycja nie istnieje (odpady organiczne są usuwane na zewnątrz) lub zostaje w różny sposób zepchnięta na margines. Jest to bezpośrednim rezultatem naszej kultury, w której śmierć jest tematem tabu, a wyobrażenia o pośmiertnych losach mgliste, o ile w ogóle rozważane. Kompostownik, jeśli istnieje, zostaje w ogrodzie zepchnięty w najbardziej odległy kąt, przez co również korzystanie z niego staje się utrudnione.

Na tym polega nowatorstwo permakultury: jest to przede wszystkim ogrodnictwo, w którym dekompozycji przywrócono jej zasadniczą rolę systemową. Inne charakterystyczne cechy permakulturowych ogrodów są wtórne i służą optymalizacji obiegu materii, który został przywrócony poprzez pełne wykorzystanie i przetwarzanie organicznych odpadów.

Dla wzmocnienia roli procesów konsumpcji alternatywne style urządzania ogrodu przydomowego podkreślają znaczenie w nim roślin jadalnych, ziół, czy innych użytkowych, a także znaczenie obecności zwierząt – wprowadzanie roślin i urządzeń przywabiających ptaki i owady, czy też w miarę możliwości obecność hodowanych zwierząt. Oprócz funkcji ekologicznych, ma to duże znaczenie dla ochrony bioróżnorodności.

Optymalizacja funkcji ekosystemu sprowadza się do zasady zachowania energii: podobnie jak w technice, w przyrodzie mamy do czynienia z elementami i procesami energochłonnymi i energooszczędnymi. Wymagający intensywnego podlewania i częstego koszenia trawnik będzie przykładem elementu energochłonnego. Sytuacja, gdy sąsiadujące ze sobą rośliny przede wszystkim współdziałają (jak w naturalnych zespołach roślinnych), a nie konkurują (jak w wielu nasadzeniach, gdzie o doborze roślin decydują głównie podobne wymagania środowiskowe), będzie znacznie korzystniejsza energetycznie. Korzyści okażą się szczególnie widoczne w sytuacji niedoboru jakiegoś ważnego czynnika, np. w czasie suszy. Utrzymanie ogrodu o zminimalizowanej presji konkurencyjnej w praktyce okaże się znacznie tańsze i pewniejsze w sytuacjach stresu i perturbacji środowiskowych.

Z tego względu permakultura zwraca uwagę również na właściwe sąsiedztwo roślin. Przekazy o odpowiadających sobie roślinach zawarte są w licznych tradycjach ogrodniczych, ukryte bywają nawet w legendach różnych ludów świata. Przed współczesnymi botanikami jak i praktykami otwiera się nowe zadanie: jak z roślin pochodzących z różnych regionów geograficznych stworzyć sprawnie działający zespół, zawierający wszelkie funkcjonalne cechy „naturalności”.

W przyrodzie – tak jak i w społecznościach ludzkich – harmonia jest efektem istnienia zdrowych zespołów. Ogród ekologiczny to taki

ogród, który tworzymy na bazie określonego zespołu roślinnego. Jest to rewolucyjna idea dla wielu ogrodników przyzwyczajonych do selekcji roślin z powodów czysto ornamentalnych i ich zestawiania w sposób, który ma mało wspólnego z ich oryginalnym środowiskiem (Scott 2003).

Jeszcze jedną podstawową cechą ekosystemów jest ich sukcesja – kierunkowe zmiany struktury i funkcji zachodzące w czasie. Zmiany te wynikają nie tylko ze wzrostu (drzew) i rozprzestrzeniania się roślin w określonym środowisku, lecz przede wszystkim z przekształcania tego środowiska (gleby, mikroklimatu) przez same organizmy żywe. Jeżeli projektując ogród założymy jego rozwój zgodny z kierunkami sukcesji, to oczekiwany efekt pojawi się sam z siebie, bez szczególnych nakładów środków i pracy. Odwrotnie, nasze usiłowania zatrzymania sukcesji na pewnym etapie lub rozwoju niezgodnego z jej kierunkami, będą nierozzerwalnie związane ze znaczącym nakładem dodatkowej energii.

Wydawałoby się, że poznając klimatycznie uwarunkowane stadia finalne rozwoju sukcesyjnego – tzw. stadia klimaksowe, możemy tę wiedzę wykorzystać w optymalizowaniu projektów rozwoju ogrodów. Tymczasem, po historycznym okresie wyjątkowej w dziejach stabilności klimatycznej (XIX-XX wiek), wiele wskazuje, że wchodzimy właśnie w okres globalnych zmian i destabilizacji klimatu. Musimy przyjąć do wiadomości, że projektując strukturę jakiegokolwiek ekosystemu w jego detalach, efekt końcowy ze względu na zmiany środowiska i częste perturbacje być może będzie w istotny sposób odbiegał od pierwotnych założeń, lub też utrzymanie założonego celu będzie wymagało olbrzymich dodatkowych środków.

Reinterpretacja pojęcia granicy

W świadomości społecznej wszelkie granice od dawna były postrzegane jako linie oddzielające znane, oswojone i kontrolowane od obcego, na które nie mamy wpływu.

Równocześnie granica jest rozumiana jako strefa zagrożenia i potencjalnego konfliktu. Tak więc granice należało zamykać, wzmacniać i chronić, ograniczając swoje zainteresowanie do tego, co znajduje się wewnątrz linii ograniczającej własny obszar. To podejście znajdowało również wyraz w urządzaniu ogrodów (Gawryszewska 2003).

W ogrodzie przydomowym znajdowały się co najmniej dwie granice: zewnętrzna granica posiadłości i wewnętrzna, pomiędzy domem a ogrodem. Często też były dodatkowe granice między różnymi strefami wewnątrz ogrodu. Od percepcji zakresu strefy własnej, bliskiej dla każdego indywidualnego użytkownika zależała jego strefa aktywności: dla niektórych ograniczała się wyłącznie do domu lub nawet jego części, kiedy to ogród pozostawał strefą obcą, oddawaną chętnie do zagospodarowania wynajętemu specjalście lub robotnikowi.

Przemiany społeczne i polityczne ostatniego ćwierćwiecza zmieniły percepcje granicy ze strefy konfliktu na strefę wymiany i współpracy. Równocześnie wyniki badań międzynarodowych programów ekologicznych jednoznacznie wykazały, że strefy graniczne między ekosystemami, ekotony – charakteryzują się najwyższą intensywnością procesów ekologicznych, stabilizującą wymianą materii i informacji oraz najwyższą bioróżnorodnością, gwarantującą odporność struktur ekosystemów na perturbacje (Naiman i in. 1989).

To współczesne otwarcie granic w ogrodzie przydomowym realizuje się na wiele sposobów: płynna, zacierająca się granica – również funkcjonalna – między domem a ogrodem, harmonijne przejścia między różnymi strefami ogrodu, otwarcie na widok z zewnątrz, na gości i sąsiadów, co prowadzi do przemiany osiedli w społeczności (Flores 2006), będące ważnym elementem zrównoważonego rozwoju w skali obszaru i społeczeństwa. To szerokie otwarcie zawiera w sobie jeszcze jeden aspekt: otwarcie na krajobraz.

Krajobraz jako całość

W ekologii pojęciem krajobrazu określa się wyodrębniony w przestrzeni zbiór ekosystemów połączonych ze sobą związkami funkcjonalnymi, jak np. zlewnia rzeki, zbocze góry, zespół miejski lub wydzielona jednostka fizycznogeograficzna. Związkami funkcjonalnymi o istotnym znaczeniu może być przepływ wód powierzchniowych i gruntowych, dopływ materii organicznej (np. opadające i nawiewane liście drzew), szlaki migracji zwierząt. Geologia terenu i stosunki wodne w skali krajobrazu mogą mieć istotny wpływ na warunki środowiskowe w określonym punkcie, a także na dopływ substancji odżywczych dla roślin. Rozpoznanie sytuacji biogeochemicznej naszego ogrodu pozwoli na optymalne wykorzystanie dostępnych zasobów pokarmowych dla roślin i ograniczenie potrzeby stosowania nawozów dla poprawy ich wzrostu. Poszczególne zbiorowiska roślinne w skali jednostki krajobrazowej mogą wykazywać swoistą strukturę. Simmons i in. (2003) zalecają, aby projektanci eksplorowali i wykorzystywali atrybuty ekologiczne okolicznych krajobrazów naturalnych (lub o tradycyjnych formach gospodarowania) w celu uzyskania efektywnych narzędzi do rozwiązywania problemów projektowych. Tak np. na obszarze granitowych masywów intruzyjnych Dolnego Śląska z pewnością zauważymy charakterystyczne aleje czereśniowe. Wprawdzie są to tam drzewa introdukowane, ale lokalna tradycja ogrodnicza znajduje pełne potwierdzenie w preferencjach geologiczno-glebowych czereśni; są one obecne w lokalnych lasach, a naturalne lasy czereśniowe zachowały się np. na granitowych obszarach Bornholmu. Projektując ogród w takim krajobrazie nie powinniśmy zapomnieć o tych drzewach i wkomponować je w wizualną strukturę już istniejących grup czereśni, albo stworzyć załączek przywracania tradycyjnego trendu, uzasadnionego ekologicznymi preferencjami. Podobnie, struktura np. typowej dla Podkarpacia kwietnej łąki będzie znacząco odmienna niż charakterystyczna dla Pomorza.

Nie powinniśmy zapomnieć o tym, że zwłaszcza w silnie przeobrażonym krajobrazie miejskim ogrody i parki będą stanowiły ważne lokalne centra bioróżnorodności. W planowaniu ogrodu warto uwzględnić jego pozycję w jednostce krajobrazowej tak, aby wkomponować go w struktury tworzące korytarze ekologiczne, wyspy środowiskowe i szlaki przemieszczania się zwierząt; szczególne znaczenie może mieć zbiornik wodny jako centrum rozrodu płazów.

Często współcześnie powtarzane hasło „ochrona bioróżnorodności” zwykle kojarzy się z prawną ochroną gatunkową, ostojami dzikiej przyrody, obszarami chronionymi. Tymczasem w krajobrazie miast to właśnie ogrody przydomowe pełnią główną funkcję ochrony różnorodności gatunków roślin (Thompson i in. 2003). Niepokój budzi jedynie fakt, że w badanych angielskich ogrodach aż 67% flory stanowiły gatunki obcego pochodzenia, co stwarza zagrożenie inwazjami niektórych gatunków, zwłaszcza w obliczu niekontrolowanych zmian klimatycznych.

Niekonwencjonalne czynniki i procesy ekologiczne

Znane są przypadki, gdy akademicka wiedza ekologiczna, mimo jej dynamicznego rozwoju, okazuje się bezradna w obliczu niektórych problemów zagospodarowania środowiska, albo też proponowane rozwiązania okazują się zbyt kosztowne, aby mogły być powszechnie dostępne dla projektanta przydomowego ogrodu, dysponującego ograniczonym budżetem. Istnieją ciągle niedostatecznie rozpoznane i rzadko uwzględniane czynniki ekologiczne, w istotny sposób wpływające na organizmy, ekosystemy i zachodzące w nich procesy. Przykładem mogą być lokalne anomalie pola magnetycznego Ziemi, które wyraźnie wpływają np. na pokrój drzew. Drzewa wielopienne, ze spiralnie skręconymi, zniekształconymi pniami są łatwo dostrzegalnymi wskaźnikami zaburzeń pola magnetycznego, niekorzystnie oddziałujących również na organizm człowieka. O ile w przeszłości wystrzegano się takich miejsc

przy zakładaniu osad ludzkich, to współczesny rozwój osadnictwa pomija tego typu zagrożenia.

O ile mierzalne za pomocą geomagnetometru wartości lokalnego pola magnetycznego znajdują uznanie i zrozumienie świata nauki, to interpretacja wyników badań radiestezyjnych ciągle jeszcze budzi poważne kontrowersje. Tymczasem okazuje się, że wzrost niektórych gatunków roślin (liczne drzewa, rukiew wodna czy czosnek niedźwiedzi) jest determinowany przez obecność pól energii wykrywanych radiestezyjnie. Te pola okazują się w równym stopniu odpowiedzialne za samopoczucie i zdrowie ludzi.

Praktycy ogrodnictwa biodynamicznego wykazują znaczenie cykli Księżyca, Słońca i planet dla efektywności różnych prac wykonywanych w ogrodzie. Rytmiczne ruchy wody płynącej w naturalnych strumieniach lub przez specjalnie skonstruowane formy przepływowe (flowforms, Wilkes 2003) powodują wzrost przyswajalności rozpuszczonych w wodzie substancji dla roślin. Na szczególną uwagę zasługuje zastosowanie w ogrodach agnihotry (Paranjpe 2005), wedyjskiego rytuału energetycznego polegającego na paleniu specjalnie przygotowanego ognia dokładnie o wschodzie lub zachodzie słońca. Sam zabieg, jak również uzyskany z niego popiół wpływa pozytywnie m.in. na wzrost roślin, zwiększa dostępność związków biogennych, odporność na suszę, zapobiega chorobom grzybowym.

Oddzielną kategorię stanowią geomantyczne i szamańskie metody akupunktury krajobrazu, polegające na ustawieniu w odpowiednich energetycznie miejscach właściwie spolaryzowanych kamieni, kamiennych kręgów, wież lub innych struktur (Moore 2001). Stanowiły one podstawę neolitycznego rolnictwa i obecnie również z powodzeniem mogą być stosowane w ogrodach. Wokół tak urządzonych punktów węzłowych następuje uporządkowanie subtelnych pól energetycznych, oddziałujących na struktury ogrodu i jego użytkowników.

Idąc w ślad analogii Shaefera (2006) dotyczącej działań naprawy krajobrazu i zdrowia człowieka, to o ile akademicki terapeuta analizuje związki przyczynowo-skutkowe w zdefiniowanej przestrzeni i organizuje proces terapii w czasie, to dla szamana uzdrawianie odbywa się przez organizowanie przestrzeni; w ten sposób możliwe staje się osiągnięcie znaczących efektów w krótkim terminie (van Kampenhout 2006). Opanowanie alternatywnych technik może więc w znaczący sposób usprawnić urządzenie ogrodu.

Goetheańska nauka holistyczna a ogrody relacji

Kolejnym poziomem integracji będzie połączenie w jeden spójny system świata przyrody i ludzi. Zwłaszcza w przypadku przydomowego ogrodu, gdzie praktycznie cała struktura i jego funkcje znajdują się pod wpływem użytkownika, samo zekologizowane podejście do gospodarowania wydaje się dalece niewystarczające. Z pomocą przychodzi tu nauka holistyczna, łącząca systemy przyrodniczy i ludzki w jedną zwartą całość.

Prekursorem takiego podejścia był Johann Wolfgang von Goethe, stąd określa się je często jako nauka goetheańska. O ile klasyczne nauki przyrodnicze przy studiowaniu przyrody nakazują nam zajęcie pozycji obserwatora, to tu podstawą nauki i działania staje się pełne współuczestnictwo, zakładające wzajemne oddziaływanie na siebie wszystkich elementów systemu. Inną różnicą między wywodzącą się od Kartezjusza nauką tradycyjną a holistyczną jest to, że w kulturze Zachodu próbowano zrozumieć świat w kategoriach statycznych przedmiotów, maszynopodobnych struktur poruszających się na komendę. Zmiana nie jest tu ruchem, procesem, a opisem nowego stanu stacjonarnego. Odwrotnie, nauka holistyczna rozumie zmianę jako ciągłą energię twórczą, która staje się tu głównym obiektem (a właściwie procesem) zainteresowania (Wheatley, Kellner-Rogers 1996).

Projektowanie „ogrodu relacji” wymaga innych kwalifikacji niż techniczna wiedza architektoniczna. Choć nadal potrzebna, na pierwszy plan wysuwa się umiejętność dostrzegania i kształtowania procesów ekologicznych, co nie jest powszechne nawet wśród absolwentów studiów przyrodniczych w Polsce. Konieczna staje się otwartość na istotne czynniki, nie mieszczące się w ramach akademickiej nauki. Najważniejsze jest to, że projekt nie ogranicza się do zabudowy przestrzeni, a wyznacza pewną drogę relacji człowieka - użytkownika ogrodu z przyrodą oraz domu z ogrodem w ramach jednego zintegrowanego systemu zamkniętego granicami działki. Nie jest możliwe wyznaczenie tej drogi bez podejścia psychologicznego, integrującego konkretne osoby w ramach całego układu współzależności. Ogród staje się żywym interaktywnym organizmem, a nie tylko obiektem projektowania czy kształtowania.

Kopernikańska rewolucja takiego podejścia polega na tym, że dla użytkownika ogród taki staje się częścią systemu, którego on sam jest elementem. Poprzez uczestnictwo, interakcje w skali mikro, uzyskuje on zrozumienie i intuicyjną świadomość fraktalnych systemów wyższego rzędu, rozumie świat przyrody i globalne procesy. O ile do tej pory przyjmowaliśmy jako oczywiste, że nasz ogród zmienia się w czasie, to teraz zakładamy, że równocześnie w harmonicznym cyklach wraz z nim zmieniamy się sami. W ten sposób ogród, będący dotąd „bliską strefą zewnętrzną” poza domem, staje się elementem wspólnego wnętrza. Mniej istotne staje się demonstrowanie ogrodu jako pięknego obrazu na zewnątrz. Przeciwnie, funkcję ogrodu można tu porównać do funkcji wschodniej ikony, która w założeniu nie pokazuje nam czegokolwiek, a ma być bramą umożliwiającą głębszy, wielowymiarowy wgląd na otaczającą rzeczywistość i na samego siebie; choć, widziana z zewnątrz, ikona pozostaje również piękna. Akt tworzenia projektu staje się tu współkreacją – spotkaniem twórczego człowieka z duchami (rozumianymi abstrakcyjnie lub dosłownie) przyrody,

gdy zaciera się granica między podmiotem a przedmiotem kreacji. Projektant takiego ogrodu nie maluje obrazu, a pisze ikonę. Innym aspektem porównania z ikoną staje się rozbudowana symbolika formalna, ścisłe reguły rozmieszczenia kształtów i barw. To znajduje odzwierciedlenie w zastosowaniu w ogrodach tradycyjnych, pochodzących z różnych kultur elementów aranżacji przestrzeni, traktowanych u nas jak dzieła sztuki lub przedmioty kultury, a w rzeczywistości będących narzędziami, w niewyjaśniony jeszcze sposób wpływającymi na mierzalne właściwości wody, wzrost organizmów żywych czy na samopoczucie ludzi.

Irwin (2004) wyróżnia kilka szczególnie ważnych w projektowaniu zasad nauki holistycznej:

- wgląd na organizację obiektu w systemy, sieci i całości,
- fraktalna, a nie liniowa struktura rzeczywistości,
- chaos i złożoność systemów,
- właściwości obiektów i systemów wyłaniają się jako proces, a nie zostają narzucone,
- organizacja wewnętrzna systemu opiera się na traktorach i polach działania sił,
- różnorodne pętle sprzężeń zwrotnych zapewniają równowagę systemu,
- stabilny, zrównoważony rozwój i wzrost następuje poprzez współdziałanie.

Na uwagę zasługuje zwłaszcza często niewłaściwie postrzegane znaczenie chaosu jako dysfunkcji wymagającej pilnej naprawy. Chaos jest tu stanem, w którym dopiero ujawniają się tendencje porządkujące, które należy odkryć, zinterpretować i wykorzystać. To, co objawia się jako chaos, powinno być postrzegane jako wysoce kreatywny stan, wnoszący niezrealizowane możliwości, oczekujące na wyłonienie „punktu bifurkacji”, w którym może objawić się nowa jakość. Takie podejście sugeruje rolę projektanta jako osoby ułatwiającej proces wyłaniania się nowego porządku, a nie mechanika naprawiającego zepsute urządzenie lub narzucającego zupełnie nowy, obcy ład.

Irwin (I.C.) podkreśla jeszcze, że z teorii chaosu wynika groźny aspekt tradycyjnego projektowania, polegający na niezdolności projektantów do zrozumienia możliwych przyszłych konsekwencji wynikających z ich projektów w pełnym zakresie. W chaotycznym otoczeniu (a takim nasze środowisko życia staje się w coraz większym stopniu, chociażby ze względu na zmiany klimatyczne i społeczne) projektanci powinni przestać próbować kontrolować rezultaty i tworzyć nową jakość na zasadzie wylania: zamiast tworzyć statyczne obiekty, możemy konceptualizować struktury i ramy, które implikują zmiany i pojawianie się nowych form. Takie spojrzenie okazuje się być bardzo bliskie powyżej wspomnianym tradycjom szamańskiego uzdrawiania i organizacji przestrzeni.

Rozwój takiego podejścia wymaga współpracy, a przynajmniej wymiany informacji między otwartymi na nowe wizje architektami, przyrodnikami, psychologami, szamanami, a także innego, głębszego poziomu interakcji między zleceniodawcą a projektantem ogrodu. Większość projektantów niestety nie widzi się jeszcze w roli współdziałających w procesie kształtowania, a raczej jako indywidualni kreatorzy skończonego i statycznego dzieła. Często inwestują olbrzymi ładunek w swoją pracę, odczuwając ją jako swe autorstwo i własność, wymuszając rezultaty a nie współdziałając w procesie ich powstawania. Taka praca w oderwaniu od procesów i relacji wewnątrz obiektu działania, a nie w kooperacji z nim, jest dokładną odwrotnością sposobu działania przyrody. Postulowane tu podejście nie jest jednak czymś zupełnie egzotycznym, wymagającym w Polsce dopiero żmudnego kształtowania podstaw. Już Gawryszewska (2004) w eseju o architekturze partycypacyjnej zauważa, że architekt powinien być przede wszystkim doradcą, nie kreatorem, postępującym „krok w krok razem z użytkownikiem, a może nawet pół kroku za nim”. Jeszcze tylko należałoby tu dołączyć pełniejszy dialog z samą przyrodą, a uzyskamy poczucie współuczestnictwa

i własnego rozwoju wraz z rozwojem naszego dzieła.

Literatura:

- Flores H.C., 2006. Food Not Lawns. How to Turn Your Yard into a Garden and Your Neighborhood into a Community. Chelsea Green Publishing Chelsea, 344 pp.
- Gawryszewska B.J., 2003. Eurythmia przyjemna dla oka – kompozycja „punktów węzłowych” i ich miejsce w strukturze ogrodu przydomowego. <http://bgawryszewska.webpark.pl/eurythmia.htm>
- Gawryszewska B.J., 2004. Architektura partycypacyjna w budowaniu systemów terytorialno – krajobrazowych. <http://bgawryszewska.webpark.pl/ustka.htm>
- Irwin T., 2004. Holistic Science: How is it relevant to design? The Basel School of Design, Schumacher College, <http://www.schumachercollege.org.uk/articles/teachers-articles/Chapter%202.pdf>
- Kapuler A.M., 1997. Kinship Gardening – Planning and Growing a Phylogenetic Garden. The Growing Edge 9,1: 36.
- Megre W., 2004. Anastazja – Wybieram życie. Wydawn. WIS, Poznań, 144 s.
- Mollison B., Slay R.M., 1988. Permaculture: A Designers' Manual. Tagari Publ., Sisters Creek, 580 s.
- Moore A., 2001. Stone Age Farming - Eco-Agriculture for the 21st Century. Python Press, Castlermaine, 213 s.
- Naiman R.J., Decamps H., Fournier F. (eds.), 1989. The Role of Land/Inland Water Ecotones in Landscape Management and Restoration: a Proposal for Collaborative Research. MAB Digest 4, UNESCO, Paris: 93 pp.
- Paranjpe V.V., 2005. Terapia Homa – nasza ostatnia szansa. Fundacja Terapia Homa, Jordanów, 79 s.

- Schaefer V., 2006. Science, stewardship, and spirituality: The human body as a model for ecological restoration. *Restoration Ecology* 14,1: 1–3.
- Scott J., 2003. Natural Landscaping Basics. *Plants & Gardens News* 18: <http://www.bbg.org/index.html>
- Simmons M.T., Venhaus H.C., Windhager S., 2007. Exploiting the attributes of regional ecosystems for landscape design: The role of ecological restoration in ecological engineering. *Ecological Engineering* 30, 3: 201-205.
- Steiner, R., 1924. *Lectures on Agriculture* (lectures translated 1993). Biodynamic Farming and Gardening Association, Kimberton, <http://www.considera.org/help/lect1.htm>
- Thompson K., Austin K.C., Smith R.M., Warren P.H., Angold P.G., Gaston K.J., 2003. Urban domestic gardens (I): Putting small-scale plant diversity in context. *Journal of Vegetation Science* 14: 71–78.
- van Kampenhout D., 2006. *Rytuały szamańskie a ustawienia rodzinne*. Wydawn. Kos, Katowice, 243s
- Wilkes A.J., 2003. *Flowforms: The Rhythmic Power of Water*. Floris Books, Edinburgh, s.224.
- Wheatley M., Kellner-Rogers M., 1996. *A Simpler Way*. Berrett-Koehler Publishers, San Francisco, 135 s.

Bronisław Jan Szmit

Związek Szkółkarzy polskich,

Agencja Promocji Zieleni

zszp@zszp.pl

Wartościowe, mniej znane, drzewa do małych ogrodów

Valuable but less known trees for
a small garden

Summary:

More and more new woody ornamental cultivars have appeared on Polish market in recent years. They can all be divided into three groups. The first group consists of relatively young cultivars which have been bred in the last 20 – 30 years. The second one is composed of varieties well-known in western Europe for a long period of time. Some of them have been under cultivation for about 200 years. However they either stayed unknown to Polish nurserymen due to the post-war isolation or got lost not being produced. The third group represents old Polish cultivars of trees which disappeared when their continuous cultivation got interrupted. Luckily the effects of persisted search that was carried out in old parks resulted in finding and rediscovering those forgotten varieties for nursery production. Many of them are suitable for planting in small gardens.

W ostatnich latach na polskim rynku roślin ozdobnych pojawia się coraz więcej nowych dla naszego kraju odmian roślin drzewiastych. Możemy je podzielić na trzy grupy. Pierwsza z nich to odmiany stosunkowo młode, otrzymane w ciągu ostatnich 20-30 lat. Drugą grupę stanowią kultywary znane na zachodzie Europy od bardzo dawna. W przypadku niektórych z nich jest to nawet około 200 lat. Nie docierały one do Polski ze względu na jej powojenną izolację lub zaginęły, nie będąc w uprawie. Do trzeciej natomiast należą stare, polskie odmiany drzew, które w wyniku braku ciągłości produkcji „zaginęły”. Dopiero w ostatnich latach są odszukiwane w starych parkach i na nowo odkrywane dla asortymentu szkółkarskiego. Wśród wszystkich tych odmian jest również dość liczna grupa takich, które mogą znaleźć zastosowanie w małych ogrodach.

Chciałbym przedstawić Państwu wybór kilkunastu odmian, które według Związku Szkółkarzy Polskich zasługują na rozpowszechnienie. Są to odmiany jeszcze mało znane w Polsce. Wszystkie jednak charakteryzują się dużymi walorami estetycznymi, niewysokim wzrostem, łatwością uprawy oraz dużą odpornością na mrozy.

***Acer palmatum* ‘Trompenburg’**

Nazwa tego klonu pochodzi od Arboretum Trompenburg w Rotterdamie. Jest jedną z najodporniejszych na mróz odmian *Acer palmatum*. Jest to prawdopodobnie związane z jej mieszańcowym pochodzeniem (*Acer palmatum* x *Acer shirasawanum*). Tworzy wysoki krzew lub nieduże drzewo, dorastające do kilku metrów wysokości. Jego największą ozdobą są duże, błyszczące, purpurowoczerwone liście z charakterystycznie zagiętym brzegiem blaszki liściowej. Od tej formy pochodzi inna, równie ciekawa, zielonolistna odmiana - *Acer palmatum* ‘Green Trompenburg’.

Aesculus x mutabilis 'Induta'

(syn. **Aesculus pavia 'Rosea Nana'**)

Kasztanowiec ten, dosyć popularny na zachodzie Europy, w Polsce mimo swojej dużej wytrzymałości, pozostaje prawie nieznany. Jest to karłowaty, kulisty krzew dorastający do 1,5 m, szczepiony jednak na odpowiedniej wysokości podkładce tworzy małe, bardzo regularne drzewo. Ozdobny jest przede wszystkim z licznych, pojawiających się w maju, morelowo – różowych kwiatów zebranych w zbite, gęste kwiatostany. Ciekawe są również młode, ciemnoczerwone liście tego kasztanowca.

Betula pendula 'Obelisk'

Drzewo dorasta do kilkunastu metrów wysokości, tworząc bardzo zwartą, wąską, kolumnową koronę, przez co z powodzeniem może kolumnową koronę, przez co z powodzeniem może być stosowane w małych ogrodach. Odmiana ma szansę zastąpić starszą „szerszą” *Betula pendula* 'Fastigiata'.

Betula utilis 'Longtrunk'

Jest jedną z kilku najważniejszych wprowadzonych w ostatnich latach do sprzedaży odmian drzew. Jej pokrój możemy porównać do tego u znanej *Betula pendula* 'Youngii' – płacząca, nieregularna korona. *Betula utilis* 'Longtrunk' zachowała jednak wszystkie dekoracyjne cechy gatunku wyjściowego. – gładką, śnieżnobiałą korę oraz duże (do 10 cm), ciemnozielone liście. Drzewo bez wątplenia

zyska już niedługo popularność ze względu na swoje duże walory zdobnicze.

Carpinus betulus

'Foliis Argenteovariegatis Pendula'

Ta ważna zarówno ze względów dekoracyjnych, jak i historycznych, odmiana grabu została wprowadzona do uprawy przez Feliksa Rożyńskiego, zarządcy szkółek hr. Andrzeja Zamoyskiego w Podzamczu, w roku 1905. Jej wygląd najlepiej oddaje oryginalny opis z katalogu Szkółek Podzameckich z 1903 roku: „Odnaczający się liściem pięknie upstrzonym i szeroko, poziomo – rozkładającymi się gałązkami”. Od roku 1913 do końca lat 1990 – tych odmiana nie była produkowana. Obecnie jest coraz częściej dostępna w polskich szkółkach.

Fagus sylvatica 'Mercedes'

Krzew dorastający do 1,5 m wysokości, szczepiony na pnium tworzy nieregularne, ciekawie wyglądające drzewo. Forma opisana w 1985 roku jest nadal bardzo trudno dostępna w Polsce. Jej najważniejszymi cechami są wolny, karłowaty wzrost oraz niezwykle zredukowana blaszka liściowa, ograniczona jedynie do wąskiego (3 – 5 mm) paska wzdłuż nerwu głównego.

Fraxinus excelsior 'Crispa'

Niewielkie drzewo o wyjątkowo dziwacznym wyglądzie znane jest w uprawie już od 1806 roku. Cechą charakterystyczną tej odmiany są małe, ciemnozielone, poskręcane liście, z bardzo skróconą, grubą osią gęsto osadzonymi na niej listkami. Ciekawy jest również jej wyprostowany kształt korony. Drzewo to nigdy w historii nie znalazło szerszego zastosowania, będąc zawsze jedynie ciekawostką w ogrodach kolekcjonerów. Po II wojnie światowej prawie zapomniane, obecnie coraz częściej dostępne w polskich szkółkach.

Fraxinus pennsylvanica 'Crispa'

Polska odmiana wprowadzona do handlu w 1904 roku przez Szkółki Podzameckie. Drzewo o kulistej, regularnej koronie do około 5 m średnicy. Liście na świeżych przyrostach



Rys. 1. – *Acer palmatum* 'Trompenburg'

są kędzierzawe i poskręcane. W okresie międzywojennym i w latach 1950 – tych cieszyła się dużą popularnością (stare drzewa do tej pory są spotykane na terenie Warszawy – np. przy wejściu do stacji metra Wilanowska). Odmiana może być wykorzystywana zarówno jako niewielkie drzewo przyuliczne, jak i wyższy element w małych ogrodach.

Liriodendron tulipifera 'Fastigiatum'

Drzewo dorastające w Polsce do kilkunastu metrów wysokości, odznacza się regularną, kolumnową koroną i względnie szybkim wzrostem. Dużym walorem dekoracyjnym są również charakterystyczne dla tulipanowców liście o niepospolitym, „lirowatym” kształcie.

Malus 'Adirondack'

Odmiana powstała w National Arboretum w Waszyngtonie jako siewka *Malus halliana* 'Koehne'. Odznacza się kolumnową koroną o średnicy 2 m i wysokości 4 m. Kwitnie obficie na biało, nierozwinięte kwiaty natomiast mają kolor karminowoczerwony. Nieduże (1,2-1,5 cm), pomarańczowe owoce utrzymują się na drzewie do grudnia. Olbrzymim atutem *Malus* 'Adirondack' jest wytrzymałość na choroby.

Malus 'Van Eseltine'

Drzewo posiadające owalną koronę dorasta do 4 m wysokości. Główną ozdobą tej jabłoni są bardzo liczne, jasnoróżowe, półpełne kwiaty. Pąki kwiatowe są natomiast czerwonoróżowe. Tak jak *Malus* 'Adirondack', *Malus* 'Van Eseltine' jest odmianą odporną na choroby (z zarazą ogniową włącznie).

Prunus incisa 'Kojou-no-mai'

Jest jedną z najmniejszych znanych odmian w obrębie rodzaju *Prunus*. Tworzy gęsty krzew do 1 m średnicy. Dlatego tylko w przypadku form piennych możemy mówić o miniaturowych drzewach). Pędy są zygzakowato powyginane. Kwiaty mają kolor różowy, pąki natomiast ciemnoczerwony. Ogromną zaletą jest również jej jasnoczerwone, jesienne zabarwienie liści.

Prunus subhirtella 'Fukubana'

Drzewo dorastające do około 5 m wysokości z bardzo gęstą, zwartą koroną. Kwiaty są półpełne, ciemnoróżowe z charakterystycznie postrzępionymi płatkami. Kwitnie bardzo obficie. *Prunus subhirtella* 'Fukubana' jest jedną z najbardziej efektownych odmian wiśni japońskiej, odznaczającą się również wysoką odpornością na niskie temperatury.

Quercus palustris 'Green Dwarf'

Kulisty krzew do 1,2 m wysokości. Najczęściej spotykane są jednak egzemplarze szczepione na wysokich pniach., tworzące drzewa z małymi, gęstymi koronami. Odmiana wyróżnia się wśród innych karłowych form *Quercus palustris* dużą wytrzymałością na mrozy. Ozdobna jest głównie z kulistego, bardzo regularnego kształtu korony i krwistoczerwonego jesiennego przebarwienia liści.

Sorbus 'Flanrock'^{PBR} (Autumn Spire®)

Nowa, irlandzka odmiana jarzębu, która swoją premierę na europejskim rynku miała dopiero w 2004 roku. Powstała jako siewka popularnej, starej odmiany *Sorbus* 'Joseph Rock'. Odznacza się wąskim, kolumnowym pokrojem i złotożółtymi owocami, zebranymi w duże, dekoracyjne owocostany. Dodatkową zaletą odmiany są drobne liście, przebarwiające się jesienią na kolor buraczkowoczerwony.



Rys. 2. *Quercus palustris* 'Green Dwarf'

Jeremi T. Królikowski

Wydział Ogrodnictwa

i Architektury Krajobrazu, SGGW

Samodzielny Zakład Sztuki Krajobrazu

Okno przed ogrodem

Window in front of garden

Summary:

Before we find ourselves in a garden, we stand in front of a window. That window determines what we see behind it. Privacy of home and garden depend on merging intimate and common areas. Shape, proportion, division and placing of a window frame describes those zones. This complex issue can be introduced through looking at paintings and photography, seeing how some of the great art pieces portray spatial solutions and man's place.

Projektując dom szukamy właściwego rozmieszczenia okien na elewacji, symetrii, rytmu, porządku. Patrząc na średniowieczne zamki dostrzegamy malowniczość murów z nieregularnymi otworami. Wtedy nie było tak istotne by całość była podporządkowana regułom, ważne było by widzieć od wewnątrz. Cele spojrzenia były różne, celem był też ogród, nie tylko ten założony, lecz ogród stworzonego świata. (Krassowski, 1985)

Gdy człowiek wyszedł z jaskini i zaczął budować domy, pojawiło się w nich okno. Nie zawsze można było przez nie wyjść, zawsze można było patrzeć. Przychodziło z zewnątrz światło, dźwięki, zapachy. Okno wygląda na zewnątrz ale wszystkiego nie widzi. Okno wpuszcza światło i świat z zewnątrz ale nie cały.

Rola okna w dzieleniu i łączeniu przestrzeni, która jest spostrzegana i wyobrażana została w modernizmie zredukowana do funkcjonalnego zapewnienia odpowiedniej ilości światła słonecznego (linijka słońca) lub powstrzymania go (brise soleil). Ta tendencja trwa do dziś. Jednym z nielicznych architektów, którzy podkreślają rolę okna jest Christopher Alexander. Píše on iż: „Ludzi ciągnie ku oknom światło i widok; są one naturalnymi miejscami siedzenia, czytania, szycia itd. – większość parapetów umieszczonych bywa jednak na wysokości ok. 80cm co uniemożliwia siedzącemu ogarnięcie wzrokiem całego krajobrazu za oknem” (Alexander). Ponieważ jednym z podstawowych zadań okna jest zapewnienie kontaktu wnętrza z zewnątrz parapet umieszczony zbyt wysoko kontakt ten przecina. Można też powiedzieć, że celowe umieszczenie okna wysoko lub zbyt nisko odpowiednio kontakt kierunkuje. Podstawowe zalecenie Alexandra jest rewolucyjne. Twierdzi on, iż nie należy stosować standardowych okien. Każde powinno mieć wymiary odpowiednie do swego miejsca. Można więc pisać o każdym oknie oddzielnie. Ile okien, tyle widoków, tyle stron do napisania. Tekst ten podejmuje w skrócie wybrane problemy związane z tematem tylko i nie tyle poprzez opis ale przez

przywołanie sytuacji, które znalazły swe odbicie w twórczości malarskiej i fotograficznej.

Wewnątrz i na zewnątrz

Okno stanowi granicę pomiędzy wnętrzem i zewnątrz, której przekraczanie jest przejściem poprzez różne stopnie intymności do przestrzeni wspólnej czy publicznej. Intymność w oddaleniu od okna. Sceny z Pana Tadeusza przypominają o tym, że przez okno przenikają także dźwięki – głośnie głosy, rozmowy, krzyki, śpiewy a wewnątrz pozostają szept, westchnienia, pomruki. To samo dzieje się z zapachami domu i ogrodu.

Kadr, wielkość i proporcje i kształt kadru

Wielkość okna określa relacje nie tylko do widoku ale i do człowieka. Nawet przy tych samych proporcjach podziały zmieniają wielkość widoku. Wchodzi on przez uchylone mniej lub bardziej skrzydła. Małe okno daje poczucie siły widzenia. Istnieje pogląd, że okna pionowe podkreślają godność człowieka. Okno to nie tylko element ściany to także zasłony, firanki, to co zmienia jego kształt definiuje zmieniającą się formę. Często to one definiują ramę widoku, wysuwają się na pierwszy plan, minimalizują to, co dzieje się na zewnątrz lecz nie unieważniają.

Podziały okna

Podziały okna zminimalizowane w okresie modernizmu miały unicestwić granicę pomiędzy zewnątrz a zewnątrz. Stypizowane i sprymitywizowane w czasach komunizmu wynikały niegdyś także z technologii. Dziś gdy można całe ściany robić ze szkła są one kwestią wyboru. Gdy okno jest wielkie, przestaje istnieć. Nie ma wtedy niemal nic co oddzielałoby, różnicowało dom od ogrodu. W „Języku wzorów” Christopher Alexander uważa, iż im mniejsze są okna i im mniejsze są szybki tym intensywniejszy jest kontakt z tym co jest po drugiej stronie. (Alexander). Paradoks polega na tym, że poprzez ilość małych podziałów rośnie ilość obrazów, widok się wzbogaca, wzrasta różnorodność, nasycenie intensywności doznań.



▲ Rys. 1, 2 Michał Elviro Andriolli Ilustracje do „Pana Tadeusza”

▼ Rys. 3, 4, 5 Salvador Dali, (fot.) Andrzej Piłichowski-Ragno, Caspar David Friedrich



▲ Rys. 6 Włodzimierz Tetmajer, „Stara piosenka”

◀▼ Rys. 7 Leon Wyczółkowski, „Wiosna w Gościeradzu”

▼► Rys 8. Jacek Malczewski, „We dworze” - portret córki artysty, Julii



▼ Rys. 11. Olga Boznańska „Wnętrze pracowni artystki w Krakowie”

◄▼▼ Rys. 10. Stanisław Wyspiański „Widok z okna pracowni na mury miejskie”

▼▼► Rys. 11. Leon Wyczółkowski „Widok z Wawelu”

◄▼▼▼ Rys. 12. Jacek Malczewski „Melancholia”

▼▼▼► Rys. 13. Olga Boznańska „Kwiaciarki”



Podziały wprowadzone w skrzydła okienne gubią się przy otwarciu. Nabiera znaczenia to czy otwieramy na górze czy na dole, z jednej strony czy z obu stron.

Plany i płaszczyzny

W Stawisku na pierwszym piętrze nad klatką schodową jest naprzeciwko okna umieszczonego nad wejściem wąskie przejście, lecz na tyle szerokie by mogło stać w nim krzesło. Znajdując się nad schodami, mając dystans do okna, pozostając w cieniu można patrzeć na drogę prowadzącą od głównej bramy wjazdowej. Okno jest na dalszym planie, lecz widok z niego prowadzi jeszcze dalej. W obrazie Jacka Malczewskiego okno jest perspektywą budującą przestrzeń domu i prowadzącą w nieznaną świat ogrodu.

Położenie okna

Położenie okna wyznacza poziomy widoków. Okno w piwnicy pokazuje poziom terenu. Parter pozwala na różnorodne relacje, gry i przeżycia. Poddasze stwarza okazje do spojrzenia w dal. Zgodnie z koncepcją Junga odpowiedniość poziomów domu z poziomami psychiki daje dalsze możliwości interpretacji okien w kategoriach podświadomości, świadomości i nadświadomości (Bachelard, 1953). Dalsze możliwości stwarza wielość możliwości rozmieszczenia w ścianie jak okna podwójne, potrójne, dzielone kolumnami



czy szczególny przypadek okna narożnego w sposób szczególny wprowadzającego energię dynamiki kierunków przestrzeni.

Widok za ogrodem

Patrząc przez okno na ogród przekraczamy jego granice. Spostrzegamy wieże miasta, coś co już nie należy do ogrodu i do domu ale w nim jest. W ogrodzie jest właśnie dlatego ponieważ patrzymy z domu. Tam na dole jesteśmy tylko wśród drzew i zieleni. Tu widać dalej. Wystarczy czasem być na piętrze.

Wyjątkowe są widoki z wież. Właśnie one prowadząc w nieskończoność pokazują niemal cały świat. Wtedy otwarta przestrzeń łączy się z osobistym przeżyciem w intymny bezkres. Intymność będąca domeną zacisznych kątów, zamkniętych pomieszczeń obejmuje, tak jak w widokach z okna pracowni Wyspiańskiego, nie tylko konkretny krajobraz ale poprzez obserwację jego przemian prowadzi od wewnętrznego mikrokosmosu do metafizycznego makrokosmosu.

Metafory okna do ogrodu

Ogród jako symbol raju jest przez okno na wyciągnięcie ręki. Lecz przekroczenie tej granicy wymaga przewyciężenia pesymizmu, melancholii, niemożności. W Melancholii Jacka Malczewskiego okno jest znakiem duchowego wymiaru spojrzenia na ogród. Nie tylko to okno pokazuje, że stojąc w oknie przed ogrodem stoimy nie tylko przed formą ale także przed metaforą. Te uwagi można zapisać także w postaci matematycznej czy tabelarycznej jednak sądzę, że szkic daje więcej do myślenia.

► Rys. 14. Stanisław Wyspiański „Widok z okna pracowni artysty na Kopiec Kościuszki w okresie roztopów”

►► Rys. 15. Stanisław Wyspiański „Widok z okna pracowni artysty na Kopiec Kościuszki w zimowy pogodny dzień”

Literatura:

Alexander, Christopher Język wzorów (wybór), Warszawa, Ośrodek Wydawnictw SARP, [bez roku wydania, I poł. lat 80-tych XX-ego wieku]

Bachelard, Gaston 1953 Poétique de l'espace, Paryż

Krassowski, Witold 1985 Dzieje architektury i budownictwa na ziemiach Polski, Warszawa, Arkady

Mączyński, Zdzisław 1955 Elementy i detale architektoniczne, Warszawa, Arkady

Wogensky, Andre 1973 Architecture active, Paryż



▲ Olga Boznańska „Autoportret z japońską parasolką”



Agnieszka Kępkowicz

akepkowicz@wp.pl

Inspiracje w projektowaniu ogrodów przydomowych – widmo nudy, czyli sporo ogrodów później

Inspiration in garden design - a spectre of boredom. Few gardens later...

Summary:

Finding new sources of inspirations is a very important matter for garden designers. It allows wider range of individualization of home garden space and avoiding the routine, which becomes fully creative act.

Ogrody przydomowe są szczególną kategorią pośród obiektów architektury krajobrazu. Ich specyfika polega z jednej strony na wyraźnej potrzebie indywidualizacji, z drugiej jej cechą jest semiunifikacja związana z powtarzalnością architektury domów jednorodzinnych, przy których ogrody te się znajdują. Wzmaga ją także podobieństwo sztafażu – w przypadku architekta krajobrazu praktykującego w Warszawie i okolicach – zaśmieconych krajobrazowo mazowieckich równin.

Wziąwszy te ostatnie aspekty pod uwagę, nasuwa się pytanie – jak będąc architektem krajobrazu z centralnej Polski nie popaść w rutynę związaną z powtarzalnością zadań, bezpieczny i wygodny grajdołek, który jednak przekierowuje nas na margines twórczego życia? Jak nie umrzeć z nudów na widok kolejnego 53 domu we wdzięcznym stylu „ogólnopolski dworski miejsko-wiejski z pretensjami” czując, że poprzednie 53 projekty wysuszyły do cna nasze możliwości innowacji i mając mdlącą pewność, że na widok 54 podobnego domu robi nam się niedobrze? Jak wyjść naprzeciw oczekiwaniom rodzin mieszkających pośród dziesiątków jednakowych domów, mających za płotem niejakoś i czekającym na oryginalny ogród?

Z pewnością pierwszym krokiem do rozwiania profesjonalnej nudy będzie poszerzenie źródeł inspiracji, a źródła te mogą być w różnych ostępach naszego życia. W tym miejscu autorka pozwoliła sobie na podanie kilku przykładów rozwiązań projektowych zapożyczonych ze swego archiwum.

Inspiracją wręcz narzucającą się swoją oczywistością jest styl architektoniczny budynku. Warto przyrzeć się dokładnie wszelkim, nawet subtelnym jego odmianom i wykorzystać je jako podstawę naszego pomysłu aranżacyjnego. Kolejnym, nie mniej oczywistym krokiem, jest rozpoznanie charakteru okolicy – jej specyfiki kulturowej i cech jej krajobrazu. Inspiracją do aranżacji ogrodu może być również chęć stworzenia krajobrazu na zamówienie, jako odpowiedź na marzenia właścicieli (rys. 1).

Pomysły wspomagające kompozycję ogrodową można czerpać również z nazw – nazwy willi, czy nazwy ulicy (rys. 2). Często sami właściciele domu stanowią o oryginalności ogrodu, także z racji swego pochodzenia. Odmienny wątek kulturowy zintegrowany z naszym rodzimym, może stać się interesującą snową kompozycji ogrodu. Także obserwacja zjawisk przyrodniczych, takich jak np. sukcesja ekologiczna, łącząca w ścisłą całość żywiołowość roślin i celowość/bezcelowość (niepotrzebne skreślić) struktur architektonicznych.

Czym ziarno piasku dla perłopławów, tym „strup” widokowy dla prawdziwego artysty krajobrazu. W tym przypadku utrudnienie i niemożność fizycznego pozbycia się intruza, może wyzwolić nowe pomysły aranżacyjne pozwalające zamienić niechciane w pozytywnie zaanektowane. Również przeciwna sytuacja, zdarzająca się rzadziej, to możliwość otoczenia kompozycją elementu o szczególnej urodzie czy znaczeniu.

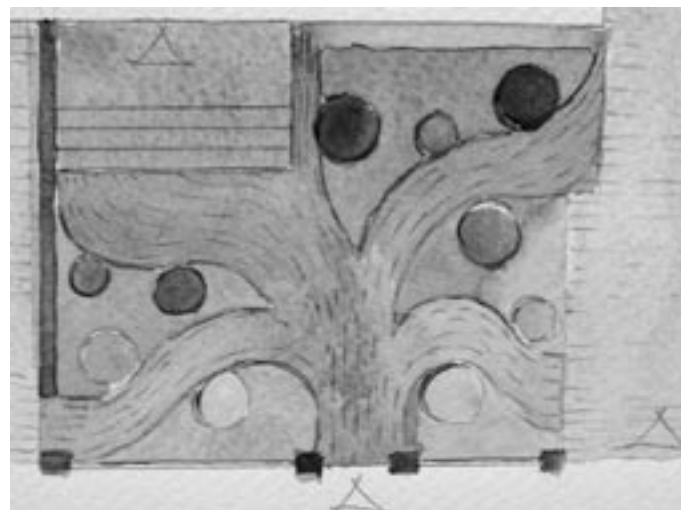
Na koniec należy także wspomnieć o inspiracji, jaką dla wyobraźni architekta krajobrazu może być kultura i sztuka oraz obraz codzienności i niecodzienności atakujący nasze zmysły.

Mówiąc o inspiracjach związanych z artykułowaniem idei projektowej warto wspomnieć o formie, w jakiej wpływać ona może na projektowaną przez nas przestrzeń ogrodową. Chodzi o skalę poszczególnych elementów kompozycyjnych poddawanych idei projektowej – może to być niewielki kameralny obiekt, obserwowane w skali pośredniej wnętrze ogrodowe oraz dostępny nam w skali dalszej krajobraz.

Waga zagadnienia „ogrody przydomowe” rośnie coraz bardziej. Ogrody te w świadomości coraz większej rzeszy swych właścicieli powoli stają się o ważne podwójnie – jako oaza wypoczynku i oznaka prestiżu. Postrzeganie naszej Osobyposzerzyło się o Dom, a Dom to także Ogród. Nie ma tu miejsca na nijakość. Przyszłość zawodu architekta krajobrazu współtworzącego przestrzeń domu autorka widzi w umiejętności

wydobycia perły indywidualności z morza pospolitości. A pomóc w tym może czerpanie inspiracji z niebanalnych źródeł.

Zadowolenie z akceptacji banału pozostawmy laikom.



▲▲ Rys. 1. Kompozycja ogrodu to zgodnie z życzeniem właścicieli krajobraz Mazur wtopiony w mazowiecki pejzaż

▲ Rys. 2. Nazwa ulicy „Pomologiczna” zaowocowała interesującym pomysłem na przedogródek

Łukasz Łuczaj

Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna
w Łodzi,

Gospodarstwo Dzikie Ogród

lukasz.luczaj@interia.pl

Łąka kwietna w ogrodzie przedomowym

Wildflower meadows in home gardens

Summary:

Wildflower meadows have been an important part of both medieval towns and castles, and later English-style landscape gardens. Now they have become a popular element of private gardens. This paper discusses the most common problems and questions concerning the creation and maintenance of such meadows in small gardens, as recorded by a producer of a wildflower meadow seed mix. The problems found are of both technical and psychological nature. Technical problems concern the size of gardens, fertility of the soil, choice of species and the level of the knowledge on the biology of meadow species. Psychological problems include lack of acceptance of the untidy appearance of a meadow plant community, its successional changes, periods in the year without flowers, emergence of wild species from the neighborhood and general problems with controlling the composition of an existing meadow.

Wstęp

Łąka kwietna jest elementem ogrodu, który powstał jako część dużych założeń, łąk kwietnych przy grodach i zamkach, a potem był realizowany w parkach krajobrazowych XVIII i XIX w. (Majdecki 1972, Mitkowska, Siewniak 1998; Woudstra, Hitchmough 2000; Dunnett, Hitchmough 2004).

Obecnie łąka kwietna jest częstym elementem naturalistycznych ogrodów. Oczywiście jej wygląd i charakter, w każdym kraju odpowiada potencjałowi lokalnej roślinności – łąki zakładane w Wielkiej Brytanii, Niemczech i Polsce imitują półnaturalne łąki kośne, suche murawy nawapienne i zbiorowiska chwastów polnych. Łąki kwietne zakładane w Ameryce Północnej to imitacja naturalnej prerii. Z drugiej strony nie brak i przykładów inspiracji roślinnością obcą – amerykańską prerią w Europie i wprowadzana gatunków europejskich do amerykańskich mieszanek (szczególnie *Papaver rhoeas* i *Leucanthemum vulgare*). Szczególnie dużo prac na temat wprowadzania obcych gatunków, głównie amerykańskich, do ozdobnych założeń ogrodowych powstało na uniwersytecie w Sheffield, Anglia (Hitchmough, Woudstra 1999; Hitchmough 2000; Woudstra, Hitchmough 2000; Hitchmough, Reid i Dourado 2002, 2005)

Większość wiedzy na temat zakładania łąk mamy z opracowań na temat restytucji dzikich zbiorowisk: prerii (np. Packard, Mutel 1997) i suchych muraw nawapiennych, pastwisk oraz łąk kośnych (np. Wells, Cox i Frost 1989; Mitchell, Buckley i Helliwell 1996; Jongepierová, Ševčíková i Šrámek 2000; Poschlod, Wallis de Vries 2002; Pywell et al. 2002). Tylko w niewielkim stopniu prace te prowadzone były na mieszanek nasion lub nasadzeniach ogrodowych lub miejskich i dopiero ostatnich kilka lat przyniosło prace na styku restoration ecology i projektowania ogrodów (Bretzel, Hitchmough 2000; Hitchmough 2000; Woudstra, Hitchmough 2000; Dunnett, Hitchmough 2004; Łuczaj 2006).

Lista najczęstszych problemów

Zakładanie i utrzymanie łąki kwietnej we współczesnym małym ogrodzie nastrocza jednak pewnych kłopotów. Autor wystąpienia od roku 1996 zajmuje się zbiorem nasion dzikich roślin do zakładania łąk kwietnych. Komponuje też odpowiednie mieszanki i prowadzi akcje edukacyjną na swojej stronie internetowej www.luczaj.com i w różnych czasopismach (Łuczaj 1996, 2002, 2006). Od roku 1996 z nasion tych założono głównie w Polsce, ale także w pojedynczych przypadkach na Ukrainie i w Anglii, ponad dwieście kilkadziesiąt łąk kwietnych. Większość z nich to łąki imitujące zbiorowisko łąki kośnej *Arrhenatheretum europaeum* utworzone z mieszanki Polska Łąka Kwietna. Część łąk kwietnych imituje suche murawy z klasy *Festuco-Bometea* (mieszanka Kwietna Murawa, wcześniej pod nazwą Sucha Łąka Nawapienna) i zbiorowiska chwastów segetalnych *Secalietalia* (mieszanka Kwiaty Polne, wcześniej pod nazwą Chwasty Polne). Ich przykładowy skład w roku 2006 zamieszczono w Tab. 1.

Problemy związane z zakładaniem łąk kwietnych w niektórych założeniach przydomowych można zaliczyć do kilku typowych przypadków:

1. zbyt mała powierzchnia;
2. duża żyzność gleb ogrodowych, wyższa niż naturalnych łąk;
3. nieznanie faktu, że bardzo trudne jest utrzymanie łąki kwietnej wysianej z przewagą nasion traw.
4. zbyt mała wiedza, zarówno przeciętnych właścicieli ogrodów, jak i projektantów oraz ogrodników, co do wymagań łąki i doboru gatunków;
5. chęć do całkowitej kontroli składu gatunkowego łąki kwietnej i bezradność wobec zmian zachodzących w toku sukcesji;

Jak rozwiązać te problemy?

Ad. 1 Rozwiązaniem na niewielkie powierzchnie jest ograniczenie wysokości łąki

i wprowadzenie niskich gatunków kwiatów do trawnika. W Polsce z takich gatunków na dużą skalę produkowane są jedynie stokrotka (*Bellis perennis*), koniczyna biała (*Trifolium repens*) i koniczyna łąkowa (*Trifolium pratense*). Zanikła prawie produkcja bardzo cennej komonicy (*Lotus corniculatus*), niskiej, odpornej na suszę i powtarzającej kwitnienie rośliny. Jako rośliny dostępne w małych opakowaniach warto jeszcze wspomnieć różne odmiany barwne krwawnika pospolitego (*Achillea millefolium*) – także nadające się do uzupełniania trawników. Z roślin u nas nie produkowanych warto natomiast zwrócić uwagę na głowienkę pospolitą (*Prunella vulgaris*), brodawnik jesienny (*Leontodon autumnalis*) i przetacznik ożankowy (*Veronica chamaedrys*), które mogłyby być idealnymi dodatkami do mieszanek trawnikowych.

Ad. 2 Problem dużej żyzności, która powoduje inwazję nitrofilnych chwastów, można rozwiązać przez usunięcie części gleby, ręczne usuwanie chwastów oraz stosowanie tych roślin nitrofilnych dobrze konkurujących z chwastami, które uważane są za estetyczne, ozdobne. Z takich gatunków w doświadczeniach autora sprawdziły się szczególnie na łąkach koszonych chaber austriacki *Centaurea phrygia*, a na niekoszonych dziewanna pospolita *Verbascum nigrum*. Jeszcze innym wyjściem jest użycie gatunków jednorocznych, takich jak mak polny *Papaver rhoeas*, chaber bławatek *Centaurea cyanus*, czy złocień żółty *Chrysanthemum segetum* (wymagają one jednak corocznego skopywania podłoża).

Ad. 3 Innym powodem braku sukcesu w utrzymaniu łąki kwietnej jest wysiewanie nasion kwiatów jako domieszki do nasion traw. Nasiona kwiatów dwuliściennych kiełkują wolniej do traw i są mniejsze. Wysiane razem z dużą ilością nasion traw, powyżej 2 g na m kw. mogą być szybko przez nie zdominowane.

Ad. 4. Umiejętność korygowania naturalnych przetasowań w składzie gatunkowym łąki i umiejętność rozpoznawania roślin w założonej łące jest dużym wyzwaniem.

Może być uzyskana przez akcję edukacyjną i popularyzację tego tematu. Zainteresowanie łąkami kwietnymi osób, które nie tylko chcą mieć konkretny zestaw gatunków, ale raczej pewien dynamiczny fragment ekosystemu, który mogą obserwować i modyfikować, jest syndromem pojawienia się w Polsce na niewielką, acz rosnącą, skalę „dzikiego ogrodnictwa” (angielskie „wildlife gardening”).

Ad. 5. Z drugiej strony jednym z najczęściej zadawanych pytań przez klientów jest „czy maki mogą rosnąć na łące?” Odpowiedź, że mak to roślina jednoroczna zaskakuje ich, bardzo często też trudno zrozumieć klientom, że gatunki jednoroczne, takie jak mak, wymagają corocznego skopywania lub zaorywania podłoża. Klienci irytują się też często tym, że łąka kwitnie za krótko, że występuje sezonowa zmienność w wyglądzie łąki, drażnią ich przekwitłe kwiaty, czy ruń zgniecioną przez ulewę. Łąka kwietna jest bardzo pożądana jako pewne idealne wyobrażenie, tymczasem zetknięcie z prawdziwą łąką kwietną rodzi problemy natury estetycznej, problemy w akceptacji zmienności, chaosu, zasychania, przemijania.

Pytania zadawane przez klientów

Podczas konsultacji z klientami w latach 1999-2007 autor artykułu zanotował następujące typy pytań zadawane przy zakupie nasion lub zakładaniu łąki kwietnej (po pytaniu podane są skrócone typowe odpowiedzi):

Czy mogę wsiać mieszankę nasion w istniejący trawnik? Raczej nie, jedynie w specjalnie przygotowane luki w darni.

Dlaczego norma siewu nasion łąki kwietnej jest tak niska? (0,5 – 2 g na m kw.) Nasiona kwiatów są na ogół drobniejsze od nasion traw. Poza tym przy zakładaniu łąki kwietnej bardziej zależy nam na otrzymaniu silnych dobrze kwitnących osobników, nie upakowanych tak gęsto jak trawa na trawniku. Nie bez znaczenia jest też wyższy koszt kwiatów dwuliściennych.

Czy kosić łąkę kosiarką, czy kosą? Nie ma to większego znaczenia.

Czy pozostawiać skoszoną ruń łąkową? Najlepiej jedynie na kilka dni, żeby wysypały się nasiona. Pozostawianie skoszonej roślinności w młodych założeniach grozi przygłuszeniem młodych roślin, w starszych zwiększa żyzność, ale dopuszczalne jest o ile nie zaobserwujemy zachwaszczenia łąki niepożądanymi gatunkami.

Jak nawozić łąkę? Raczej nie nawozić, oprócz nawozów wapiennych.

Czy mieszankę nasion kwiatów łąkowych należy mieszać z nasionami traw? Tylko pod warunkiem posiadania dzikich, słabiej rosnących gatunków traw, np. *Cynosurus cristatus*, *Anthoxanthum odoratum*, *Festuca ovina*, *F. rubra*, *Agrostis capillaris* (*A. vulgaris*). Fatalne rezultaty daje zbyt gęsty wysiew jakiegokolwiek trawy (powyżej 2 g na m kw.).

Czy w pierwszym roku uzyskam już dywan kwiatów? To zależy od typu mieszanki.

Ile lat łąka może rosnąć w tym samym miejscu?

Przy wysiewie gatunków „zgodnych” z siedliskiem – wiele lat. Każda łąka kwietna podlega jednak pewnej sukcesji, często dla świeżo założonych łąk charakterystyczna jest dominacja *Leucanthemum vulgare* lub *Lychnis flos-cuculi*, gatunków wieloletnich, ale o pewnych cechach pionierskich, które mogą (ale nie muszą) ustąpić na korzyść wolniej rosnących, bardziej długowiecznych gatunków np. *Ranunculus acris*, *Sanguisorba officinalis*, *Centaurea jacea*, czy *C. phrygia*. Po kilka latach wkaraczają też do zbiorowiska trawy.

Co zrobić jeśli na łące pojawił się nadmiar trawy, która przygłusza kwiaty? Albo łąkę delikatnie przeorać albo użyć graminicydów.

Czy maki mogą rosnąć na łące? Tylko na łące jednorocznej, gdzie co roku usuwa się roślinność.

Czy tą mieszanką można obsiewać skarpy? Obsiew skarp musi być prowadzony w warunkach zapewniających szybkie kiełkowanie (wiosna-lato, podlewanie).

Czy ta mieszanka nadaje się na ogrody na dachach? Pod pewnymi warunkami. Sukces łąki na dachu zależy od grubości podłoża i doboru gatunków oraz obecności podlewania.

Jak odchwaszczać już założoną łąkę kwiatną? Niestety głównie ręcznie, albo przez manipulację terminem i częstością koszenia. W wypadku inwazji traw można użyć wybiórczych herbicydów (graminicydów).

Czy gatunki z mieszanki odnowią się w następnym roku? To zależy od mieszanki.

Czy tą mieszankę mogę wysiać ze zbożem? Jest to świetny pomysł dla wysiewu mieszanek chwastów polnych (mak, chaber bławatek itp.)

Czy i kiedy mam skosić łąkę? To zależy od typu mieszanki.

Gdzie w ogrodzie najlepiej pasuje łąka kwiatna? Wszędzie. Najgorzej sprawdza się w miejscach bardzo reprezentacyjnych, np. przy wejściu do domu, gdyż okresowo wygląda trochę niechlujnie.

Kiedy łąka kwiatna kwitnie? To zależy od gatunków, trzeba jednak zaakceptować fakt, że łąka wieloletnia przez dość długi okres NIE kwitnie.

Czy przy zakładaniu łąki musi się glebę odchwaszczać chemicznie, np. glifosfatem? Nie, aczkolwiek chemiczne odchwaszczenie podnosi szansę sukcesu i zwiększa wydajność siewu. Najmniej chemicznego odchwaszczenia potrzebuje zakładanie łąki kośnej, gdyż sukcesywne koszenie zapobiega inwazji chwastów. Najbardziej odchwaszczania potrzebują łąki kwiatne typu murawy kserotermicznej oraz wszelkie założenia mniej zgodne z siedliskiem. Bez chemicznego odchwaszczania normę siewu warto zwiększyć do ok. 3g na m kw.

Wnioski

Problemy w funkcjonowaniu łąki kwiatnej w ogrodzie przydomowym można podzielić na dwie kategorie: techniczne i psychologiczne. Do technicznych należą: mały rozmiar ogrodu, wysoka żyzność gleb ogrodowych, zły dobór gatunków i bardzo niska wiedza na temat biologii gatunków, a nawet ogólna niezdolność

do rozpoznawania podstawowych gatunków łąkowych.

Problemy psychologiczne to brak akceptacji dla okresowo niechlujnego wyglądu łąki, zmian sukcesyjnych, spontanicznego pojawiania się nowych gatunków i możliwości wystąpienia trudnych do wyłączenia chwastów, czyli ogólnie nieumiejętność tolerowania częściowej utraty kontroli nad składem gatunkowym.

Literatura:

- Bretzel F. & Hitchmough J. D. 2000. Suitability of urban demolition soils in Sheffield for wildflower meadows. In: Proceedings of First International Conferences on Soils of Urban, Industrial, Traffic and Mining Areas. July 2000, Essen, Germany.
- Dunnett N. & Hitchmough J. 2004. The dynamic landscape. Spon Press, Abingdon (Oxfordshire, England), 304 pp.
- Hitchmough J. D. 2000. Establishment of cultivated herbaceous perennials in purpose sown native wildflower meadows in south west Scotland. *Landscape Urban Plan.* 714: 1–15.
- Hitchmough, J.D., Reid, E., & Dourado, E.M. 2002. Establishing Prairie Grasses in the UK by field sowing. Report of the RHS Science Departments 1999-2001. 18-19.
- Hitchmough, J.D., Reid, E., & Dourado, A. 2005. Establishment and persistence of field sown North American prairie grasses in southern England in response to mulching and extensive weed management. *Journal of Environmental Horticulture*, 23, 2, 101-108.
- Hitchmough, J. & Woudstra, J. 1999. The ecology of exotic herbaceous perennials grown in managed native grassy vegetation in urban landscapes. *Landscape and Urban Planning*. 45, 107-121.
- Jongepierová I., Ševčíková M. & Šrámek P. 2000. Recreation of species-rich grasslands in the White Carpathians. In: K. Soegaard, C. Ohlsson, J. Sehested, N.J. Hutchings and

- T. Kristensen (eds). Proceedings of the 18th General Meeting of the European Grassland Federation, Aalborg, Denmark. Grassland Science in Europe 5: 107–109
- Łuczaj Ł. 1996. Łąka zamiast trawnika. *Kwietnik* 17(5): 39–43
- Łuczaj Ł. 2002. Kwietna łąka w pytaniach. *Ogrody* 39(7): 17–19
- Łuczaj Ł. 2006. The establishment of native hay meadow species in ornamental meadows using a seed mix. *Polish Botanical Studies*, 22: 347–354
- Majdecki L. 1972. *Historia ogrodów*. PWN, Warszawa.
- Mitchley J., Buckley G. P. & Helliwell R. 1996. Vegetation establishment on chalk marl spoil: the role of nurse grass species and fertiliser application. *J. Veg. Sci.* 7: 543–548
- Mitkowska A. & Siewniak M. 1998. *Tezaurus sztuki ogrodowej*. Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa.
- Packard S. & Mutel C. F. (eds) 1997. *The tallgrass restoration handbook for prairies, savannas and woodlands*. Island Press, Washington DC, Covelo-California.
- Pakeman R. J., Pywell R. F. & Wells T. C. E. 2002. Species spread and persistence: implications for experimental design and habitat re-creation. *Applied Vegetation Science* 5: 75–86
- Poschlod P. & Wallis de Vries M. F. 2002. The historical and socioeconomic perspective of calcareous grasslands – lessons from the distant past and recent past. *Biol. Conserv.* 104: 361–376.
- Pywell R. F., Bullock J. M., Hopkins A., Walker K. J., Sparks T. H., Burke M. J. W. & Peel S. 2002. Restoration of species-rich grassland on arable land: assessing the limiting processes using a multi-site experiment. *J. Appl. Ecol.* 39: 294–309
- Wells T. C. E., Cox R. & Frost A. 1989. Diversifying grasslands by reintroducing seed and transplants into existing vegetation. In: Buckley G. P. (ed.), *Biological habitat reconstruction*, pp. 283–298. Belhaven Press, London and New York.
- Woudstra, J. & Hitchmough, J.D. 2000. The enamelled mead: History and practice of exotic perennials grown in grassy swards. *Landscape Research*. 25,1, 29–47

► Tab. 1. Skład mieszanek do zakładania łąk kwiatowych zbieranych przez autora artykułu. Stan z jesieni 2006. Większość nasion pochodzi ze zbioru ręcznego z dzikich stanowisk. Proporcje gatunków są wynikiem siedmioletniego kompromisu pomiędzy przydatnością poszczególnych gatunków, ich dostępnością (dużo dzikie populacje nie zagrożone wyniszczeniem) i prędkością ich zbioru.

Polska Łąka Kwietna		%
wyka ptasia	<i>Vicia cracca</i>	17
świerzbica polna	<i>Knautia arvensis</i>	15
złocień zwyczajny	<i>Leucanthemum vulgare</i>	13
marchew dzika	<i>Daucus carota</i>	10
krwiściąg lekarski	<i>Sanguisorba officinalis</i>	8
jaskier ostry	<i>Ranunculus acris</i>	6
komonica zwyczajna	<i>Lotus corniculatus</i>	6
firletka poszarpana	<i>Lychnis flos-cuculi</i>	6
brodawnik zwyczajny	<i>Leontodon hispidus</i>	6
chaber austriacki	<i>Centaurea phrygia</i>	5
krwawnik pospolity	<i>Achillea millefolium</i>	4
kozibród łąkowy	<i>Tragopogon pratensis</i>	3
chaber łąkowy	<i>Centaurea jacea</i>	1
Kwiaty Polne		%
mak polny	<i>Papaver rhoeas</i>	20
złocień żółty	<i>Chrysanthemum segetum</i>	20
wyka ptasia	<i>Vicia cracca</i>	18
kąkol polny	<i>Agrostemma githago</i>	13
rumian polny	<i>Anthemis arvensis</i>	10
chaber bławatek	<i>Centaurea cyanus</i>	6
wyka brudnożółta	<i>Vicia grandiflora</i>	5
maruna	<i>Tripleurospermum inodorum</i>	5
Kwietna Murawa		%
Wyka ptasia	<i>Vicia cracca</i>	15
Komonica zwyczajna	<i>Lotus corniculatus</i>	12
Złocień zwyczajny	<i>Leucanthemum vulgare</i>	8
Bukwica pospolita	<i>Betonica officinalis</i>	7
Rzepik pospolity	<i>Agrimonia eupatorium</i>	6
Wiesiołek	<i>Oenothera sp. pl.</i>	5
Dziurawiec zwyczajny	<i>Hypericum perforatum</i>	5
Dziewanna pospolita	<i>Verbascum nigrum</i>	5
Żmijowiec zwyczajny	<i>Echium vulgare</i>	4
Cykoria podróżnik	<i>Cichorium intybus</i>	4
Rumian barwierski	<i>Anthemis tinctoria</i>	4
Świerzbica polna	<i>Knautia arvensis</i>	3
Chaber łąkowy	<i>Centaurea jacea</i>	3
Szałwia okółkowa	<i>Salvia verticillata</i>	3
Krwawnik pospolity	<i>Achillea millefolium</i>	3
Przytulia właściwa	<i>Galium verum</i>	2
Chaber driakiewnik	<i>Centaurea scabiosa</i>	2
Wyka brudnożółta	<i>Vicia grandiflora</i>	2
Kozibród łąkowy	<i>Tragopogon pratensis</i>	2
Brodawnik zwyczajny	<i>Leontodon hispidus</i>	1
Dziewanna drobnokwiatowa	<i>Verbascum thapsiforme</i>	1
Mydlnica lekarska	<i>Saponaria officinalis</i>	1
Ciecioreczka pstra	<i>Coronilla varia</i>	0,5
Krwiściąg mniejszy	<i>Sanguisorba minor</i>	0,5

Anna Cała
Iwona Orzechowska

Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu,
Instytut Architektury Krajobrazu
annacala@op.pl, ldesign@op.pl

Rola ogrodu przydomowego w kształtowaniu wizerunku wsi

**A role of house garden
in creating countryside image**

Summary:

Countryside landscape is an important element of spiritual and material culture. Unfortunately traditional, idyllic countryside landscape is almost gone. Along with a spatial development of villages changes are being made not only to permanent elements like architecture of households and corrals but also to what accompany those objects - greenery. Traditional front gardens in their original design, with carefully selected symbolic plants, are being substituted by modern ones. The same thing happens to main gardens, kitchen gardens and orchards, which used to be very influential in a village's image and panorama.

Researches have been carried out in three villages in Lower Silesia: Biegoszów, Złotniki and Jegłowa. Biegoszów is a typical, small village considerably distant from main road. Złotniki – a village situated near Wrocław, a city that has a significant influence on the village growth. Jegłowo – a village situated by the main road to Strzelin.

The article shows the importance of the greenery around houses in shaping the countryside's image. Gardens, depending on a village character, location and distance from urban areas, undergo different transformations. Those changes are destructive to the cultural values of the regions

Krajobraz wiejski jest ważnym składnikiem kultury materialnej i duchowej. Niestety tradycyjny, sielski pejzaż w swojej pierwotnej formie prawie już nie istnieje. Wraz z rozwojem przestrzennym ośrodków wiejskich zmiany ulegają nie tylko trwałe elementy, jak architektura, rodzaje zagród i gospodarstw, ale co za tym idzie również zieleń towarzysząca tym obiektom. Swoją pierwotny wygląd, na rzecz nowoczesnych form tracą tradycyjne przedogródki. Zmianie ulegają także ogrody właściwe: warzywniki i sady, które dzięki bujnej, różnorodnej zieleni korzystnie wpływały na wizerunek panoramy wsi.

Ogrody w zagrodach wiejskich są nie tylko elementem użytkowym i upiększającym, lecz również mają znaczenie jako forma o długiej tradycji istnienia. W zagrodach głównym elementem dekoracyjnym są ogrody lokowane pomiędzy domem a ogrodzeniem posesji. Zwane współcześnie przedogódkami. Tradycyjne wiejskie ogródki charakteryzuje pewna niezmienność – na niewielkiej powierzchni rośnie tam wiele roślin ozdobnych. Ogródki te stanowiły wizytówkę gospodarstwa widoczną z daleka.

Tradycja

Przedogródki, czyli dekoracyjne frontowe ogródki były nieodłącznym elementem większości gospodarstw. Właściciele ich, kierując się symboliką i tradycją pieczołowicie dobierali rośliny. Podstawą wiejskiego ogródka przydomowego zajmującego zazwyczaj niewielką powierzchnię była duża liczba kolorów i kształtów roślin. Kompozycje roślinne cechowały proste formy: kępy, klomby i rzędy, a zestawienia kolorystyczne były odważne, żywe, kontrastowe. Komponowane tak, by prezentować jak najlepiej walory plastyczne (rys. 1). Ogrody przydomowe różniły się wielkością, oraz bogactwem zastosowanych roślin. Największe, pełne różnorodnych roślin znajdowały się w gospodarstwach należących do zamożniejszych gospodarzy.

Rośliny w tradycyjnych przedogódkach miały głównie wartości lecznicze (zioła) lub użyt-

kowe. Spośród tych drugich można wyróżnić: rośliny przyprawowe, stosowane w farbiarstwie, a także te, którym przypisywano tajemne moce: związane z kultem religijnym lub obrzędowością [Tab. 1]. Wśród wszystkich roślin stosowanych do obsadzania ogródków frontowych królowały kwiaty o pięknych barwach i nęcących zapachach [Tab. 2]. Towarzyszyły im także ozdobne krzewy [Tab. 3].

Przy osiedlach wiejskich, zwykle z tyłu posesji znajdowały się sady i warzywniki, w których rola użytkowa bez wątpienia wysuwa się na pierwszy plan. Dostarczały bowiem one owoców i warzyw mieszkańcom gospodarstwa.

Tradycyjne ogrody wiejskie to ważny czynnik kształtujący krajobraz. Dla społeczności wiejskiej były niejako wizytówką danej miejscowości lub pojedynczych gospodarstw. Świadczyły o prestiżu i zamożności gospodarzy i zapraszały gości do obejścia (Plessner 1987). Zieleń wiejska była jednak przede wszystkim dobrem wspólnym, które wpływało korzystnie na kształtowanie jakości środowiska przyrodniczego. Ogrody jako najbliższe otoczenie człowieka w najwyższym stopniu wpływają na jakość życia całej społeczności wiejskiej. Zieleń spełnia wiele ważnych funkcji (np.: ekologiczną, estetyczną, gospodarczą), a kontakt z nią korzystnie wpływa na organizm człowieka, dlatego istotne jest, aby przy komponowaniu terenów zielonych właściwie dobierać rośliny i harmonizować je z otoczeniem. Ważny element kompozycji ogródka stanowią również ogrodzenia wyznaczające granicę posesji. Tradycyjne wiejskie ogrodzenia stanowiły przede wszystkim sztachetowe płoty. Wykonane są one zazwyczaj z materiałów naturalnych takich jak drewno, czy kamień. Materiałów rodzimych, z których powstawały domy i budynki gospodarcze (np. we wsi Jegłowa). Ze względu na swoją kubaturę nie posiadały one funkcji obronnej, mimo to dawały mieszkańcom poczucie bezpieczeństwa. Płoty były zazwyczaj niewysokie, ażurowe. Podkreślały granicę posesji, nie stanowiły jednak silnej bariery dla wzroku. Dzięki swojej ażurowej konstrukcji nie przeszkadzały

w oglądaniu zadbanego, świadczącego o właściwościach przedogródka.

Współczesność

Współczesne ogrody wiejskie charakteryzują się dużą różnorodnością. Niektóre z nich noszą jeszcze załączki form tradycyjnych z wielobarwnymi kompozycjami kwiatowymi, inne zaś kształtowane są trendami mody, które niesie ze sobą ludność napływająca z miast.

Badane miejscowości

Biegoszów – niewielka, typowo rolnicza wieś, znacznie oddalona od głównej drogi. Miejscowość zachowała charakter typowo wiejski, dzięki słabo wkraczającej na te tereny urbanizacji.

Złotniki – wieś leżąca w nieznaczącej odległości od Wrocławia, co istotnie wpływa na rozrost wsi, związany z osiedlaniem się na tych terenach ludności miejskiej.

Jegłowa – jest dużą wsią położoną w Powiecie Strzelińskim. Bliskość stolicy powiatu warunkuje silne obciążenia i powiązania wsi ze Strzelinem.



▲ Rys. 1. Typowy tradycyjny przedogródek. Skansen w Lublinie.

Na przykładzie wyżej wymienionych miejscowości autorki chciałyby przedstawić obecne trendy panujące w kształtowaniu ogrodów przydomowych dolnośląskich wsi oraz czynniki, które na to wpływają. Celowo do analiz wybrane zostały wsie o różnym charakterze i różnym stopniu ingerujących w nie czynników miejskich, aby ukazać jak ważna w kształtowaniu przestrzeni wiejskiej jest funkcja miejscowości.



▲ Rys. 2. Ogród tradycyjny zmodernizowany we wsi Jegłowa.

▼ Rys. 3. Nowoczesny ogród frontowy i tradycyjny sad w tle we wsi Biegoszów.



Ogródki tradycyjne i mieszane

Ten typ ogrodów zachował się głównie przy starszej zabudowie, u mniej zamożnych bądź starszych gospodarzy, tam gdzie nowoczesność wkracza wolniej. Przy niektórych gospodarstwach zauważyć też można świadome pielęgnowanie kontynuowanej od pokoleń tradycji. Przykład tego można znaleźć w większości gospodarstw we wsi Biegoszów, niestety już coraz rzadziej w pozostałych badanych miejscowościach. W tej wsi w pogodne dni, podsycane promieniami słońca mienią się różnobarwne kwiaty. Często w ostatnich latach przy tworzeniu przedogródków gospodarze zadają sobie pytanie: tradycyjny czy miejski? W związku z czym często powstają tutaj ogródki skalne, bądź ma miejsce łączenie wielobarwnych bylin z iglakami. Ogrody te to nie tylko moda, ale przede wszystkim łatwość utrzymania zieleni mniejszym nakładem pracy. Przykłady takie można znaleźć we wsiach Złotniki i Jegłowa (rys. 2)

Nowoczesne przedogródki

Powodem ich powstania jest przede wszystkim osiedlenie się ludności miejskiej na wsi. Co za tym idzie w harmonijnym dawniej krajobrazie wiejskim coraz częściej pojawiają się nowe formy architektoniczne, obce stylowo, wokół których także obszar ma miejski charakter. Harmonizuje on z architekturą domu, lecz obcy jest tradycyjnemu wizerunkowi wsi. Najczęściej dominującą częścią ogrodu jest nisko przyszyty trawnik, na obrzeżach którego gęsto posadzone są iglaki zwykle o pokroju kolumnowym lub stożkowym (*Thuja* sp., *Juniperus* sp.). Porządkują one wygląd wsi i chronią wnętrze ogrodu przed wścibskim wzrokiem przechodniów lub sąsiadów. Regionalizm królujący tu we wcześniejszych pokoleniach zaciera się, co powoduje mozaikę architektoniczną. Nowoczesne przedogródki nie mają wymiaru symbolicznego i są odzwierciedleniem panujących mód (rys. 3)

Ogródki te są skromne i uporządkowane, gromadzą rośliny wymagające jak najmniej-

szego wysiłku fizycznego przy ich uprawie. Nie ma w nich bogatej kolorystyki i różnorodności gatunkowej. Wiele takich nowoczesnych posesji powstało w ostatnich latach we wsi Złotniki.

Innym elementem negatywnie wpływającym na przestrzeń wiejską pojawiającym się głównie przy zabudowie zagrodowej jest brak wprowadzania zieleni i pozostawienie całego wnętrza zagrody jako klepiska, często z dużym udziałem gnojownika. Można to zjawisko zauważyć w niektórych gospodarstwach we wsi Biegoszów, w których funkcja rolnicza zdecydowanie dominuje. Granice działki wyznaczone są tu przez ściany budynków gospodarczych i budynku mieszkalnego. Miejsca na zieleni niestety tu nie przewidziano, mimo iż podwórka przy takich gospodarstwach są zazwyczaj bardzo duże. Na szczęście malownicze położenie wsi pozytywnie wpływa na całokształt miejscowości. Bliskie sąsiedztwo pól i łąk oraz duży udział zieleni wysokiej spójnie oddziałują na panoramę wsi.

Ogrodzenia nowych posesji zwykle wyglądem dopasowane są do elewacji domów. Także materiały, z których są wykonane harmonizują z zabudową. Często jednak zależy to od upodobań i możliwości finansowych właścicieli posesji. Jednak w większości są to wysokie, masywne konstrukcje, których funkcja jest raczej obronna niż dekoracyjna. Szczelnie zasłaniają one wizualny dostęp do wnętrza ogrodu.

Wnioski

- Ogrody we wsiach dolnośląskich tracą swój tradycyjny charakter na rzecz nowoczesnych form i gatunków roślin.
- Im mniejsza odległość od ośrodków urbanistycznych, tym szybszy napływ na te tereny współczesnych trendów.
- Funkcja wsi ma duże znaczenie w wyglądzie ogrodów przydomowych. Wsie znajdujące się w bliskiej odległości od ośrodków miejskich zaczynają przyciągać na swoje tereny ludność miejską, która osiedlając się wprowadzane formy architektoniczne, a także nowe formy

architektoniczne, a także nowe formy zagospodarowania ogrodów. Wsie o charakterze rolniczym zdecydowanie częściej zachowują tradycyjne ogródki.

- Większym modyfikacją ulegają przedogródki. Mogą być tradycyjne, tradycyjnie zmodernizowane bądź nowoczesne. Ogrody właściwe: sady i warzywniki najczęściej przegrywają na rzecz dużych powierzchni trawiastych. Funkcja użytkowa zmienia się więc we współczesnych czasach na rekreacyjną. Wpływ na to ma min. to, iż ludność wiejska coraz częściej szuka zatrudnienia w pobliskich miastach, w wyniku czego czas i siły nie pozwalają na czasochłonne pielęgnowanie ogrodów.
- Regionalizm i symbolika coraz częściej przestają mieć znaczenie. Wynika to z zaprzestania kultywowania tradycji tych obszarów, a także brak świadomości tożsamości kulturowej.
- Często jednak przedogródki zatrzymują swoją pierwotną funkcję. Są najbardziej reprezentacyjną częścią ogrodu i często wizytówką gospodarstwa.

Literatura:

- Bosakirski M., Łobocki J., 1984: Ogrodzenia, Warszawa, s. 9-20
- Burska A., Szczepiełowska A., 1999: Urok wiejskich ogródków, Ogrody nr 3
- Plessner H., 1987: Wiejski ogród przydomowy, Warszawa, s. 22-52
- Simon H., Becker J., Nicking M.: Ogród źródłem radości
- Umińska E., 1994: Rośliny w wiedzy i wierzeniach ludowych, Warszawa, PAN, s. 90-112

▼▼ Tab.1 Wybrane rośliny do tradycyjnego przedogródka.

Opracowanie: Anna Cała na podstawie: Umińska E., 1994; Simon H.

► Tab. 2. Najpopularniejsze byliny spotykane na wsiach. Opracowanie: Anna Cała na podstawie: Umińska E., 1994; Simon H.

▼► Tab. 3. Krzewy najczęściej rosnące w tradycyjnych wiejskich ogrodach. Opracowanie: Anna Cała na podstawie: Umińska E., 1994; Simon H.

Nazwa łacińska	Nazwa polska	Charakterystyka
<i>Rosa sp.</i>	Róże	Kwiaty: białe –żółte –kremowe –różowe, czerwone, wys. od kilku cm do ok 5 m.
<i>Philadelphus coronarius</i>	Jaśminowiec wonny	Kwiaty: białe do kremowych, pachnące intensywnie, V–VI, wys. do 4 m, stanowisko: słoneczne do półcienistego
<i>Syringa vulgaris</i>	Bez lilak	Kwiaty: we wznesionych, luźnych wiechach, liliowe, purpurowe, różowe, białe, V, wys. do 6m, stanowisko: słoneczne do półcienistego

Nazwa łacińska	Nazwa polska	Charakterystyka
<i>Alcea</i>	Malwy	Kwiaty: białe, żółte, różowe, purpurowe, VII–IX, wys. 60–220 cm, stanowisko: słoneczne
<i>Dahlia</i>	Dalie	Kwiaty: żółte-czerwone-różowe, VI–X, wys. 20–100 cm
<i>Delphinium</i>	Ostróżka	Kwiaty: białe-niebieskie-różowe, VI–IX, stanowisko: słoneczne, wys. 1,5m
<i>Lupinus</i>	Łubin	Kwiaty: białe-żółte-niebieskie-różowe, V–VII, stanowisko: słoneczne-półcieniste, wys. do 1 m
<i>Calendula officinalis</i>	Nagietek lekarski	Kwiaty: jasno- do złocistożółtych, pomarańczowe, V–IX, wys. 30–70 cm, stanowisko: słoneczne, ciepłe

Zastosowanie	Nazwa łacińska	Nazwa polska	Charakterystyka
Rośliny lecznicze	<i>Mentha piperita</i>	Mięta pieprzowa	Kwiaty: różowe, VII – VIII, wys. do 80 cm, stanowisko: słoneczne do półcienistego. Znakomite lekarstwo na ból brzucha, niestrawność
	<i>Melissa officinalis</i>	Melisa lekarska	Kwiaty: niepozorne, VI – VIII, wys. do 60 cm, stanowisko: słoneczne do półcienistego. Stosowana przeciwwrzaskalnie na błony śluzowe
	<i>Matricaria chamomilla</i>	Rumianek pospolity	Kwiaty: białe z żółtym środkiem, VII – VIII, wys. do 50 cm. Działa łagodząco i odkażająco
	<i>Rosmarinus officinalis</i>	Rozmaryn lekarski	Kwiaty: jasnoniebieskie, V – VI, wys. do 1 m, stanowisko: słoneczne, ciepłe
Przyprawy	<i>Anethum graveolens</i>	Koper ogrodowy	Kwiaty: żółtozielone w baldachach, VI-VIII, wys. do 1,2m, stanowisko: słoneczne, ale podstawa roślin zaciéniona. Świeże liście i łodyżki stosuje się do sałatek, ryb, surówek, nasiona do kwaszenia ogórków
	<i>Petroselinum crispum</i>	Pietruszka zwyczajna	Kwiaty: niepozorne, żółtozielone w baldachach złożonych, VI – VII, wys. do 40 cm, stanowisko: słoneczne do półcienistego. Świeże liście zawierają b. Dużo wit. C. Stosowana do sosów, zup, sałatek, mięs
	<i>Levisticum officinale</i>	Lubczyk ogrodowy	Kwiaty: żółtozielone w baldachach złożonych, VI-VII, wys. do 1,5m, stanowisko: słoneczne do półcienistego. Bardzo intensywny zapach, stosuje się więc w niewielkich ilościach do zup, sosów i mięs
	<i>Satureja hortensis</i>	Cząber ogrodowy	Kwiaty: lila, VIII, wys. 30 – 50 cm, stanowisko: słoneczne, ciepłe. Używany świeży lub suszony
Barwniki	<i>Carthamus tinctorius</i>	Krokosz barwierski	
Rośliny związane z obrzędowością i kultem religijnym	<i>Betula pendula</i>	Brzoza brodawkowata	Drzewo do 30m wys., o białej, łuszczącej się korze. Celem jej było: ustrzeżenie, ludzi, zwierząt i pól przed urokami czarownic, chorobami i klęskami żywiołowymi
	<i>Alnus glutinosa</i>	Olsza czarna	Drzewo do 25m wys., kora prawie czarna, spękana. Celem jej było: ustrzeżenie, ludzi, zwierząt i pól przed urokami czarownic, chorobami i klęskami żywiołowymi

Janusz Skalski

Wydział Ogrodnictwa

i Architektury Krajobrazu, SGGW

Samodzielny Zakład Sztuki Krajobrazu

Widoczność otoczenia krajobrazowego a układ przestrzenny domu i ogrodu

**Clear view on surrounding
landscape and spatial order of
house and garden**

Summary:

Development of such disciplines as: ecology of landscape or evolutionary psychology allows us to perceive our environment, which physiognomic form is the landscape. Deteriorating physiognomy value of the landscape or limiting of long-distance perception, has an influence on mental condition of every man, living in this environment. Value of our environment depends on interaction between human possibility of perception and their surroundings. Changing for the worse the landscape, we change mentally ourselves. Our home is a part of environmental space. New attitude to landscape is based on access to long-distance perception. It has direct influence on developing of ecological consciousness.

Wstęp.

Współczesne siedlisko życia dla jednej rodziny, ukształtowane w formie domu z ogrodem, jest wzajemnym układem przestrzeni zamkniętej i otwartej. W tym układzie dom traktujemy jako przestrzeń zamkniętą, natomiast ogród jako otwartą. Jest to optymalny układ, który zapewnia każdej rodzinie poczucie bezpieczeństwa i prywatności. Potwierdzeniem takiego stanowiska jest powszechne na świecie dążenie ludzi do życia w tak urządzonym siedlisku. Taki model rodzinnej przestrzeni egzystencjalnej kształtował się ewolucyjnie, w rezultacie rozwoju cywilizacyjnego, doskonalenia organizacji i demokratyzacji życia społecznego, aby osiągnąć stan, który jest obecnie powszechnie akceptowany. Dobroć takiego układu wynika z tego, że wszyscy członkowie rodziny mogą osiągać taki stan zadowolenia, który określamy jako radość życia. Tego rodzaju zadowolenie, możemy wtedy odczuwać zarówno w ogrodzie jak i w domu. Jednym z warunków osiągania takiego stanu są warunki, które wspomagają zaspokajanie indywidualnych i rodzinnych potrzeb prywatności. Komfort prywatności był i jest powszechnie kojarzony z domem jednorodzinny, który jest otoczony ogrodem. Mieszkanie w domu wielorodzinnym, gdzie można wszystko widzieć, usłyszeć i poczuć jest odczuwane jako zaprzeczenie prywatności. Z tego powodu większość mieszkańców, którzy w nich mieszkają, marzy o własnym domu z ogrodem jako swego rodzaju raju na ziemi, gdzie spełnią się ich pragnienia. Jednak nie wszystkie domy jednorodzinne z ogrodem zapewniają pożądany stopień prywatności. W osiedlach, gdzie domy stoją w układzie szeregowym lub bliźniaczym, odczuwanie pełnej prywatności jest znacznie trudniej osiągnąć, niż w domach wolnostojących. W wielu przypadkach komfort prywatności zależy bardzo często od kompozycji całego układu urbanistycznego, a nie od organizacji wnętrza pojedynczego ogrodu i domu.

Naturalna potrzeba prywatności.

Nasze indywidualne pragnienie odczuwania prywatności mogą się wyrażać w różnej formie. Może to być swoboda ekstrawaganckiego ubierania się lub chodzenia nago, śpiewu, chodzenia boso po trawie, spania na leżaku czy wykonywania przeróżnych czynności, które sprawiają nam osobistą przyjemność. Granice tych swobód mogą być różne, ponieważ regulują je normy życia społecznego, obowiązujące w tradycji danego kręgu kulturowego. Podobnie jest z prywatnością rodzinną, która objawia się potrzebą wspólnego obchodzenia świąt, ważnych spotkań rodzinnych i innych zdarzeń, które mogą mieć miejsce w domu i w ogrodzie. Istotną cechą tych wydarzeń jest to, że cała rodzina solidarnie uznaje potrzebę zamykania się we własnym kręgu towarzyskim. Jednak już sama świadomość, że mamy możliwość swobodnego zachowywania się w określonym objętościowo fragmencie przestrzeni, która należy do nas, jest wystarczająco mocnym argumentem, aby w pełni odczuwać dobrodziejstwa prywatności.

Otwarta przestrzeń, w której żyjemy, jest wspólna dla wszystkich i przez to stwarza wiele przeszkód utrudniających szczelne odizolowanie się od innych. Jedną z nich jest to, że każdy z nas ma możliwość swobodnej penetracji wzrokowej otoczenia krajobrazowego, w którym aktualnie przebywa. Możliwość patrzenia gdzie się chce jest najważniejszym potwierdzeniem tego, że czujemy się ludźmi wolnymi i nikt nam nie może tego zabronić. Można zabraniać fotografowania, siadania na trawie, zatrzymywania się, ale nigdzie nie ma zakazów ograniczających swobodne patrzenie. Ale ten sam rodzaj wolności i satysfakcji ze swobody patrzenia odczuwa nasz sąsiad, który mieszka obok nas i nikt nie jest mu w stanie tego zabronić. Dlatego, dla pełnego odczuwania i doświadczania komfortu prywatności, musimy się odgradzać od innych w taki sposób, abyśmy odnosili wrażenie, że nas nikt nas nie podgląda, nie podsłuchuje i nie czuje zapachu potraw, które sobie przygotowujemy na obiad.

Wizualnym potwierdzeniem tej konieczności w ogrodzie, są różnego rodzaju płoty, mury, żywopłoty i przemyślnie projektowane ogrodzenia. Odpowiednikiem płotu w domu są różnego rodzaju zasłony w oknach, żaluzje, wiszące firany, które mają szczelnie osłonić nasze wnętrza mieszkalne od spojrzeń obcych ludzi. Bez wątpienia, wymienione wyżej płoty są charakterystycznym elementem polskiego krajobrazu, ale również możemy je spotkać w innych krajach wywodzących się z podobnego kręgu kulturowego. Widok naszych płotów może być zaskakujący dla cudzoziemców, którzy są wychowani w innych tradycjach kształtowania przestrzeni. Na przykład, dla osób wychowanych w surowych zasadach religii protestanckiej, jawność zachowań w domu i w ogrodzie jest potwierdzeniem tego, że członkowie rodziny nie prowadzą grzesznego życia i nie mają nic do ukrycia przed sąsiadami. W takim modelu życia stawianie wysokich płotów i szczelne zasłanianie okien może być odbierane jako wyraz pogardy dla sąsiadów i chęć ukrywania swoich zachowań. We współczesnych czasach, gdzie proces mieszania się różnych kultur jest zjawiskiem niemal powszechnym, okazywanie potrzeby odgradzania się od innych, może być różnie interpretowane. W Polsce jest raczej potwierdzeniem przywiązania do własnej tradycji, a nie demonstracyjną pogardą dla sąsiadów.

Różnorodność kultur i związana z nią różnorodność zachowań jest cenną wartością w dzisiejszych zunifikowanych czasach. Poznawanie różnic w zachowaniach ludzi i ich doświadczanie w przestrzennym otoczeniu jest siłą napędową turystyki, która jest zaspokojeniem odwiecznego pragnienia podróżowania po świecie. Ale podróżowanie po świecie to także możliwość uczenia się od innych. Mimo, że nasze ogrodzone siedliska, które świadczą o inności naszej kultury, mogą być dla wielu cudzoziemców znakomitą atrakcją, to jednak z wielu względów powinniśmy dążyć do większej przejrzystości naszego egzystencjalnego otoczenia. W naszym kraju potrzeba stawianie

plotów wynika z zakorzenionej tradycji, która jest tak trwała jak całowanie kobiet w rękę przy powitaniu, preferowanie rodzimych potraw takich jak bigos i pierogi czy świątecznych obyczajów. Ale przecież w tej rodzimej tradycji jest wiele zapożyczeń, które dopiero z czasem uznaliśmy za swoje, ponieważ zostały powszechnie zaakceptowane. Wydaje się, że należy krytycznie spojrzeć na nasze sposoby organizowania przestrzeni rodzinnego siedliska w Polsce i uważnie przypatrzeć się tradycji anglosaskiej. Nie jest to namawianie do naśladownictwa wprost, czy postulowanie zmiany religii, ale zrozumienia tego problemu w szerszym kontekście, zgodnym z zasadami propagowanymi przez architekturę krajobrazu. Stawianie plotów jest na pewno z wielu względów potrzebne i logicznie uzasadnione, ale trzeba mieć świadomość, że jest to również sztuczne odgradzanie się od otwartego otoczenia krajobrazowego, które w swej rozległości i złożoności jest naszym naturalnym środowiskiem życia. Indywidualne odgradzanie się od krajobrazu, to jakby demonstracyjne odwracanie oczu od problemów ochrony środowiska, które dotyczą każdego z nas. Są to problemy, które coraz częściej będą się pojawiały w różnych skalach (osiedla, gminy, miasta województwa itd.). Nagłaśnianie tych problemów jest chętnie wykorzystywane przez polityków i różne organizacje ekologiczne, działania te prowadzą do manipulowania społeczeństwem. Dlatego to, co dzieje się w zasięgu naszego wzroku powinno być pod społecznym nadzorem. Oko ludzkie jest doskonałym narzędziem badawczym i potrafi dostrzec bez pomocy urządzeń elektronicznych sąsiada brudasa, skażenie środowiska przez warsztat rzemieślniczy, czy bałagan pozostawiony przez firmę budowlaną. Taki rodzaj społecznej kontroli jest niemożliwy i mało wiarygodny, kiedy patrzymy na nie z wnętrza zamkniętych enklaw siedliskowych. Tak spoglądając bardzo często można zobaczyć tylko mur, zardzewiały płot sąsiada a nie piękno i bogactwo przyrody, które są niszczone wokół nas. Widok ogrodzonych siedlisk to

dowód na to, że żyjemy w czasach, kiedy w dalszym ciągu obowiązuje zasada, która jest wyrażona w znanym powiedzeniu – „wolność Tomku w swoim domku”. Postępowanie według tej zasady w przestrzeni publicznej miast czy w ruchu ulicznym jest już dawno uznane za anachroniczne i świadczy o brakach w wychowaniu społecznym, rozumieniu istoty ochrony środowiska czy podtrzymywaniu dobrych warunków zdrowotnych przestrzeni. Oznaką cywilizacji nie jest tylko ilość zużywanego mydła na głowę mieszkańca czy stan wyposażenia łazienek i domów, jej wyrazem w życiu publicznym jest aktywny stosunek społeczeństwa do swego otoczenia. Trzeba mieć nadzieję, że w Polsce proces otwierania się ludzkich siedlisk na krajobrazowe otoczenie stanie się w najbliższym czasie powszechną modą, która powinni lansować architekci krajobrazu.

Przy urządzaniu własnego siedliska bardzo często korzystamy z doświadczeń i pomysłów angielskich lub holenderskich ogrodników, które bezkrytycznie wykorzystujemy przy rozplanowaniu wnętrza własnego ogrodu czy przy opracowaniu doboru roślin. Wydaje się, że nadszedł już odpowiedni czas, aby również zrozumieć i naśladować ich pomysły wspierające potrzebę otwierania się na krajobraz i dbania o wspólne otoczenie.

Uwarunkowania wrodzone.

Zamknięty układ przestrzenny naszego siedliska zaspokaja naszą potrzebę prywatności, ale jednocześnie ogranicza nam wrodzoną chęć i potrzebę patrzenia w dal. Dalekie patrzenie jest warunkiem naszej dobrej kondycji psychicznej, tak jak czyste powietrze, gleba i woda są czynnikami, które mają wpływ na naszą kondycję fizyczną. Z punktu widzenia psychologii ewolucyjnej¹ ograniczanie możliwości zasięgu dalekiego patrzenia jest działaniem niepożądanym, którego skutków możemy nie odczuwać bezpośrednio inatychmiast, ale mogą one być odczuwane winny sposób. Mogą się objawiać w postaci trudnych

do zdefiniowania nastrojów psychicznych, które stwarzają przeszkody w osiąganiu pożądanego radości życia.

Naturalne czy sztucznie ukształtowane wnętrza krajobrazowe, w formie zamkniętej przestrzeni, która jest wyposażona w rodzaj okna, pozwalają nam się bezpiecznie ukryć i podglądać świat. Jest to sytuacja, w której mamy możliwość widzenia przez okno wszystkiego i wszystkich, natomiast nas nikt nie widzi. Tak opisany układ wyraża ideową zasadę sytuacji czasowo przestrzennych, których możemy doświadczać zarówno w krajobrazie jak i w różnych pomieszczeniach zamkniętych. Z punktu widzenia psychologii ewolucyjnej, jest to dla człowieka sytuacja szczególna, ponieważ w takich warunkach czujemy się najbezpieczniej. Dlatego tego rodzaju sytuacje przestrzenne są przez wszystkich ludzi, niezależnie od rasy, wyznania czy miejsca zamieszkania najbardziej preferowane i akceptowane. Na podstawie przeprowadzonych badań, dotyczących ludzkich zachowań przestrzennych, powstała teoria „widok - schron” (prospect – refuge theory), której autorem jest Jay Appleton². Punktem wyjścia dla autora tych badań była teza mówiąca, że mechanizm funkcjonowania aparatu percepcyjnego człowieka został ukształtowany w fazie pierwotnego rozwoju ewolucyjnego, który dokonywał się w krajobrazie afrykańskich sawann. Z tego założenia powstała teoria środowiska (habitat theory³), która pozwoliła autorowi przeprowadzić liczne badania dotyczące estetycznych preferencji współczesnych ludzi, w stosunku do otaczającej ich przestrzeni. Badania przeprowadzone przez J. Appletona potwierdziły, że w ludzkich zachowaniach i preferencjach przestrzennych można odnaleźć genetyczne uwarunkowania, które są śladem życia naszych dalekich przodków w pierwotnym środowisku. To właśnie środowisko, pełne bezpośrednich zagrożeń życia, ukształtowało działanie naszego aparatu percepcyjnego i niekontrolowane reakcje psychiczne, które mogą objawiać się w sytuacjach niebezpiecznych. Sposób życia we wrogim środowisku

życia, podporządkował działanie ludzkiego aparatu percepcyjnego ściśle określonej zależności synergicznej, jaka zachodzi pomiędzy zbieraniem informacji z przestrzeni za pomocą wszystkich zmysłów, a funkcjonowaniem naszego rozumu. Ludzie żyjący w tym środowisku, stopniowo, w wyniku ewolucji, stawali się istotami rozumnymi, które potrafiły myśleć i zmieniać swoje otoczenie. W rezultacie istnienia tej zależności, obraz postrzeganego świata objawia się nam jako suma wszystkich doświadczeń percepcyjnych, które są wspomagane racjonalną wiedzą i pamięcią. W ten sposób, może powstawać subiektywny i obiektywny obraz świata. Taki sposób funkcjonowania naszego aparatu percepcyjnego, w który wyposażyla nas natura, jest podstawą tworzenia ludzkiej kultury. Również wybór miejsca w przestrzeni gdzie mamy zamiar zbudować dom, odpocząć czy coś obserwować, jest rezultatem podświadomego działania naszej psychiki. Wiele z tych niekontrolowanych reakcji, jakie ujawniamy w swoich zachowaniach przestrzennych, a które nie jesteśmy w pełni zrozumieć, są śladem oddziaływania pierwotnego środowiska. Tego rodzaju zachowania w dużym stopniu decydują bez naszej świadomości o tym, co nam się podoba w przestrzeni, a co nie, a także o tym, jak się w niej zachowujemy.

Świadomość dokonywania koniecznych zmian

Musimy zdawać sobie z tego sprawę, że życie we wspólnej przestrzeni z innymi wcześniej czy później zmusi nas do określonych ograniczeń, które wymuszą na nas rezygnację z dotychczasowego komfortu, jaki osiągnęliśmy w swoim własnym siedlisku za pomocą płotu.

Propagowanie społecznej świadomości ekologicznej doprowadziło już do tego, że w wielu krajach ograniczono między innymi w sposób administracyjny wysokość ogrodzeń i dowolność w doborze roślin, które wprowadzano do prywatnych ogrodów. Przyroda w swej strukturze i działaniu jest podporządkowana wymogom

życia poszczególnych gatunków roślin czy zwierząt. Dlatego taka, jaka jest, wielu z nas może wydawać się nudna i monotonna. Dążymy i usilnie zabiegamy o to, aby mazowiecki krajobraz przerobić na angielski, nie mając świadomości, że dlatego taki jest, bo taka jest jego natura. W rezultacie wygląda to tak, jak byśmy koniowi przyprawiali sztuczne kły, aby zamienił się w słonia. Podejmowanie prób upiększania takiego krajobrazu obcymi gatunkami, czy roślinami specjalnie hodowanymi tylko dla ozdoby, jest sprzeczne z porządkiem przyrody. Być może, że podobne regulacje odnoszące się do możliwości dalekiego patrzenia na krajobraz, będą miały miejsce w przyszłych przepisach prawa budowlanego.

Tego rodzaju ograniczenia mogą obecnie wydawać się nam trudne do zaakceptowania, jednak spowodują one w przyszłości nowe możliwości komponowania własnego ogrodu, odmienne od dotychczasowych. Architektura krajobrazu stanie się sztuką komponowania otoczenia, która będzie uprawiana w porozumieniu z innymi. Wzajemna kompozycja przestrzenna uwzględniająca możliwość dysponowania dalekim widokiem i odpowiednio dobranymi roślinami, powinna również zapewniać prywatność przez stwarzanie możliwości ukrycia się przed spojrzeniami innych. Wymienione obok uwarunkowania można uzyskać dzięki określonej układowi przestrzennemu ścian i sufitów zarówno w domu jak i w ogrodzie. Jeśli w projekcie rozplanowania domu podstawową funkcją tego układu jest tylko osłona pomieszczeń mieszkalnych przed czynnikami atmosferycznymi, to komfort prywatności, jako efekt drugorzędny, może nie być w pełni odczuwany. Taki sam efekt może być powtórzony w ogrodzie, jeśli jego układ przestrzenny jest podporządkowany tylko szczelnemu odgródnieniu się od otoczenia. Wynika z tego, że dom i ogród jako złożony układ przestrzenny, powinien być tak zaprojektowany, aby zapewniał odczuwanie komfortu prywatności a jednocześnie zapewniał przyjemność

dalekiego patrzenia. Istotą tych układów są kombinacje różnych pionowych ścian działowych i poziomych oraz poziomych lub pochylonych sufitów. Ściany i sufity w tym rozumieniu są traktowane jako przegrody dla oka, a nie mury wykonane cegieł. Pionowe ściany współtworzące te dwa układy przestrzenne, mogą być wykonane jako trwałe lub ażurowe przegrody z różnych materiałów, które ograniczają nam naszą przestrzeń wzrokową i chronią nas przed obcymi spojrzeniami. Trwałą przegrodą we wnętrzach domu będą ściany pozbawione okien, natomiast w ogrodzie będzie to zwarty, gęsto rosnący żywopłot lub szpaler drzew. Taka sama ściana we wnętrzu wyposażona w okno, a w ogrodzie rzadki żywopłot albo pojedyncze drzewo, pozwalają nam szerzej i dalej penetrować naszym wzrokiem otaczającą nas przestrzeń. Te same zasady dotyczą osłon poziomych. We wnętrzu będą to sufity, a w ogrodzie różnego rodzaju zadaszenia, pergole, trejaże lub korony drzew. Kombinacja różnych ścian i sufitów powinna tworzyć właściwy układ przestrzenny, który zapewnia nam wszystkie wyżej wymienione możliwości. Z zasady, podział przestrzeni ogrodu, jak i wewnątrz domu, podporządkowany jest głównie funkcji określającej ich przeznaczenie, a nie zasięgowi naszego patrzenia. Prawidłowe ustawienie funkcjonalności poszczególnych wnętrz w domu jak i funkcjonalne rozwiązanie ogrodu nie jest dla architekta skomplikowanym zadaniem.

W odniesieniu do prawidłowo zaprojektowanych wnętrz domu pod względem swobody operowania wzrokiem i przyjemności dalekiego patrzenia, istotne znaczenie ma lokalizacji kuchni w stosunku do przodu lub tyłu budynku. Przód domu, to ta strona budynku, która jest zwrócona w kierunku głównego wejścia na działkę. Wejście i cały obszar przed domem jest ciągle, nieświadomie penetrowany wzrokiem przez mieszkańców, z uwagi na to, że kuchnia jest najczęściej użytkowanym pomieszczeniem w domu, okna kuchenne

powinny wychodzić na ten obszar, aby umożliwić swobodną obserwację. Tam, gdzie okna kuchenne wychodzą na ogród położony z tyłu, mieszkańcy doświadczają ciągłego stanu niepokoju, że coś się dzieje przed domem, o czym oni nic nie wiedzą⁴.

Zakończenie i wnioski.

Podobne obserwacje można poczynić w naszych ogrodach, których najczęstszym układem kompozycyjnym jest tworzenie „muru obronnego”. Odczuwanie przyjemności dalekiego patrzenia z ogrodu było i jest podstawą wielu założeń rezydencjalnych. W sztuce komponowania ogrodu, możliwość obserwacji dalekiego krajobrazu z wnętrza jest nazywana „widokiem zapożyczonym”. Patrząc z naszego ogrodu na daleki krajobraz, odnosimy wrażenie, że dzięki temu powiększamy jego wnętrze. Osiągnięcie takiego stanu przyjemności jest następnym etapem projektowania, po szczelnym odgradzaniu się. W niewielkich ogrodach przydomowych stworzenie możliwości dalekiego patrzenia jest zapewne trudne do zrealizowania. Ale wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, należy z tego korzystać, nawet kosztem pewnego ograniczenia prywatności. Wymaga to od każdego mieszkańca życzliwej współpracy z sąsiadami i zrozumienia podstawowej zasady, że ogród jest strukturą dynamiczną, której nie można zamknąć w czterech ścianach gęstego żywopłotu. Zmiana układu kompozycyjnego ogrodu jest zadaniem dla architekta krajobrazu, który powinien umieć komponować całe ciągi położonych obok siebie ogrodów, a nie tylko jedno wnętrze. W tym momencie powinniśmy zrozumieć, że architektura krajobrazu to coś więcej niż jeden prywatny ogródek. Konsekwencją takiego myślenia jest wspólne uzgadnianie doboru drzew, krzewów i bylin oraz koniecznych wycinek. W przejściowej fazie przechodzenia do nowego etapu myślenia o architekturze krajobrazu, interesującą próbą może się okazać łączenie naszej tradycji stawiania płotów, z przyjemnością dalekiego

patrzenia. W rezultacie takiego działania, w naszych siedliskach będzie można przywrócić zapomniane urządzenie ogrodowe, jakim przez wiele lat była weranda. Współczesne tarasy przy domach, są tylko namiastką tego, czym była trwale zacieniona weranda, na której można było siedzieć w dni deszczowe i słoneczne. Nagrzany słońcem taras, ocieniany niestabilnymi ogrodowymi parasolami, nie zachęca do dłuższego siedzenia na wolnym powietrzu. Podczas deszczu czy intensywnego nasłonecznienia, taras jest mało przydatny. W naszych warunkach klimatycznych weranda jest lepszym pomieszczeniem do całodziennego przebywania poza budynkiem. Różnica temperatury pomiędzy zacienionym wnętrzem werandy, a rozgrzanym otoczeniem, wymusza ruch powietrza, odczuwany jako przyjemna przewiewność. Przyjemność siedzenia w wiklinowych krzesłach na zacienionej i przewiewnej werandzie, spożywanie świeżych truskawek, czereśni, malin lub młodych ziemniaków z zsiadłym mlekiem i patrzenie na daleki krajobraz powinno stać się tradycyjnym modelem urządzania naszego rodzimego ogrodu.

W tak urządzonym środowisku, gdzie przestrzeń ogrodu ma powiązania z otaczającym krajobrazem, na pewno będzie więcej ptaków, owadów i drobnych zwierząt, takich jak wiewiórki, jeże, krety czy nietoperze. Przyjemność dalekiego patrzenia z ogrodu powinna być traktowana jako niezbędna dla życia satysfakcja estetyczno-ekologiczna, która jest uzupełnieniem takich przyjemności, jak podziwianie i odczuwanie zapachu kwiatów, podziwianie i słuchanie śpiewu ptaków czy obserwowanie drobnych ssaków. Pragnienie posiadania takiego ogrodu zmusza wielu ludzi do ciągłego myślenia o tym, aby jak najprędzej wyprowadzić się z zatłoczonych i ciasnych miast, do miejsc gdzie środowisko naszego życia fizjonomicznie bardziej przypomina naturalny krajobraz, w którym są łąki, rzeki i ściany lasu a nie place, ulice pełne samochodów czy ściany osiedli mieszkaniowych.

Literatura:

Appleton J. 1975: The experience of landscape. John Wiley and Sons, London.

Alexander Ch., Ishikawa S., Silverstein M. 1977: Pattern of language. Towns. Buildings. Construction. Oxford University Press, New York.

Buss David M. 2003: Psychologia ewolucyjna. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.

Przypisy:

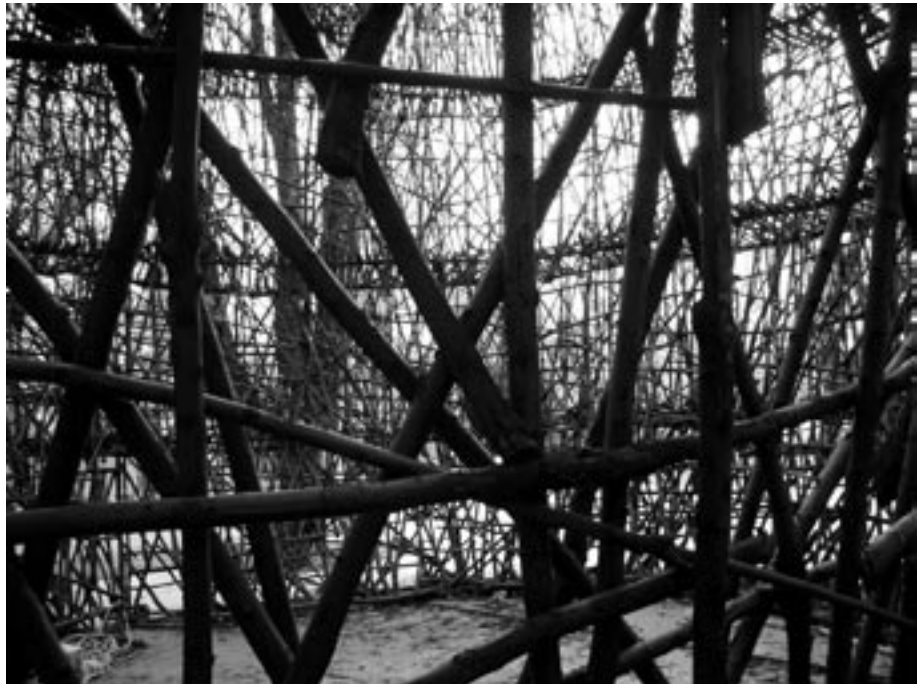
¹ D. M. Buss. Psychologia ewolucyjna. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003

² J. Appleton. The experience of landscape. John Wiley and Sons, London 1975

³ J. Appleton. Op. Cit.

⁴ Ch. Alexander, S. Ishikawa, M. Silverstein. Pattern of language. Towns. Buildings. Construction. Oxford University Press. New York. 1977. Wybrane fragmenty tej książki zatytułowane „Język wzorów Ch. Alexandra” zostały wydane do użytku wewnętrznego, przez SARP, Oddział Warszawski.

► Rys. 1. Krajobraz widziany z ukrycia przez ażurową ścianę, bardziej intryguje niż ten, który widzimy bezpośrednio. Teoria widok – schron J. Appletona, sprawdza się w takich sytuacjach ogrodowych.



Agnieszka Dudzińska – Jarmolińska

Pracownia Architektury Krajobrazu

„Alter Nature”

alternature@aster.pl

„Śniadanie na trawie”, czyli o przestrzeniach ogrodowych przekształconych w letnie jadalnie

“Breakfast on the grass” - a thing about spaces in a garden converted into outside dinning rooms

Summary:

The act of eating can inspire art (Manet's “The Luncheon on the Grass”) but also garden design. The article describes numerous projects of outside dining rooms.

Obraz Maneta „Śniadanie na trawie” jest realistycznym odwzorowaniem pikniku na polanie w lesie, bije z niego optymizm a zarazem symbolizm. Przedstawia, bowiem rozkosz. Możliwe, iż chodzi o rozkosze podniebienia symbolizowane przez nagie kobiety. Obecnie sztukę kulinarną ceni się tak samo jak inne sztuki, kucharz staje się mistrzem, posiłek dziełem sztuki a jego spożywanie w odpowiedniej oprawie mistycznym przeżyciem. Ważny jest smak, wygląd, faktura, ale nie mniej ważny jest klimat tworzy niczym scena teatralna. (rys. 1)

Wstęp

Oglądając starożytne manuskrypty widzimy ludzi w swych ogrodach uczujących wśród kwiecia i muzyki. Jedzenie, bowiem dla możliwych było przyjemnością, rytuałem i sposobem na życie i zabawę. Ciepły klimat sprawiał, iż wieczorna bryza dawała ukojenie i ochłodę, kolacja, więc stawała się najważniejszym posiłkiem w ciągu dnia i nie ograniczała się do jednego dania, ale do całych zestawów dań, przynoszonych przez służbę. Dominowały dania słone, aby obficie popijać je winem. Układano się na sofach nie opodal, których stawiano małe stoliki, na nich stały talerze, misy i puchary. W innych krajach rozkładano na ziemi maty gdzie osobno ucztowały kobiety i mężczyźni.

Wraz rozwojem sztuki budowlanej i ogrodowej, obyczajów i zwyczajów a także manier coraz chętniej jadano na powietrzu, traktując to jako swojego rodzaju rozrywkę i przyjemność. Piękny obraz tego rodzaju uczt możemy zobaczyć w filmie Sophi Coppoli „Maria Antonina”. W Polsce, gdzie klimat jest surowszy a ciepłe noce są rzadkością, również starano się jadać na powietrzu i rozgraniczać posiłki na letnie i zimowe. Czyniono to poprzez podział na tak zwaną kuchnię letnią i kuchnię zimową. Miało to cel praktyczny. W upalne dni dom nie nagrzewał się od płonącego pieca, natomiast zimą piec dodatkowo nagrzewał budynek. Zresztą ten podział na wielu wsiach występuje do dziś nawet w nowym budownictwie.

Dziś w polskich ogrodach bardzo rzadko można znaleźć specjalnie zaprojektowane miejsca gdzie spokojnie w pięknym otoczeniu rodzina mogłaby ucztować, wyprawiać przyjęcia lub też odpoczywać przy lampce dobrego wina. W dalszym ciągu królują przenośne grile lub stół w altance, białe plastikowe mebelki z barwnym parasolem (Rys. 2). Jednak miejmy nadzieję, że ten obraz wkrótce z naszych ogrodów zniknie i zastąpią je chociażby takie przykłady, jak przedstawione poniżej.

Nim jednak przystąpimy do omówienia poszczególnych przykładów warto zastanowić się nad tym, czym są letnie jadalnie, jakie funkcje spełniają, czym są dla użytkownika jak przenikają do przydomowych ogrodów i jakie są relacje pomiędzy nimi a budynkiem. Jakie oczekiwania mają spełniać, jak wiele czasu będziemy tu spędzać, jakie elementy są potrzebne do spełnienia ich prawidłowych funkcji.

Projektując jadalnię musimy zawsze odpowiedzieć sobie na kilka pytań:

- Dla ilu osób będzie ona przeznaczona?
- Czy inwestor lubuje się w wydawaniu przyjęć czy też woli kameralne spotkania?
- Czy w posiłkach uczestniczą dzieci i w jakim wieku?
- W jakich porach miejsce to będzie najczęściej użytkowane?
- Jak wyeksponować miejsce w okresie letnim i jak je zamaskować w czasie zimy?
- Co zrobić z wyposażeniem letniej jadalni w okresie zimowym?
- W jaki sposób osłonić je od osób postronnych?
- Czy owa przestrzeń będzie położona w najbliższym sąsiedztwie domu czy też będzie od niego znacznie oddalona?
- Jakiego rodzaju upodobania kulinarne posiadają inwestorzy?
- Czy przy letniej jadalni zostanie zorganizowana letnia kuchnia?

- W jaki sposób ochronić to miejsce przed operacją słoneczną?
- W jaki sposób zminimalizować latanie owadów?
- W jaki sposób oświetlić?
- Jakiego rodzaju meble zastosować?

▼ Rys. 1. E. Manet „Śniadanie na trawie”

▼▼ Rys. 2.



Pytań jest wiele i wszystkie zależą od sytuacji, jaką zastaniemy na miejscu gdzie przystąpi się do projektowania. Moim zdaniem jednym z ważniejszych zadań projektanta jest ciekawość i umiejętność zadawania pytań, dialogu z inwestorem, aby jak najlepiej dostrzec jego potrzeby i przewidzieć jak jego potrzeby będą zmieniały się na przestrzeni czasu.

Poznajmy więc zasady projektowe, które należy uwzględnić i stosować przy aranżowaniu jadalni ogrodowej:

Najważniejszym elementem będzie stół. Wysokość wygodnego stołu jadalnego wynosi 72-74 cm, a siedzisk 44-46 cm. Na wygodę siedzenia przy stole ma niebagatelny wpływ kształt i wysokość oparcia. Od wielkości stołu uzależniona jest liczba stojących przy nim krzeseł, jak również ilość miejsca niezbędnego do rozstawienia zastawy stołowej dla korzystających z niego osób. Jedna osoba potrzebuje płaszczyzny blatu o szerokości 60 cm i głębokości 40 cm. Krzesło, które powinno być swobodnie odsuwane, wymaga 80 cm wolnej przestrzeni.” Te zasady należy zmienić w przypadku osób bardzo wysokich, bardzo niskich lub też niepełnosprawnych. „W zależności od kształtu przestrzeni i jej wielkości dokonujemy wyboru kształtu stołu. Dość dużych przestrzeniach na planie kwadratu, doskonale wpisuje się stół okrągły, który przy średnicy około 120 cm, swobodnie mieści 6 osób. Stoły prostokątne przeznaczone są z reguły do przestrzeni podłużnych, co daje najlepsze wykorzystanie przestrzeni. Inne kształty i formy stołów są dopuszczalne pod warunkiem, że siedzące przy nich osoby mają ze sobą kontakt wzrokowy i nie przeszkadzają sobie nawzajem. Miejsce, w którym stoi stół, powinno zapewniać spokój i komfort spożywania posiłków. Możemy to osiągnąć stosując niewielkie ścianki, przesuwne parawany lub zasłony. Wyodrębnienie miejsca jadalnego jest możliwe również dzięki odpowiednim podziałom materiałów zastosowanych na nawierzchni lub poprzez zaakcentowanie stołu odpowiednim oświetleniem. <http://www.artdesign.pl>

W dalszej części niniejszego tekstu zajmiemy się omówieniem poszczególnych przykładów i sposobów jak zorganizowano miejsca gdzie można swobodnie spożywać posiłki czy też rozkoszować się byciem razem z bliskimi nam ludźmi przy stole, a także postaram się wyszczególnić elementy budującą ową przestrzeń.

Elementy budujące przestrzeń:

- Nawierzchnia
- Oświetlenie
- Meble ogrodowe
- Ścianki, trejaże, parawany
- Rośliny, donice i dodatki

Tarasy, bliskie relacje salon – ogród.

Jadalnie przy budynku mieszkalnym:

Jadalnie znajdujące się w najbliższym sąsiedztwie budynku są pod wpływem oddziaływania jego formy architektonicznej. Znajdują się zwykle na tarasach przy wejściu do salonu, tworząc ścisłą relację z wnętrzem. Przenikają do środka, a czasem salon wydaje się być tłem ogrodowej jadalni. Dlatego urządzenie takiej przestrzeni musi się wiązać z przejściem formalnej części w nieformalną w taki sposób, aby użytkownik nie zauważał granicy pomiędzy poszczególnymi strefami.

Harmonijną relację pomiędzy budynkiem a tarasem można uzyskać poprzez podobną stylistykę, formę i detale.

Przykład 1. “222 Residence”, Oklahoma. Całość projektu oparta jest na relacji wnętrza domu i przestrzeń otwartą. Bezpośrednio z salonu obserwujemy taras zaakcentowany jedynie żółtą ramą. Widz ma trudność wyodrębnienia przestrzeni wnętrza i tarasu przez dodanie na nim salonowego kominka. (Rys. 3)

Taką samą relację odnajdujemy w przykładzie 2. „Du Plessis House” w Rio de Janeiro, niewidzialna granica pomiędzy wnętrzem a zewnątrz jest jeszcze mniej wyczuwalna. Uzyskano to poprzez umieszczenie mebli i oświetlenia podobnych do tych

w salonie, który jest tu tłem tarasu mającego nawet ażurowy sufit, granicą podkreślającą wyodrębnienie tej przestrzeni jest odmienna nawierzchnia i tafla wody. (Rys. 4)

W przykładzie 3. "Patio in Barcelona", trudno zauważyć granicę pomiędzy patio a wnętrzem domu, szklana ściana ukazuje wnętrze domu którego sprzęty zdają się wchodzić do ogrodu. Drewniany stół ustawiony na żwirowej nawierzchni nie zachęca do biesiadowania przy stole. Przenosi więc całą funkcję jadalni do salonu. Drewniany stół przeznaczony w tym przypadku jest jedynie do kameralnego drinka lub papierosa odpoczynku od gwarnej życia toczącego się w salonie. (Rys. 5)

Trochę inną relację zaobserwować możemy w przykładzie 4. „Symmetry Garden” mimo tarasu przy budynku nie odczytujemy relacji pomiędzy salonem a wnętrzem. Taras został tak urządzony że sam w sobie przypomina salon. Taki klimat został stworzony przez zastosowanie oświetlenia przypominającego lampy z abażurami.

Przykład 5. „Marianne Boesky Garden”, ogród na Manhattanie został zbudowany na dachu. Wszystkie działania projektowe zostały zdeteminowane poprzez formę użytej nawierzchni. Jej kwadratowe kafle są podkreślane poprzez drewniane skrzynie, w których zostały zasadzone drzewa. Nawet ogrodowe meble zostały podporządkowane skali elementów nawierzchni i materiałowi, z jakiego zostały wykonane donice z drzewami. Całkowicie odrębna forma znajdująca się na tarasie w porównaniu z miękkimi liniami wyposażenia wnętrza domu stwarza zupełnie inny klimat miejsca. (Rys. 6)

Nieraz tarasy zamieniają się nie tylko w jadalnie, ale w całe ogrodowe salony. (Rys. 7, 8)

Jadalnie na tarasach mają wiele zalet:

- Posiłki przygotowane w kuchni nie mają czasu ostygnąć zanim staną na stole;
- Bliskość do łazienki i bieżącej wody;
- Łatwość umieszczenia oświetlenia;
- Utwardzona nawierzchnia z drewna, kamienia czy też innych materiałów;



◀▲ Rys. 3.

▲▶ Rys. 4.

◀▼ Rys. 5.

▼▶ Rys. 6.

▼▼ Rys. 7.



Znajdzie się również i kilka wad:

- Bliska relacja z domem nie pozwala na kameralność tego miejsca;
- Miejsce to nie może mieć odmiennego charakteru niż charakter domu;
- Zwykle brak możliwości na stworzenie letniej kuchni zapachy mogą przedostać się do wnętrza i przeszkadzać innym użytkownikom.

Jadalnia w zaciszu ogrodu

Jadalnie znajdujące się w głębi ogrodu a także takie umieszczone na dachach budynku mogą mieć całkiem inny charakter niż dom. Mogą stać się enklawą wypoczynku, oderwaniem się od obowiązków dnia codziennego i stanowić nasze schronienie przed osobami, z jakimi nie koniecznie mamy ochotę się spotkać. Na taką przestrzeń bezpośredni wpływ ma charakter ogrodu i relacje poszczególnych wnętrz ogrodowych. Przy projektowaniu tego typu jadalni musimy, więc wziąć pod uwagę:

- Nie zbyt wielką odległość od domu. (łatwość przynoszenia posiłków i zapobieganie jego wystygnięcia);
- Kształtowanie charakteru dostosowanego do ogrodu przydomowego;
- Odpowiedni dobór roślinności (wyeliminowanie tych przyciągających owady);
- Gusty kulinarne;
- Połączenie z sadem lub ogrodem warzywnym;
- Możliwość utwardzenia nawierzchni, doprowadzenia oświetlenia i etc.

Przykład 6. Ogród w Surry Hills w Australii. Mały, przydomowy ogród został tak ukształtowany, aby stworzyć idealne miejsca do liczniejszych spotkań. Całość terenu została wybrukowana kostką granitową, rabaty roślinne, podwyższone zostały ograniczone drewnianymi murkami przechodzącymi w ławę, przy której został ustawiony stół i przenośny grill. Dzięki temu mała przestrzeń może pełnić zarówno funkcje kameralne jak i otwartą na większą liczbę użytkowników.

Ogród przy Hudson River Przykład 7, znajduje się w samym centrum Nowego Jorku jest swojego rodzaju oazą spokoju, przenosi nas w całkiem inny świat gdzie czas zatrzymał się w miejscu. Na klimat ten bez wątpienia mają wpływ oświetlenie i stylizowane ogrodowe meble. Czuję się tu zapach kawy i ciastek ustawionych na srebrnej paterze. (Rys. 10, 11)

Terrace and Garden (przykład 8), nowojorski ogród na dachu cały zdaje się być salonem połączonym z letnią kuchnią. Znajdziemy tu zarówno kuchnię, zlewozmywak jak i swojego rodzaju barek. Projektant podzielił całą przestrzeń na mniejsze przestrzenie gdzie można się zaszyć, spokojnie usiąść i coś przekąsić. Drewniana nawierzchnia, liczne schody i podwyższenia zachęcają, aby usiąść wprost na nich w czasie tłoczego bankietu. Miejsce wprost wymarzone do urządzenia przyjęć. Ażurowe elementy barierki, trejary oraz ścianek działowych nadają przestrzeni lekkości i pozwalają zmianę nastroju całego założenia w zależności od gry naturalnego światła. (Rys. 13)

Przykład 9. Stingel Pavilon. Drewniany pawilon z ażurowymi ścianami przywodzi na myśl namiot nomadów. Siedzimy w samotności mimo tego że na dole toczy się szybkie i gwarne życie Nowego Jorku. Ławy wzdłuż ścian ze stołem pośrodku przywodzą mi na myśl drewniany domek na drzewie gdzie zjadało się truskawki, maliny i agrest zebrany w ogrodzie. Skojarzenie to uzyskane zostało poprzez ażurowe ściany. (Rys. 9, 12)

Od pewnego już czasu w ogrodach modne stało się budowanie palenisk i kominków. Nie posiadają one funkcji paleniska, na którym można przyrządzać posiłki, ale jedynie elementem ozdobnym. Ich funkcja została przeniesiona z salonów do ogrodów gdzie widok skaczących płomieni może działać na nas kojąco.

Od pewnego czasu wielu klientów chcących uporządkować swoją przestrzeń i nadać jej niepowtarzalny charakter prosi

mnie, aby zaprojektować im warzywniak, wydzielone miejsce gdzie będą rosły krzewy owocowe lub też grządki rzodkiewek. Chcą bowiem, aby ich dzieci miały wspomnienia z jedzenia truskawek nagranych słońcem, kwaśnych wiśni czy też rubinowych porzeczek. Warzywniaki nie muszą być miejscami skrywanymi przed użytkownikami ogrodu, wręcz przeciwnie mogą być one jego ozdobą, wszystko, bowiem zależy od tego, jaki kształt nadamy grządce i w jaki sposób zaplanujemy posadzenie warzyw czy też ziół. Takie miejsce jest również idealne do postawienia obiadowego stołu czy też ulokowania letniej kuchni. Mamy bowiem dogodny dostęp do ziół czy też potrzebnych do przyrządzania potrawy składników. W tym przypadku idealne wprost stają się grządki na podwyższeniu z ozdobnymi warzywami, ziołami i kwiatami jednorocznymi.

Atmosfera miejsca budowana jest poprzez poszczególne elementy, jednymi z takich głównych elementów są ogrodowe meble.

Meble ogrodowe

To one przyciągają wzrok i decydują o charakterze miejsca gdzie spożywamy posiłki. Trzeba, więc je tak samo dobrać jak do wnętrza domu. Muszą być jednak solidne, ponieważ często stoją w ogrodzie przez cały rok i narażone są na zmiany pogody. Meble są na ogół drewniane, masywne, wiklinowe lub bambusowe, metalowe pomalowane lub pokryte plastikiem czy też odlewane z włókna szklanego. Meble wykonane z metalu powinny być połączone z jakąś tapicerką. Powinny mieć prostą linię, lekką konstrukcję i stanowić przeciwieństwo do często spotykanych wymyślnych mebli z lanego żelaza. Są meblami trwałymi a te powlekane plastikiem zwalniają nas z częstych ich malowaniem. Plastikowe meble są lekkie i odporne na wpływ pogody. Z plastiku można tworzyć dowolne, różnorodne formy, dlatego wybór plastikowych mebli ogrodowych jest duży. Niektóre są wygodne bez

żadnego pokrycia, do innych zaś potrzebne są poduszki, które można zdejmować. Żywe barwy pozwalają na tworzenie ciekawych kontrastów w przestrzeni. Kamienne meble mają stanowić swoisty rodzaj rzeźby, dlatego należy je bardzo dokładnie wkomponować w przestrzeń. Jest to decyzja ostateczna, ponieważ nie będzie takich mebli można łatwo przenieść w razie, gdy stwierdzimy, iż nie pasują nam w tym właśnie miejscu. Kamienne akcenty, ze względu na ich ciężki wygląd, wymagają starannego rozplanowania. Powinny być otoczone bujną roślinnością, która całej kompozycji doda delikatności. (Rys. 14)



▲ Rys. 8.

◀▼ Rys. 9,



▼► Rys. 10.



Ogród „Pure White” jest znakomitym przykładem, w jaki sposób to właśnie meble budują nastrój miejsca. Białe stoły kontrastują z czarnymi taboretami. Proste linie zderzają się z falistymi liniami leżaków. Nastrój budowany jest poprzez cienie rzucane przez meble w różnych porach dnia.

Na meblach ogrodowych pragnę zakończyć niniejszy referat i mam tym samym nadzieję, że zachęci on do tworzenia jadalni w naszych ogrodach. Przy ich projektowaniu prócz powyższych rad miejmy na uwadze jedno, nie ograniczoną wyobraźnię i odrobinę szaleństwa.

Literatura:

Antonio Coruera “Contemporary houses” konemann, spain 2006

Encarna Castillo “New garden design” daab, spain 2005

John Brookes „Wielka księga ogrodów” wiedza i życie, Warszawa 1992

Simone Schleifer „Small urban gardens” evergreen, spain 2006

www.artdesign.pl

www.asla.org

◀▼ Rys. 11,

▼▶ Rys. 12.

◀▼▼ Rys. 13.

▼▼▶ Rys. 14.



Alicja Mirowska - Skalska

Tęsknota wyjścia. Dom i ogród przyjazny niepeł- nosprawnym

**Longing for an exit. A home
and garden friendly for
disabled people**

Summary:

Household it a safe space and convenience for all family. Handicapped has not to mean loneliness and alienated. We can only hope, that good design mean eliminate of all barriers make old and handicapped people difficult for get about. The good design should make all family happy and free. The free mean that mother with pushchair, old and handicapped people can departure home to garden and return.

Dom to miejsce szczególne i ważne w życiu każdego człowieka. Z tym miejscem jesteśmy związani zarówno w sposób fizyczny jak i emocjonalny. Dom, to przede wszystkim, przyjazna, przytulna i wygodna przestrzeń, w której realizujemy wszystkie nasze potrzeby życiowe i dysponujemy pełną wolnością poruszania się; swobodnego przemieszczania się i wychodzenia oraz przeżywania radości powrotów. Przejawem tej wolności jest nasza sprawność motoryczna, która pozwala: otworzyć i zamknąć drzwi wejściowe, pokonać istniejące schody, wysokie progi, wąskie i nie utwardzone ścieżki, a nawet niedbale ułożone nawierzchnie chodnikowe. Nie wszyscy jednak dysponują taką swobodą poruszania się, by pokonać te przeszkody. Wiele osób, czasowo lub na zawsze, zostało zmuszonych do poruszania się za pomocą sprzętu ortopedycznego (laski, kuli, balkoniku, wózka inwalidzkiego). Przemieszczanie się, w przestrzeni pełnej barier architektonicznych, sprawia im ogromną trudność, a nawet czyni z nich niewolników tej przestrzeni.

Jak wynika z ostatnich roczników statystycznych liczba osób niepełnosprawnych wciąż rośnie i według prognoz demograficznych, będzie wzrastać. Bezpośrednią tego przyczyną jest szybki rozwój motoryzacji i związana z nim, duża wypadkowość, która skutkuje największą ilością urazów ortopedycznych u osób w różnym wieku. Kalectwo odniesione w czasie wypadku, najczęściej zmusza do korzystania, na stałe lub czasowo z wózka inwalidzkiego.

Innym, ważnym powodem wzrostu liczby ludzi niepełnosprawnych i mniej sprawnych, jest szybki postęp w medycynie. Dzięki nowoczesnej technice zwiększa się skuteczność leczenia urazów powypadkowych (dawniej śmiertelnych), zmniejsza się umieralności noworodków z wadami wrodzonymi i urazami nabytymi (np. paraliż dziecięcy) oraz wyraźnie wydłuża się długość życia ludzi. Do grupy niepełnosprawnych zaliczane są także osoby okresowo niesprawne (z obniżoną sprawnością fizyczną i motoryczną), jak np. kobiety w ciąży, małe dzieci oraz osoby

z różnymi urazami kręgosłupa i kończyn dolnych. Zdarzenia losowe mogą dotknąć każdego z nas, toteż zwalczajmy i likwidujemy wszelkie bariery, które mogą być przeszkodą w normalnym funkcjonowaniu, w życiu codziennym.

W wielu krajach europejskich już od dawna stosowane są normy budowlane, które nakazują dostosować przestrzeń mieszkalną i jej najbliższe otoczenie do poruszania się wózkiem inwalidzkim. Dotychczasowe zasady ergonomicznego kształtowania przestrzeni (wzorowane na osobach pełnosprawnych), zostały rozszerzone o parametry uwzględniające potrzeby osób niepełnosprawnych. Również w naszym kraju, już od kilkunastu lat (po wejściu, do Unii Europejskiej), obowiązują nowe normy dotyczące kształtowania przestrzeni mieszkalnej w domach jednorodzinnych i w budynkach wielorodzinnych, zgodne z dyrektywami europejskimi.

Dom to nie tylko mieszkanie! Dom, to także droga od furtki do drzwi wejściowych, to także nasz ogród i wyjście z mieszkania do ogrodu to całe nasze najbliższe środowisko mieszkalne. Dom z ogrodem to nie tylko przyjemność mieszkania dla osób sprawnych, ale również potencjalna możliwość przystosowania go dla osób czasowo lub trwale niesprawnych. Aby nie stać się więźniem we własnym domu, by nie przeżywać tęsknoty wyjścia na zewnątrz, by móc samodzielnie kontaktować się z sąsiadami i przyjaciółmi, a także samemu swobodnie zejść do własnego ogrodu, obcować z przyrodą i rozkoszować się jej urokami, konieczna jest likwidacja wszelkich barier architektonicznych. Do najbardziej uciążliwych przeszkód, które ograniczają samodzielność w przemieszczaniu się, tak w mieszkaniu, jak i przy wychodzeniu z niego na zewnątrz, należy wąskie przejścia (drzwi, korytarze, ścieżki), progi, schody, strome uskoki terenu i nierówności podłoża, a nawet źle ułożona nawierzchnia. Jeśli w środowisku mieszkalnym zostaną zlikwidowane tego typu bariery, mamy pewność, że osoba niepełnosprawna będzie mogła, na równi z osobami

pełnosprawnymi, czuć się w nim bezpiecznie, a przede wszystkim będzie mogła samodzielnie się w nim poruszać.

Projektując dom z ogrodem, już w założeniach projektowych powinniśmy uwzględnić charakterystyczne różnice w sposobie użytkowania przestrzeni przez poszczególnych domowników. Dotyczy to w szczególności sposobu poruszania się, znaczących różnic w zasięgach rąk, oraz, zupełnie innej widzenia (patrzenie z innego poziomu wysokości). Dobrze zaprojektowany dom pozwala na elastyczne kształtowanie przestrzeni, zgodnie z aktualnymi potrzebami i aspiracjami wszystkich jego mieszkańców oraz stwarza dla wszystkich równe szanse w realizowaniu podstawowych funkcji, bez względu na ich sprawność fizyczną. Dobrze zaprojektowany dom daje szansę osobom niepełnosprawnym na niezależność, a osobom młodym i zdrowym wyraźnie podnosi komfort życia.

Najdalej idącego przystosowania środowiska mieszkalnego wymaga użytkownik poruszający się na wózku inwalidzkim. To właśnie wózek i sposób, w jaki się w nim przemieszcza osoba niepełnosprawna (obroty, podjazdy i zjazdy), jest największą determinantą przestrzeni. To gabaryty wózka, i jego zwrotność, decydują o wielkościach powierzchni funkcjonalnych, które bezwzględnie powinny być zabezpieczone we wszystkich strefach mieszkania i ogrodu (wolne, utwardzone miejsce, o pow. min. 140x140 cm.), w których wykonywane są takie czynności, jak: przesiadanie się z wózka i na wózek, obrót i skręt wózkiem, czy otwieranie skrzydła drzwi. Każda osoba poruszająca się na wózku ma również ograniczony zasięg rąk, ponieważ wszystkie czynności wykonuje w pozycji siedzącej. Bezpieczną górną granicą wysokości pracy (sięganie po przedmioty, wieszanie, przycinanie, zrywanie) jest linia wzroku (około 130 cm. od podłoża). Ta wysokość jest również bezpieczna dla osób o niesprawnych rękach (choroby reumatyczne, artretyzm...). Inna jest granica bezpiecznej wysokości zasięgów górnych dla osób poruszających się o kulach,

czy przy pomocy, tzw. balkoniku. Osoby te, wykonują szereg czynności, w pozycji stojącej, toteż dla nich bezpieczną granicą sięgania górnego będzie poziom ich linii wzroku (~160 cm).

Aby przestrzeń, w środowisku mieszkalnym była wygodnie użytkowana przez wszystkich, należy również przestrzegać granice wysokości dolnego zasięgu, które są bezpieczne w obsłudze przez osoby mniej sprawne. Tą granicą, bez względu na rodzaj niesprawności, jest wysokość ~ 40 cm, od podłoża. Układ przestrzenny mieszkania, czy ogrodu, nie powinien stwarzać żadnych sytuacji kolizyjnych, które mogłyby utrudnić normalne funkcjonowanie któregoś z użytkowników. Największą i najbardziej niebezpieczną barierą dla małych dzieci, osób w podeszłym wieku i inwalidów, są schody i wysokie progi. W budynku parterowym i ogrodzie można je łatwo zlikwidować, wprowadzając w tych miejscach pochylnie. Niestety, w budynkach piętrowych, aby wszystkie poziomy domu były bezpiecznie i dostępne dla osób niepełnosprawnych, konieczne jest zastosowanie podnośnika skośnego (wzdłuż biegu schodów) lub podnośnika pionowego (niezależnie od biegu schodów). Zastosowane rozwiązania pozwolą osobom mniej sprawnym i niepełnosprawnym na samodzielne poruszanie się w całym mieszkaniu, a tym samym, na pełną ich integrację w rodzinie.

Dom przyjazny to nie tylko dom dostępny, ale też, to jak go postrzegamy z zewnątrz. Dlatego tak ważny jest sposób rozwiązania strefy głównego wejścia do domu. Osoby niepełnosprawne, nawet za cenę niewygody, nie chcą, aby obok paradnych schodów wejściowych były instalowane specjalne podesty, które z daleka informują o niepełnosprawnym domowniku. Najlepszym rozwiązaniem jest pochylnia. Pochylnia powinna być naturalnie kształtowaną drogą od drzwi wejściowych domu, aż do samej furtki wejściowej, przy ogrodzeniu. Droga ta powinna być alejką, prowadzoną łagodnym łukiem (zachowując 5% spadku terenu) i w sposób atrakcyjny zapraszać

do wnętrza domu. Przed drzwiami niezbędny jest podest (140x160 cm), którego krawędzie należy zabezpieczyć balustradami lub murkami. Aby alejka prowadząca do wejścia była bezpieczna i wygodna dla wszystkich użytkowników, powinna mieć ok. 120 cm szerokości i winna być wyłożona nawierzchnią antypoślizgową. Tak samo można rozwiązać zejście z tarasu do ogrodu. Likwidacja schodów i zastąpienie ich ogólnodostępną pochylnią, daje wszystkim równe szanse wejścia i wyjścia z domu (nawet najmniejszym czworonogom) i nie nosi znamion przystosowania czy specjalnej adaptacji domu, ale wręcz przeciwnie, podkreśla jego nowoczesność oraz tak modną w architekturze otwartość. Ta otwartość jest także niezbędna dla swobodnej penetracji wzrokowej, z wnętrza domu na zewnątrz. Wielkość okien, ich podziały, a także sposób ich otwierania i osłaniania, ma ogromny wpływ na komfort patrzenia i odbioru obrazu z zewnątrz. Szczególnie kiedy za oknem jest własny ogród, przestrzeń udomowiona i ukształtowana zgodnie z własnymi preferencjami. Osoba niepełnosprawna poświęca więcej czasu na podziwianiu i obserwowaniu przyrody, toteż należy zapewnić jej możliwość jak najlepszej penetracji wzrokowej oraz możliwość wygodnego otwarcia okna i wyglądania przez nie.

Ogród to nie tylko piękny, żywy obraz, który oglądany i odwiedzany jest w ciągu dnia. Swoją urodą może także fascynować wieczorem, tylko trzeba należycie zadbać o jego odpowiednie oświetlenie. Sposób oświetlenia (rodzaj źródła światła, użyte oprawy, miejsce lokalizacji) nie może zakłócić intymności, ani komfortu prywatności. Dobrze zaprojektowane światło w ogrodzie potrafi wyczarować urokliwe wnętrza, wydobyć piękne mini krajobrazy, które za dnia są zupełnie niezauważalne. Dobrze oświetlony wieczorem ogród daje dużą satysfakcję estetyczną wszystkim domownikom, bez względu na ich sprawność fizyczną bo, tak jak dalekie patrzenie, tak i tęsknota wyjścia, wynika z naturalnej potrzeby każdego człowieka.



Literatura:

Meyer-Bohe W. 1998: Budownictwo dla osób starszych i niepełnosprawnych, ARKADY, Warszawa,

Mirowska-Skalska A. 2003: Światowe tendencje w kształtowaniu środowiska mieszkalnego, przyjaznego dla osób niepełnosprawnych (w:) Ergonomia Niepełnosprawnych w Przyszłości. Monografie. Część VI – Architektura. Wydawnictwo Politechnika Łódzka, Łódź.

Mirowska-Skalska A. 2003: Na balkonie (w:) ABC... mieszkanie bez barier. Scenariusz i układ merytoryczny E. Kuryłowicz. Fundacja DOM DOSTĘPNY, MURATOR, Warszawa, s. 134 -139.

Mirowska-Skalska A. 2003. Garderoba (w:) ABC... mieszkanie bez barier. Scenariusz i układ merytoryczny E. Kuryłowicz. Fundacja DOM DOSTĘPNY, MURATOR, Warszawa, s. 142-145.

Skaradzińska M. 1991: Mieszkanie i jego wyposażenie. Vademecum Projektanta, z. 3. IWP, Warszawa.

Rozporządzenie Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa z dnia 14.12.1994r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz.U. Nr 10 z 1996r. poz.10, wraz z późniejszymi zmianami)



Jarosław Szewczyk

Katedra Urbanistyki

i Planowania Przestrzennego

Wydział Architektury Politechniki Białostockiej

jarsz@pb.edu.pl

Ogród po obu stronach okna. Wiejski ogród przydomowy na Białostocczyźnie

A Garden Aside a Window – Country Gardens in Białystok Region

Summary:

Białystok region in North-Eastern Poland, is well known because of its countryside covered with villages and hamlets immersed in greenery. Small wooden houses and huts form their unique, old-like housing tissue. This is a region of a borderland, where different cultures permeated one another.

The mutual interrelations between gardens and window spaces, are analyzed in the paper, on a background of local folk culture. It is assumed that both garden greenery and windows are of great cultural, symbolical and practical significance in folk culture of multi-ethnic and multi-cultural Białystok region. They form the cultural legacy of the borderland, being the carriers of heritage values. From these assumptions, it is claimed that the junction of a window and garden greenery makes some added values to the meanings and roles of these two separate elements of a human environment.

Charakterystyczną cechą wsi na wschodniej Białostocczyźnie są rzędy niskich i wąskich, drewnianych domów zanurzone w bujnej zieleni przydomowych ogrodów i sadów¹. Relacje między domem a ogrodem, ogrodem a człowiekiem i ogrodem a duchowym uniwersum, są na Podlasiu szczególne. Zieleń dopełnia przestrzeń domu, jest nośnikiem symboli i znaków i stanowi nieodłączny element lokalnej kultury materialnej, łącząc się zarazem ze sferą kultury duchowej. Ogród był obecny w lokalnych podaniach, przysłowiach, zwyczajach i pieśniach.

W pracy omówiono specyficzne cechy wschodniopodlaskich wiejskich ogrodów, odnosząc je do sfer kultury materialnej i duchowej. Przedmiot badań, tradycyjny ogród w starej podbiałostockiej wsi, zdefiniowano jako zjawisko osadzone i utrwalone w lokalnej kulturze, odnoszące się do kształtowania żywej materii roślinnej w najbliższym otoczeniu domu. Jako takie, owo zjawisko jest rozpatrywane na kilku płaszczyznach.

Ogród jako miejsce we wsi i w siedlisku

Podlaskie wsie są to najczęściej dawne przysiółki szlacheckie albo dawne szeregowki. Pierwsze, z nieregularną zabudową przeważają w zachodniej części województwa. W części wschodniej natomiast dominują szeregowki z regularnym układem wąskich (8-25 m) siedlisk, często długich na 100 a nawet do 200 metrów. W obu typach wsi domy bywają oddzielone od ulicy ogrodem kwiatowym z tą tylko różnicą, że dawne domy drobnoszlacheckie stały równolegle względem ulicy (tak też stawiano je w miasteczkach), czasami nieco od niej oddalone – ten układ zwykle bywa zachowywany w ustawieniu domów budowanych współcześnie. Natomiast we wsiach na wschodzie regionu domy były pierwotnie zwrócone szczytem a dopiero z czasem zaczęto je stawiać równolegle do ulicy, na wzór domów miejskich i szlacheckich. Dziś można tam spotkać oba rodzaje ustawienia.

▼ Rys. 1. Wschodniopodlaska wieś z rytmem wąskich działek i ogródkami przed każdym domem, nadal zachowuje swe tradycyjne oblicze. Symbioza z przyrodą jest oczywista i utrwalona w ludowej kulturze. U góry wieś Plutycze w gm. Bielsk Podlaski, fot. autor, 2006; u dołu dom we wsi Wojszki w gm. Zabłudów, fot. stud. W.A. P.B. Ewelina Suszczyńska, 2006.



Specyficzne układy przestrzenne zagród w wsi (tj. niezwykle wydłużenie siedlisk wschodniopodlaskich² i nieregularna szachownica gruntów za zachodzie województwa³) pośrednio wpłynęły na ludową percepcję przestrzeni. Otóż skrajnie rozdrobniona szachownica gruntów wymagała uwzględnienia synchronizacji ich użytkowania przez całą wiejską społeczność. Zaś wąskość wschodniopodlaskich siedlisk zamieszkiwanych nieraz przez 2 lub 3 rodziny (z obu stron przez nawet 200 metrów swej długości przyległych do równie długiego i wąskiego siedliska sąsiada), wymuszała socjalizację życia, gdyż niesposób było uciec przed wzrokiem sąsiada. Stąd wynikał cały szereg relacji pomiędzy przestrzenią

współużytkowaną społecznie a kulturą zachowań międzyludzkich. W szczególności w skład owych relacji wchodziło specyficzne nazewnictwo miejsc (mikrotoponimia), "społeczne" znaczenie miedz, grusz i wierzb rosnących na tych miedzach, polnych kamieni; stąd też w powszechnej świadomości oczywistość wspólnego użytkowania pewnych elementów przestrzeni (studni, miedz, drzew na miedzach, wspólnych pastwisk, ugorów, rzek, powszechnych tu ławek przy domach od strony ulicy itp.). Stąd także istotna rola ogrodu jako przestrzeni indywidualnej i będącej wizytówką gospodarstwa, oraz przeciwnie - przestrzeni wspólnej w sensie wizualnym, ozdoby wsi i tła dla kontaktów międzyludzkich.

Pisząc o ogrodzie na wsi wschodniopodlaskiej (w mniejszym stopniu w zachodniej części województwa), należy rozróżnić trzy odrębne elementy siedliska, czasami określane tym samym słowem: ogród. Reprezentacyjny, choć niewielki ogród kwiatowy, będący przedmiotem uwagi w niniejszym opracowaniu, znajdował się (przynajmniej od końca XIX wieku do chwili obecnej) między domem a wiejską ulicą⁴. Za domem albo za domem i ciągiem chlewów znajdował się niewielki sad. Często wydzielano w nim grządki na warzywa i nazywano go także ogrodem. Ponadto między zabudowaniami dla zwierząt (zwanymi tu pospolicie chlewami bez względu na obsadę zwierzęcą) a stodołą, znajdował się dość duży kawałek ziemi także zwany ogrodem, gdzie sadzono ziemniaki i różne warzywa. Oczywiście owe ogrody warzywne i sady położone w głębi siedliska nie są tu przedmiotem badań.

Ogród jako miejsce w domu, przed domem i na domu

W ludowej kulturze wschodniego Podlasia ogród wydaje się nieodłączną częścią domu. Otacza front i lico wejściowe domu. Ogród jakby wpelza na okna i naroża wiejskiej chaty - wprawdzie nie zawsze wchodzi nadom swą żywą roślinnością, ale poprzez wycięte

w deskach tzw. laubzegowe ornamenty w kształtach kwiatów, roślin dzikich i użytkowych, stylizowanych wici roślinnych lub sylwet zwierząt. Ponadto ogród wręcz wchodzi do środka izby, gdzie w kącie między ścianami szczytową i wejściową (dawniej naprzeciw pieca) pod zawieszonymi u powały obrazami stawiano stojaki podtrzymujące kilkanaście ukwieconych doniczek a zawieszane nad nimi obrazy także przystrajano kwietnymi wiankami, ręcznikami z wyhaftowanymi kwiatami oraz papierowymi serwetkami z wyciętymi girlandami kwiatów. Wymalowanymi, rzeźbionymi lub wyszywanymi kwiatami zdobiono nieraz gliniane garnki i drewniane łyżki, makatki i narzuty, poduszki i ubrania. Zatem nawet pomimo oczywistego braku w domu prawdziwego ogrodu (w chłopskiej chacie bowiem nie było tzw. ogrodów zimowych, znanych tu i ówdzie w rezydencjach wyższych warstw), zaistniało pragnienie posiadania takowego w izbie. Dom pełen kwiatów, nawet tylko tych symbolicznie wyobrażonych w postaci wyszywanek, rzeźbień i malunków, czasem artystycznie stylizowanych lub po prostu zasuszonych - dopiero taki dom stanowił spójne, kompletne środowisko życia a nie jedynie abstrakcyjną, wyjałowioną przestrzeń zamieszkania.

W bogatszych albo nowszych domach wyobrażenia i symbole ogrodu, roślin i przyrody były jeszcze intensywniej eksponowane, zwłaszcza wewnątrz przeszklonych ganków - werand, w których stawiano doniczkowe kwiaty i zawieszano firany z ażurem kwietnych wzorów. W pokojach zaś ozdobą ścian były obowiązkowo kwieciste tapety (czasem zastępowane malowaniem olejnym na pilśni z zastosowaniem motywów roślinnych malowanych od tekturowych szablonów), stanowiące tło dla licznych donic z kwiatami.

Dom jako dopełnienie ogrodu

Analogiczne relacje zachodzą także w przeciwną stronę: chata "wchodziła do ogrodu" swym wejściem (czasami gankiem przed którym

sadzono "boże drzewka", szparagi i malwy). Dom przenikał przez ażur kwiatów długą przyzbą lub ławką, gdzie przesiadywano w letnie wieczory albo niedziele. Owa wzajemna symbioza ogrodu i domu przejawiała się również w tym, że w dawnej podbiałostockiej wsi w zasadzie nie znano ogrodu autonomicznego (poza warzywnym). Ogród był zawsze dopełnieniem domu a dom artystycznym zwieńczeniem ogrodu. Wyjątkiem nie były nawet miniogródki przy ogrodzonych przydrożnych kapliczkach, gdyż zarówno kapliczki jak też ich kwietne otoczenie kształtowano na wzór duetu dom-ogród, dodatkowo grodząc je tak jak grodzono płotem zwykłe wieśniacze siedlisko.



▲ Rys.2. Ogród jest nieodłącznym dopełnieniem podlaskiego domu. Tradycyjnie podkreślał ekspozycję szczytu albo (przy kalenicowym, tj. wzdłużnym ustawieniu domu) akcentował przestrzeń reprezentacyjnego wejścia. Fot. autor oraz studenci W.A. P.B., 1996-2006.

Jeszcze do niedawna skład gatunkowy kwiatów tworzących owo żywe otoczenie i wzajemne dopełnienie domu tuż przy jego ścianie szczytowej, pod oknami i wokół wejścia, nie różnił się od podanego w 1860 roku przez Franciszka Salezego Dmochowskiego: "Kwiaty lub zioła te są wspomniane od dawna: rozmaryn, hyzopy, czyli józefki, boże drzewko, szalwia, ruta, mięta prosta i pieprzowa, czyli angielska, melissa cytrynowa, majeran, cyprys, lawenda i konwalia, z których pędzono wódki, i z użytku swego głośne firlety albo lichnis wronaria, zwana jeszcze kąkolnikiem albo różyczką P. Maryi. Przodkowie nasi starzy, póki bawełny nie mieli, suchego liścia firletki używali do knotów, i stąd lichnis to to jest knotną czyli knotownicą mianowany" [3, s.151]. Sporadycznie takie kompozycje gatunkowe występują nawet dziś.



▲ Rys.3. Ogród był w pewnym sensie dopełnieniem okna. Przenikał do wnętrza domu przez przeszklenia werandy i okien. Fot. autor oraz studenci W.A. P.B., 2006.

Ogród i okno

Szczegółne miejsce w złożonych relacjach między ogrodem a domem przypadało oknom, łączącym interior z zewnątrz a przede wszystkim z samym ogrodem. Dlatego okna z reguły ozdabiano zestawem motywów roślinnych. Od wewnątrz na podstawkach stawiano kwietne donice (latem mniejsze doniczki umieszczano na parapetach, co zimą bywało niemożliwe z uwagi na dubeltowe szyby zmniejszające powierzchnię parapetu)⁵. Całość kompozycji okna od strony wnętrza dopełniały zasłony i firanki w kwietne wzory. Ponadto zimą między dubeltowe okna uszczelnione ozdobić wata wstawiano wycięte z papieru serwetki "w kwiatki", kwiaty zasuszone albo wianek święconego zioła; czasami także bombki, guziki albo cukierki. Ów zwyczaj ozdabiania przestrzeni wewnątrzokiennej, choć znany w całej Polsce⁶, na Podlasiu znacznie się rozwinął, zaś miejscowa ludność zaanektowała i mocno przetworzyła symbolikę florystyczną (cóż w tym jednak dziwnego, skoro zimą nawet "mróz malował szyby w kwiaty").

Okno łączyło wnętrze z ogrodem zarówno fizycznie (z reguły po otwarciu okna można było dotknąć ręką rosnących za nim malw, nie wychylając się nadmiernie), jak również wizualnie. Dlatego też przestrzeń okna ozdabiano także od zewnątrz wyciętymi w desce symetrycznymi motywami wici roślinnych, często wzbogaconych o sylwety ptaków.

Ogród jako wizytówka i komunikat

Ogród przed domem uważano za podpis dobrej gospodyni. W latach powojennych w wielu wsiach upowszechnił się także zwyczaj malowania płotów i węglów a nieraz całych ścian na jaskrawe kolory dopasowane do żywych barw kwitnącego ogrodu (niebieski, biały). Wówczas cała strefa między wejściem a ulicą, łącznie z ogrodem, była wizytówką rodziny.

Gatunki kwiatów i porządek sygnalizowały dawniej, czy w domu była panna na wydaniu⁶, czy rządziła skrzętna gospodyni albo czy

panował dostatek czy bieda. Czasami mógł sygnalizować marzenia gospodarzy (gdyż pewne rośliny sadzono dla rzekomego magicznego działania) albo chorobę w domu (gdy sadzono zioła).

Ogród jako sacrum

W XIX-wiecznej literaturze (także w nowszej) znajdujemy wzmianki o przekonaniu w magiczne działanie niektórych roślin (bez lilak, gałęzie świerku). W 1860 roku Franciszek Salezy Dmochowski opisał szereg wierzeń towarzyszących obecności takich roślin. Owe zwyczaje, zarejestrowane na rozległych wschodnich obszarach Polski, były także znane na części Podlasia (jednak prawdopodobnie ich zasięg obejmował znaczne terytoria) i przetrwały lokalnie do dziś. Dmochowski pisał: "bzu wyrosłego na ogrodzie wieśniak nie podkopyje nigdy, wierzby spróchniałej na miedzy nie podcina; i dwaj sąsiedzi wolą ją ogrodzić. Inny, część dla diabła wszerz na kilka łokci przez całą długość ogrodu odosobni. Poszanowanie dla bzu trwa od pogańskich czasów. W wierzbach spróchniałych diabeł zamienia się w puszczyka i śmierć ludziom przepowiada; dlatego się od wierzb takich odgradzają. Igraszkom biesa wolą część ogrodu zostawić, żeby reszty nie psuł i urodzajności nie przeszkadzał. (...) Żeby się w ogrodzie wszystko rodziło, zawiesza kmiotek na płocie kobyłą głowę, gdyby jej nie było na podorędziu, wyszukuje gdzieindziej i przenosi. Ma być ona mieszkaniem szczęście, skąd wychodząc, udziela się całemu ogrodowi. Jabłoń, gruszkę i wszelkie drzewo owocowe, gdy rodzić przestaje, w wilią Bożego narodzenia, gospodarz podcięciem straszy i siekierą koło niego wywija. Tę porę obiera w przekonaniu, że kiedy Chrystus się rodzi, wszystko w naturze rodzić powinno; że drzewo może wydawać owoce, tylko nie chce" [3,s.56].

Ale nawet, gdy obecnie nie ma wyraźnych świadectw wiary w nadnaturalną moc ziół albo innych dowodów bezpośredniej sakralizacji ogrodu, wówczas ogrodowe sacrum

przewija się pośrednio, ulotnie, nie wprost – w ludowych pieśniach, przysłowiach i poda- niach. Tematem lokalnych białoruskich pieśni (znanych na perferiach województwa) były m.in. "zielone ruty", "kaliny-maliny", "sady-winogrady" i "wisienki-czeresienki"¹.

Ogród szlachecki a chłopski

Omówione powyżej przywiązanie do ogrodu w kulturze ludowej Białostocczyzny ma specyficzny charakter, ukształtowany przez naturalne związki człowieka z jego otocze- niem: przyrodą, rolą, środowiskiem roślinnym i opartą na tych elementach kulturą materialną i duchową (w których elementy przyrody zawsze były obecne [2]). Zagadnienie znaczenia ogrodu w ludowej kulturze pogranicza warto jednak roz- patrywać na tle społeczności ościennych oraz warstw wyższych. Zwłaszcza w tym ostatnim przypadku mamy wiele interesujących



▲ Rys.4. Teza o przenikaniu ogrodowej przestrzeni do wnętrza domu nie jest nadużyciem w przypadku domów na podbiałostockiej wsi. Fot. autor oraz studenci W.A. P.B., 2005-2006.

wzmianek nt. dawnej kultury wiejskiej, opartej na bliskich związkach z naturą a nawet wręcz apoteozie życia we własnym domu i ogrodzie⁷. Z owych wzmianek wyłania się spójny obraz dworu zanurzonego w ogrodzie służącym już nie jako wizytówka rodziny czy miejsce wiejskich pogawędek (jak to miało miejsce we wsiach chłopskich), nie jako system symboli i znaków florystycznych powielanych następnie w podaniach, pieśniach, na domach i w ich wyposażeniu, ale przeciwnie - jako symbol dostatku, przestrzeń kontemplacji i indywidualnej przyjemności, wyrażająca radość życia i pozwalająca na twórcze realizację własnych marzeń o własnym ukwieconym raju. Toteż w całej polskiej literaturze przez kilka wieków powracały wzmianki o dworach zanurzonych w zieleni, o wirydarzach z chłodnikami (tj. altanami) oplecionymi bluszczem lub po prostu fasolą, o starych lipach dających cień w skwarne popołudnie, o ogrodowym wyposażeniu i fontannach zraszających uporządkowane kwatery ogrodu w idyllicznej szlacheckiej posiadłości.

Ogród współczesny

Obecnie zmienia się lokalizacja ogrodu. Na większych działkach siedliskowych ogród kwiatowy nie jest już miniaturowym kawałkiem przestrzeni o wymiarach 2x5m, dokładnie ogrodzonym wiklinową plecionką lub płótem i wciśniętym między dom a ulicę. Częściej otacza dom z dwóch lub trzech stron, i to nawet w siedliskach z zachowaną produkcją rolną. W przestrzeni dawniej zdominowanej przez ogród a dziś powiększonej, obserwuje się przewagę działań w sferze form zbudowanych (altany, oczka wodne powiązane ze skalniakami, mini-fontannami i drewnianym muchomore albo krasnałem ukrytym pod jałowcem, ławki, huśtawki ogrodowe, mała architektura kominkowa, ozdobne mini-wiatraki, wymyślne ogrodzenia, stary niewielki drabiniasty wóz impregnowany przepalonym olejem silnikowym, rzadziej malowany farbą, fantazyjnie malowana buda dla psa lub ptasi karmnik, opony od traktora

pomalowane w białe zygzaki lub rząd bielonych kamieni). Natomiast zanika symbolika związana z roślinnością ogrodową. Pod tym względem podlaski ogród zaczyna przypominać raczej dawne szlacheckie "wirydarze" służące głównie relaksowi i zaznawaniu przyjemności, aniżeli chłopskie kwietniki przed chatą, ongiś pełne ukrytych treści, bogate w znaki i przekazujące informacje o rodzinie gospodarza.

Zmienia się skład gatunkowy ogrodowej roślinności. Podobnie jak w całym kraju, rodzime gatunki drzew i krzewów niedawno zastępowano ligustrami, żywotnikami i jałowcami otaczającymi skalniaki. Te ustępują teraz kolejnym, bardziej modnym gatunkom. Niedawno kaliny ustąpiły miejsca hortensjom, te zaś współcześnie zastępuje się wierzbam i lapońskimi i magnoliami. Paradoksalnie, najdłużej utrzymują się rodzime gatunki roślin jednorocznych i bylin. Tym niemniej wciąż wzrasta dynamika zmian gatunkowych w wiejskich ogrodach przydomowych na Podlasiu, w miarę jak wieś jest zasilana dopłatami bezpośrednimi a w reklamowych katalogach oferuje się coraz więcej nowych gatunków.

Wnioski

Podsumowując, wiejski ogród przydomowy na Białostocczyźnie jest zjawiskiem wyjątkowym, wciąż bowiem pełni ważną rolę w oswojaniu przestrzeni. Jako taki, podlega tym samym cyklom zmian, jakie występują w całej wiejskiej kulturze. Odzwierciedla dynamikę zmian cywilizacyjnych i stan duchowej kondycji społeczeństwa. Tradycyjnie mocno zakorzeniony w wiejskiej kulturze Podlasia i powiązany z wszelkimi sferami tejże kultury, obecnie stopniowo wyodrębnia się jako element akulturowy, ściśle użytkowy, oderwany od swych dawnych korzeni i jedynie służący odpoczynkowi i ukojeniu wzroku.

Literatura:

Czartoryski Z.: O stylu krajowym w budownictwie wiejskim. Księgarnia J.K. Żupańskiego, Poznań 1896

Dębowski J., Zacharczuk L.: Motywy przyrodnicze w polskiej i białoruskiej kulturze ludowej pogranicza (aspekt ekologiczny). "Monografie" nr 46, Akademia Podlaska, Siedlce 2003

Dmochowski F.S.: Dawne zwyczaje i zwyczaje szlachty i ludu wiejskiego w Polsce i w ościennych prowincjach. Warszawa 1860.

Gajduk M.: Karankavaja, "Niva" nr 47(978), 24 listopad 1974 s.3

Jaroszewicz J.: Materiały do statystyki i etnografii guberni grodzieńskiej: Powiat bielski, [w:] "Athenaeum" Wilno 1848 z.6

Krzysztofik W.: Jasieniówka, wieś powiatu sokólskiego. Monografia ze szczególnym uwzględnieniem zmian wywołanych komasacją gruntów. Prace Zakładu Ekonomii Rolniczej Uniwersytetu Poznańskiego pod red. prof. dr Wiktora Schramma, Poznań 1934

Łoziński W.: Życie polskie w dawnych wiekach (wiek XVI-XVIII). Księgarnia H. Altenberga i Księgarnia E. Wende i S-ka, Warszawa-Lwów 1907

Orłowicz M.: Województwo białostockie. Przewodnik turystyczno-krajoznawczy / Przewodnik ilustrowany po województwie białostockim z ilustracjami, planami i mapami/, Związek Popierania Turystyki Województwa Białostockiego, Białystok 1937

Snarski I., U vyrablenaj z dreva. "Belaruskij Kaljandar" 1977 s.120-130

Zaborski B.: O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu. Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1926

Przypisy:

¹ Ową cechę, dziś jeszcze obecną, potwierdzają także starsze źródła. Np. w 1937 roku Mieczysław Orłowicz pisał, iż "[Makowlany] jest to wieś bardzo długa, pięknie zabudowana systemem ulicznym, szeregiem malowniczych chat

stojących wśród kwiatów i starych drzew. (...) [W okolicach Sokółki i Sidry] wsie toną wśród zieleni, wszędzie widać bardzo dużo pięknych starych drzew i ogrodów kwiatowych" [8 s.220,221].

² Wg opracowań konserwatorskich zagęszczenie działek we wsi Ryboły doprowadziło do tego, że w I połowie XX wieku nie były wyjątkami działki o wymiarach 10x200m zasiedlone przez 3 rodziny i zabudowane 3 chatmi, 3 "chlewami" i 3 stodołami. Wszystkie te budynki były ustawione w rzędzie jeden za drugim na całej długości siedliska, tj. przez 200 metrów.

³ Bogdan Zaborski podaje następujący przykład wprost niewiarygodnego rozdrobnienia gruntów w zachodniej Białostocczyźnie: "We wsi Łapy Kołpaki istnieje gospodarz, jeden z wielu Łapińskich, który swe kilkudziesięciohektarowe gospodarstwo rozrzucone miał aż w 1221 parcelach, nie tylko w swojej wsi, ale i w pozostałych 11 Łapach. W Łapach nierzadkie były gospodarstwa złożone z 600-800 parcel" [10, przypis na s.75]. Nierzadko owe kawałki pól miały szerokość 1,5-2m przy długości ponad 2km a w okolicach Dąbrowy nawet do 7 km.

⁴ Nie było owego ogrodu we wsiach z zabudową pozbawioną okien od strony ulicy. W takim przypadku dom od ulicy nie miał okien, a tylko ślepa ścianę pomieszczenia gospodarczego, tzw. prystienka, stojącą tuż przy ulicy. Wówczas przy tej ścianie stawiano ławkę, na której siadywano wieczorami oraz w niedziele i święta. Niemniej najczęściej ściana od ulicy miała okna, będąc oddalona 2-6m od płotu i tę właśnie przestrzeń obsadzano ozdobną roślinnością. Wincenty Krzysztofik pisał w 1934 roku o wsiach północno-wschodniej części regionu: "domy mieszkalne są zazwyczaj nieco od ulicy oddalone, jakieś 5-6 metrów i przed oknami mają urządzony ogródek kwiatowy" [6, s.176].

⁵ Najwcześniejszą wzmiankę o kwiatkach na oknach w podbiałostockich wsiach, znalazłem u Wincentego Krzysztofika, który w 1934 roku pisał: "w kącie na podstawkach i na oknach kwiaty w doniczkach: fikusy, oleandry,

muszkatery, mirt i inne” [6, s.182]. Ów zwyczaj ozdabiania wnętrz kwiatami doniczkowymi musiał rozpowszechnić się wraz z powiększeniem powierzchni okien w chatach na północnopodlaskiej wsi, co mogło nastąpić około połowy XIX wieku.

⁶ Książe Józef Czartoryski pisząc w 1896 roku w Poznaniu, zalecał: “okna również wszędzie należy dawać podwójne (...). Okna takie (...) są o wiele wygodniejsze, gdyż pomiędzy nimi można trzymać czy kwiaty, czy zimową porą inne zapasy, nieznoszące ciepła pokojowego. (...) Okna w domach mieszkalnych niechaj będą duże, jak największe. (...) Natomiast szyby w oknach niech będą małe, jak najmniejsze, aby każdy szlazarz z miasteczka a nawet ogrodnik lub stelmach miejscowy, mający dyament, w razie potrzeby wprowadził szybę” [1, s.25].

⁷ Józef Jaroszewicz pisał już w 1848 roku o informatywnej roli kwiatowego ogródka na Podlasiu: “sadek wiszniowy lub grusze (...) tudzież grządka z kwiatami jeśli są dziewczęta w chacie, nadto gdzie, żeby nie przyozdabiały siedziby chłopskie” [5, s.103].

⁸ Igor Snarski, lokalny publicysta białoruski na Białostocczyźnie, pisał: “Zarówno utalentowana mistrzyni igły i nitki jak też cieśla-wirtuoz wyczarowywali swe dzieła pod nutę ludowych pieśni i opowieści. Dlatego w ich pracach nie trudno odczytać ‘złociste słoneczka’, ‘księżyc jak młyńskie koło’, ‘zielone ruty’, ‘czerwone kaliny’ i ‘gołąbki-kochaneczki’” [9, s.127, tłum. z jęz. białoruskiego J.Szewczyk]. Inny publicysta, Mikołaj Hajduk (Gajduk), pisał: “Nie pytaj, skąd czerpano motywy i wzory. Tworzono według ludowych pieśni. Dlatego w rzeźbie i tkactwie łatwo znajdziesz wzięte z pieśni ‘złociste słoneczka’, ‘księżyc niczym młyńskie koło’, ‘migające zorze’, ‘trawki-murawki’, ‘kaliny-maliny’, ‘sady-winogrady’, ‘wisienki-czeresienki’, ‘słówki-ptaszki’, ‘kochanki-gołąbki’ i ‘kukułki-sierotki’” [4, s.3, tłum. J.Szewczyk]. Zob. też [2].

⁹ Oto np. Władysław Łoziński tak pisał w 1907 roku: “ideał sielskiego siedliska i jego otoczenia przekazał nam w zachowanym

z XVII wieku rękopisie kasztelan brzeski Jakub Ponętowski, który kreśli nam jakby wypieszczonej w imaginacji śliczny obrazek prawdziwie rozkosznej siedziby ziemiańskiej: (...) niech będzie ogród w kwadrat wymierzony, od niej a kęs z południa ku słońcu nachylony, suchy, równy, wyniosły, porządnie ogrodzony, pergolami okraszony, w kwadraty rozdzielony, fontanami polany a ziół rozlicznych pełny. Za ogrodem sad (...). Tamże też wirydarz ze swych ziółek i przewoźnych. (...). Ma on na myśli trojaki ogrody przy dworze: ogród spacerowy, czyli tak zwany dziś park, ogród owocowy, czyli sad, i ogród kwiatowy, albo raczej botaniczny, to jest wirydarz. (...) Z wielką lubością (...) prawi nam Rej o wirydarzach, przeprowadza dobre małżeństwo w nadobnych przechadzkach po sadkach, po ogródkach, gdzie pan i pani grzebią, ochędażają, uprawiają, szczepiają, ziółeczka sadzą, opiewa rozkosz wiosennej pory, kiedy to szlachcic z żonką i czeladką wineczka i różyczki sobie przesadzają, ziółek, rzodkiewek, sałatek, rzeżuszek, meloneczków, ogóreczków, majoranku, szałwiji, więc włoskich grochów, wysokich koprów, brzoskwiniowej, morelowej, maronkowej kosteczki doglądają. (...) Na innym miejscu składa rymy o gaju zielonym, różą obsadzonym, gdzie kierz biały, kierz czerwony nadobnie się mienia, gdzie rozmaryny, majorany, szpikanardy, lewandy, izopy, lilije i piwonie w swoim rzędzie stały, a między nimi fijołeczki, stokroć piękna i lilium konwalium (...). Gostomski poleca w swojej Ekonomice ogródek pięknie zasiał zioły pachnącemi, róży nasadzić, a nietylko ogrodnych, ale i polnych i dąbrownych, każe pamiętać wcześniej o ziołach wonnych i aptecznych, o dzięgielu, biedrzeńcu, kadzidle, macierzance, ślazach, kopytniku, bugwiach, rumnie i inszych. (...) Słupski w swoich rymowanych Zabawach Orackich (1618) każe umiejętnemu ogrodnikowi pańskie zioła sadzić, w rozmierzone kwadraty wirydarzom radzić, czynić sztuki foremne, kompaszy z bukszpanu, w które sadzą rozkoszne kwiaty tulipanu - od poetów naszych XVII wieku dowiadujemy się,

że w wirydarzach takich oprócz ulubionych róż, tych ogni samorodnych, szkarłatnych opon albo gwiazd ogrodnych, bywały także rozmaite kwiaty pańskie, narcyzy, hijacenty, lilije albańskie (...). W każdym wirydarzu musiał być koniecznie

chłodniczek, po dzisiejszemu altana, zwany z włoska także pergolą; sklecony z drzewa, ocieniony był dzikiem winem, bluszczem, a czasem też i pospolitą fasolą” [7].

Od ogrodów Gertrudy Jekyll do roślinnego zbiorowiska, czyli kilka słów o współczesnych rabatach

From Gertrude Jekyll's borders to plant communities – a few words on modern style of planting.

Summary:

Revolutionary idea of naturalistic gardens initiated by William Robinsons became a foundation for the development of 20th century garden styles. The appreciation of natural beauty of wild plants and their combinations led to the rejection of laborious and artificial style of Victorian gardening. In modern plantings plants are selected according to their requirements, reflecting the look of natural habitats that look attractive even in dormant state. Offset by the frame of high tech architecture today designs highlight such qualities as light, movement passage of time, and also the environmental concerns.

Historia

Zapoczątkowana i przedstawiona przez Williama Robinsona w rewolucyjnych publikacjach, „Wild Garden” (1870 r.) i „The English Flower Garden” (1883 r.), idea ogrodów naturalistycznych, stała się punktem wyjściowym dla stylu ogrodów XX wieku. W swych publikacjach zwrócił on uwagę na urodę i prostotę dzikich form roślin oraz asocjacji jakie tworzą w naturze. Postulat powrotu do uprawy dzikich form roślin był wynikiem jego estetycznego i moralnego sprzeciwu wobec pracochłonnych, kosztownych i sztucznych w swym wyrazie wiktoriańskich kwietników na których dominowały egzotyczne rośliny o krzykliwej kolorystyce i formie. W duchu Robinsona działali w Wielkiej Brytanii propagując idee obsadzania ogrodów roślinami dobieranymi według klucza środowiskowego współczesna mu Gertruda Jekyll, a później także Christopher Lloyd, Peneolope Hobhouse, Rosmary Verey i Beth Chatto. Kierunek ten został również szeroko rozwinięty i spopularyzowany w Niemczech w latach 20 i 30 XX wieku przez Karla Foerstera. Wprowadzone przez niego nowe odmiany roślin charakteryzowały się nie tylko udoskonalonymi właściwościami dekoracyjnymi, ale były także specjalnie przystosowane do uprawy w zwykłych przydomowych ogrodach. Ideę swobodnych rabat w stylu naturalistycznym propagowała także Jens Jensens tworząc w Stanach Zjednoczonych w latach 40-tych ogrody w stylu preriowym i Mies Ruys w Holandii. Współcześnie twórczymi kontynuatorami naturalistycznego stylu są Piet Oudolf, Wolfgang Oehme i James van Sweden, projektanci których ogrody zdobyły międzynarodowe uznanie i stały się kanonem współczesnej estetyki.

Naturalistyczny styl, zapoczątkowany z pobudek nie tylko estetycznych, ale również i praktycznych, dziś w sposób szczególnie mocny odzwierciedla zmiany jakie przyniosły rozwój ekologii i wynikająca z tej wiedzy filozofia podejścia do środowiska naturalnego. Zmiany zachodzące w klimacie i zmniejszające się zasoby wodne,

będące efektem działalności człowieka, w coraz większym stopniu stają się bodźcem w kierunku projektowania nasadzeń wymagających mniejszych nakładów pracy, wody i nawozów.

Współczesne rabaty

Choć współczesne rabaty naśladują naturalne zespoły roślinne (łąki, stępy, górskie hale i runo lasów liściastych), jest to zazwyczaj natura przetworzona o starannie zaprojektowanej szacie roślinnej i wyrafinowanej kolorystyce. Rośliny na rabatach są najczęściej sadzone w grupach, dywanowo lub tworzą przenikające się pasma o różnej wysokości kolorystyce i fakturze. Ze względu na typ pokroju i trwałość w ciągu sezonu są najczęściej dzielone na gatunki strukturalne, architektoniczne, transparentne i wypełniające. Na rabaty trafiły także nieduże drzewa o dekoracyjnych konarach i lekkich koronach, brzozy, gledicze, robinie akacjowe, klony palmowe i świdośliwy. Jako kontrpunkt dla swobodnych nasadzeń coraz częściej pojawiają się ostatnio także strzyżone w geometryczne bryły zimozielone drzewa i krzewy.

Nowym, podążającym w innym kierunku, trendem zyskującym szczególną popularność w ogrodach miejskich są rabaty w stylu egzotycznym. Są one komponowane z okazałych roślin jednorocznych i wieloletnich którym towarzyszą wystawiane na okres letni pustynne sukulenty i rośliny kukulowe.

Dobór roślin pod względem siedliskowym doprowadził do stworzenia kilku zasadniczych różnych typów rabat o charakterystycznym zestawach gatunków i fizjonomii. Najczęściej wyróżnia się rabaty na miejsca słoneczne, cieniste, wraz z o różnym stopniu wilgotności gleby. Uroda współczesnego ogrodu nie ogranicza się jedynie do okresu intensywnej wegetacji. Duży nacisk kładziony jest obecnie na aspekt zimowy i jesienny. W ogrodach stosuje się coraz częściej odmiany krzewów i drzew specjalnie wyselekcjonowanych ze względu na atrakcyjne jesienne przebarwienie liści i kolor pędów. We współczesnych ogrodach poza kolorem,

pokrojem i fakturą istotną rolę odgrywają także efekty świetlne, ruch i dźwięk. Migoczące pośród pędów światło, szeleszczące żdźbła traw wprowadzają dodatkowe wymiary doświadczania otaczającej przestrzeni. Nowoczesna estetyka ogrodu w swych poszukiwaniach wykracza poza tradycyjnie przyjęte kanony piękna, włączając w swój obręb zjawiska dotychczas pomijane, takie jak element czasu którego przebieg odmierzany jest przez naturalny cykl wegetacji roślin. Tematem ogrodu staje się nie tylko wzrost, ale i obumieranie roślin. Widocznym znakiem tych poszukiwań jest praktyka tworzenia rabat z gatunków bylin których efektowne zaschnięte owocostany, pędy i żdźbła pozostają ozdobą rabat aż do końca zimy. Bardzo istotny jest także kontekst w jakim zakładane są kompozycje roślinne. Ich uroda jest częstokroć pochodną napięcia jakie powstaje pomiędzy surowymi i uporządkowanymi formami budynków, ciągów komunikacyjnych i wysoko przetworzonych materiałów, a swobodnym charakterem naturalistycznych nasadzeń. Niestety często roślinne kompozycje, traktowane jak cytaty zaczerpnięte z naturalnych środowisk, umieszczane są w zaskakujący sposób metodą „copy-paste” wśród nowoczesnych budynków publicznych, komercyjnych, kompleksów mieszkalnych oraz w przestrzeni miejskiej.

▼Rys. 1.



Krzysztof Herman

Wydział Ogrodnictwa

i Architektury Krajobrazu, SGGW

Samodzielny Zakład Sztuki Krajobrazu

hermankj@gmail.com

Ogrody tymczasowe jako źródło inspiracji w projektowaniu ogrodu przydomowego

Temporary gardens as a source of inspiration for home garden designs

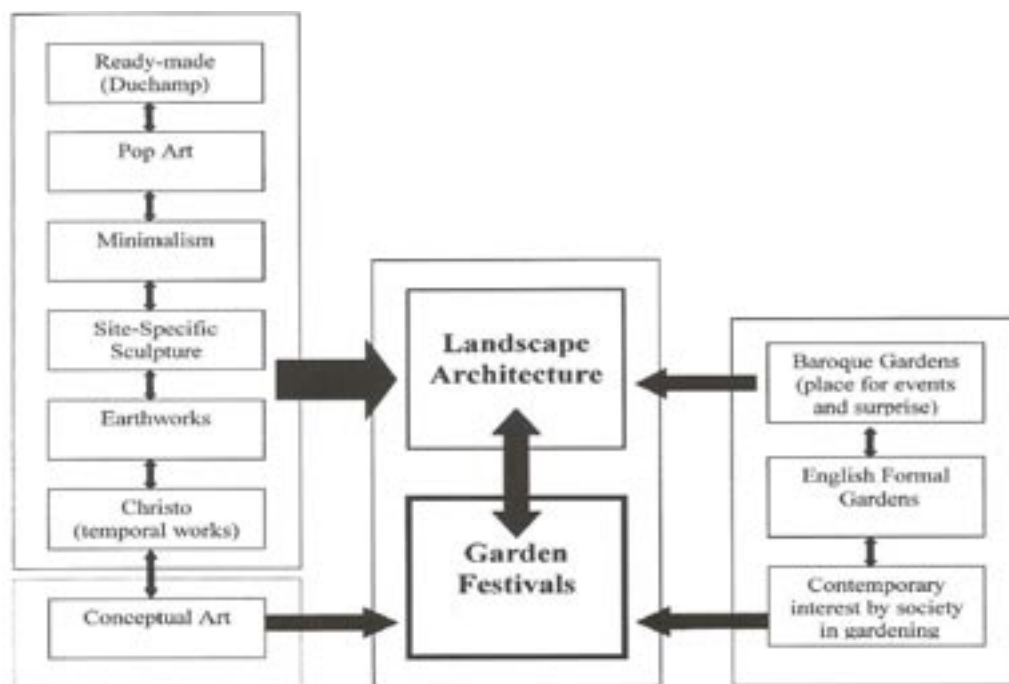
Summary:

Temporary gardens are artists' and landscape architects' answer to schematic gardens lacking creative and artistic value. These gardens are created as personal statements, designers' manifestos, and seen by many as the avant-garde of modern landscape architecture. Temporary gardens may be defined as semi-permanent, spatial installations, somewhere between land art, green public squares, pocket parks, conceptual and site-specific art. Garden festivals from Montreal to Tartu (Estonia), castle gardens on Loire to Berlin city centre, are ranging in themes and characters and work as a venue offering different contexts and space used to create temporary gardens. This article describes numerous projects – from established Canadian garden festivals to designs of similar character that could be found in Poland. These examples are intended to inspire for both professional designers and amateur gardeners. The goal of the text goal is to encourage creative experimentation while working on home garden projects.

Skalski (2007) widzi architekturę krajobrazu jako zrównoważoną dyscyplinę twórczą, pomiędzy nauką i sztuką. Jako kontynuację i rozwinięcie sztuki ogrodowej, która towarzyszyła architekturze od początku cywilizacji ludzkiej. Architektura krajobrazu w oczach Eliota jest „przede wszystkim sztuką piękną i najważniejszą jej funkcją jest kreacja i zachowanie piękna w otoczeniu mieszkań ludzkich oraz w szerokiej naturalnej scenerii kraju.” (Skalski, 2007).

Według Bos (2002) tradycyjne formy ogrodu, związane z rolą jaką artysta odgrywa w procesie projektowania, można podzielić na trzy kategorie. Pierwsza, Ogród Artysty, kiedy to on sam tworzy i pielęgnuje własny ogród, dla przyjemności i inspiracji, tak jak w przypadku Giverny Moneta. Druga, Ogród (Park) Rzeźby, miejsce ekspozycji prac artysty (tradycyjnie: rzeźba tworzona w pracowni, następnie umieszczawiana w ogrodzie przez kolekcjonera lub kuratora). Ostatnia kategoria to Ogród jako Sztuka, chronologicznie najnowsza koncepcja, w której artysta używa roślin, ziemi itp. tak jak innych materiałów dla realizowania swojej sztuki. Do tej kategorii niektórzy zaliczają ogrody krajobrazowe, klasyfikowane przez Kanta w „Krytyce władzy sądszenia” jako konkretne malarstwo, w którym maluje się nie farbami na płótnie, lecz przedmiotami w rzeczywistości (Bohme, 2002). Niewątpliwie do tej kategorii należą także, będące przedmiotem moich rozważań, współczesne ogrody tymczasowe.

Dziś obserwujemy rysujący się, wyraźny podział, szczególnie widoczny w Wielkiej Brytanii i krajach anglosaskich, pomiędzy architekturą krajobrazu (landscape architecture) i projektowaniem ogrodów (garden design)¹. Dwie w zasadzie odrębne profesje: ta pierwsza, tak jak opisana powyżej, obszerna dyscyplina aspirująca do miana sztuki, pole kreacji, i ta druga – w zasadzie rzemiosło, w dużej mierze powielające popularne, a także efektowne motywy, schematy, jak szewc tworzący buty na miarę, ale przy użyciu tej samej skóry, identycznego zestawu barwników i jednego



▲Rys. 1. Wpływ współczesnej sztuki na architekturę krajobrazu i festiwale ogrodowe - ogrody tymczasowe (Albrecht, 2006)

wzorca modelu. Właśnie tego rodzaju myślenie o projektowaniu ogrodów znajdziemy oglądając programy telewizyjne takie jak np. UKTV Gardening czy Home and Garden TV, czytając poradniki i czasopisma popularyzujące, odwiedzając targi ogrodnicze.

Ogrody tymczasowe są odpowiedzią artystów i architektów krajobrazu na schematyczne i pozbawione twórczej, artystycznej wartości ogrody. Są tworzone nie tylko jako odpersonalna wypowiedź artysty, chcą kreować trendy i być inspiracją dla projektantów i użytkowników ogrodów. Dlatego też Albrecht (2006) opisuje je jako awangardę, jako kierunek we współczesnej sztuce ogrodowej, który podobnie jak awangarda w sztuce XX wieku wykracza poza schematy, naznaczając alternatywną ścieżkę rozwoju dyscypliny.

Ogrody tymczasowe

Ogrody tymczasowe można zdefiniować jako na pół trwałe² instalacje przestrzenne, znajdujące miejsce dla swojej egzystencji głównie na niewykorzystanych skrawkach centrów miast (podobnie jak lepiej znane i zbadane „roof gardens” czyli ogrody na dachach i „pocket parks” – „parki kieszonkowe”³), ale także w innych miejscach poza miastami. Ich rodowód odnaleźć można gdzieś między tradycją zielonych skwerów miejskich, a sztuką krajobrazu (land art). Jako forma, odmiana ogrodu, często, lecz nie zawsze, zawierają one elementy roślinne lub nawiązują do motywów roślinnych. Zjawisko „Temporary gardens” łączyć można także z kierunkami sztuki konceptualnej, kontekstualnej i tzw. sztuką „site-specific”. Są platformą wymiany poglądów, pragną kreować tendencje w nowoczesnej sztuce ogrodowej.

Nietrwale „instalacje ogrodowe” dają możliwość swobody wyrazu artystycznego i stosowania niekonwencjonalnych materiałów w niecodzienny sposób.

Za jednych z prekursorów idei ogrodów tymczasowych uznawani są Daniel Sprenger i Mark Pouzol, organizatorzy Temporary Gardens Festival w Berlinie, którzy tak mówią o swoim pomysle na sztukę ogrodową: „Miejsca, w normalnych warunkach niezauważalne dla szerszej publiczności, na kilka dni zostają podkreślone instalacjami, interakcją, performancem, które oferują inne spojrzenie na ową lokalizację. Wybierane na realizację miejsca są często negatywnie kojarzone lub są punktami dyskusji i sporów. Temporary Garden interpretuje zaistniałą sytuację, próbuje zachęcić do odmiennego spojrzenia na miejsce, podkreślając jego charakter. Temporary Garden jest zaproszeniem do przeżywania nowych doświadczeń.”⁴

Garden Festivals (Festiwal Ogrodowe)

Na festiwalach takich jak Flora oraz International Garden Festival Jardins de Metis w Kanadzie, Temporary Garden Festival w Berlinie czy Festival des Jardins Chaumont-sur-Loire we Francji⁵ (jeden ze starszych, po raz pierwszy zorganizowany w 1992 roku, por. tabela 1.) projektanci, tworząc ogrody tymczasowe, uczą nas współczesnego języka architektury krajobrazu.

Co kryje się pod nazwą „Garden Festival”? Pomimo wielu różnic między rozsianymi po całym świecie festiwalami, można je określić jako wydarzenie, organizowane czasowo w konkretnym miejscu⁶, które oferuje zaproszonym artystom i architektom krajobrazu przestrzeń na realizację projektów ogrodów tymczasowych. Projekty wybierane są najczęściej na zasadzie konkursu, ilość oferowanych miejsc jest ograniczona, a przestrzeń wcześniej podzielona na parcele (Montreal, Metis, Chaumont-sur-Loire) lub oferowana jako dowolne miejsce w granicach pewnego obszaru (Berlin, Tartu). Powstanie zjawiska „Garden Festivals” wynikało z potrzeby testowania, promocji i wdrażania nowych pomysłów, idei

i projektów w ramach dyskursu części środowiska architektów krajobrazu nad możliwościami wizualnej ekspresji. Przypuszczalnie ten zwrot projektantów w kierunku festiwalu ogrodowych i kreatywnej ekspresji wynika z potrzeby podejmowania własnej inicjatywy, wypracowywania nowych rozwiązań i przeprowadzania formalnych eksperymentów w odróżnieniu od codziennej praktyki – kompromisów i konieczności kierowania się wskazówkami klienta. To właśnie przeobrażenie abstrakcyjnej idei w fizyczną formę jest szkieletem conceptualnych projektów powstających w ramach festiwalu ogrodowych. Prawdopodobnie najbardziej kontrowersyjną kwestią w przypadku większości ogrodów tymczasowych jest odrzucenie romantycznej i naturalistycznej tradycji projektowania ogrodów Zachodu. Wiele projektantów, zajmujących się „delikatnym” kształtowaniem krajobrazu w ramach maksymy ‘pracuj z naturą, nie przeciwko niej’, odczytuje takie podejście jako herezję. Podobnie kontrowersyjny jest fakt ograniczonego używania [w ogrodach tymczasowych] materiału roślinnego, opierając projekty raczej na elementach z tworzyw sztucznych (Albrecht 2006)⁷. Innymi charakterystycznymi cechami powstających w ramach festiwalu ogrodów tymczasowych są: używanie kontrastowych i nasyconych barw (w przeciwieństwie do szarości i beżów materiałów naturalnych, a także tych używanych w projektach modernistycznych, np. betonu) oraz doza humoru, ironii i zaskakującego dowcipu przejawiająca się w wielu z nich.⁸

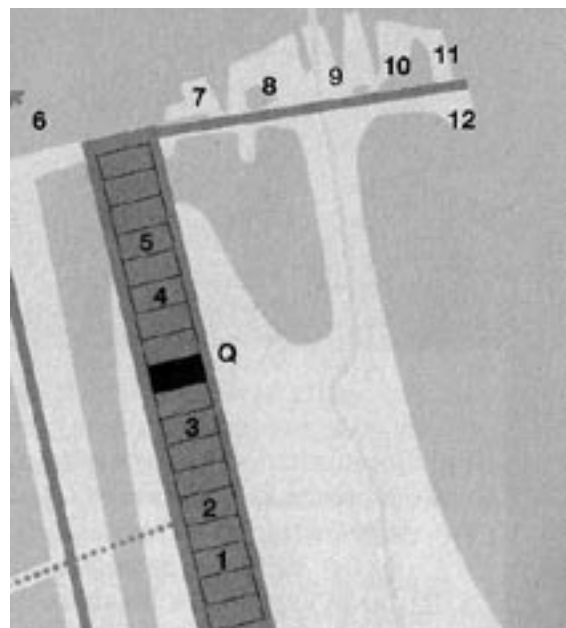
W Kanadzie...

„Flora” w Montrealu i „Jardins de Metis” w Grand-Metis, niewielkiej wiosce nad zatoką św. Wawrzyńca – dwa odbywające się w Kanadzie festiwale ogrodowe, w ciągu trzech letnich miesięcy 2006 roku, odwiedziło ponad 300 tysięcy widzów (Flora – ok. 175 tys.; Jardins de Metis – ok. 140 tys.). Z tej pary festiwalu bardziej „doświadczonym” jest International Garden Festival Jardins de Metis, który po raz pierwszy odbył się w 2000 roku.

Od tamtej pory uczestniczyło w nim około 100 projektantów z 8 krajów, tworząc 50 ogrodów. Areną festiwalu jest teren w pobliżu historycznych ogrodów Elsie Reford, na którym wzdłuż dwóch prostopadłych osi wyznaczono 12 parceli pod ogrody tymczasowe. Siedem z nich (oś północ-południe) to prostokąty o wymiarach 10 na 20 metrów, przedzielone między sobą pasami trawy, żwiru i żywopłotami. Pozostałe pięć, na osi wschód-zachód to nieregularne przestrzenie o zróżnicowanych wymiarach, większość z widokiem na rzekę św. Wawrzyńca, znajdujące swoje miejsce wśród świerków i innych istniejących roślin.

Wśród projektów, powstałych przez 6 lat istnienia festiwalu znajdujemy m.in.:

- Hip Hop, projekt: Susan Herrington – ogród inspirowany słownymi zabawami: metaforycznymi znaczeniami zawartymi w potocznych nazwach roślin, takich jak n.p. owcze uszy (tłum. z j.angielskiego - „lamb's ears” – czyściec wełnisty, *Stachys lanata*) oraz kontrastami zawartymi w słowach nawiązujących do możliwości użytkowania ogrodu: kontemplacja i partycypacja czy zaplanowany i spontaniczny. Ogród ten kształtują przeciwieństwa: wiatr wprawiający w ruch roślinne pióropusze delikatnie muskające twarz widza i skłaniająca do skakania kamienna ścieżka pod jego stopami.
- Źródło (The Source), projekt grupy BGL (J. Bilodeau, S. Giguere, N. Laverdiere). Schody prowadzą nas na drewnianą „ambonę”, z niej powoli ześlizgujemy się po zjeżdżalni zagłębiając się w usłany młodymi świerkami dywan. Znajdujemy się w odrealnionym świecie w środku foliowego tunelu. Unosząc się, dryfując ponad miniaturowym lasem możemy myśleć o skali własnego ciała w relacji do przyrody, o rozmiarach kłęsk naturalnych (projektanci dokonali spalania „lasu”) i komercjalizacji środowiska.
- Zakamuflowany widok (Camouflage View), projektanci: Benjamin Aranda i Chris Lach. Poprzez rozmycie granic między planami, między obiektem a otoczeniem „elegancka”



▲ Rys. 2. Fragment ogrodów Reford Gardens, arena festiwalu Jardins de Metis

▼ Rys. 3. Hip Hop, Festiwal Jardins de Metis 2004-05

▼▼ Rys. 4. Źródło, Festiwal Jardins de Metis 2004-05





▲ Rys. 5 i Rys. 6. Wyspa w starym porcie w Montrealu, arena festiwalu Flora
▼ Rys 7. Sfumato, festiwal Flora 2006



ściana zatapia się w zieloną scenę. Parawan z giętej blachy, lustro w którym przegląda się światło i cień tworząc ruchliwe wzory, przekornie zasłania zapierający dech w piersi widok na rzekę św. Wawrzyńca. ZakamufLOWANY widok otwiera się, jako nagroda dla dociekliwego obserwatora.⁹

Ogrody tymczasowe prezentowane na festiwalu „Flora” w Montrealu, są mniej konceptualne, łatwiej je także odnieść do projektowania ogrodu rodzinnego. Zawierają więcej „standardowych” elementów, ich projektanci skupiają się bowiem na detalu ogrodowym i małej architekturze. Pierwsza edycja tego festiwalu (o większej skali i budżecie niż „Jardins de Metis”) odbyła się w 2006 roku, wzięło w niej 41 zaproszonych projektantów. Scenerią tego wydarzenia jest Parc des Ecluses, wyspa i nabrzeże starego portu, gdzie rozmieszczono 53 stanowiska pokazowe o zróżnicowanych rozmiarach. Przykładowe projekty:

- Pomiędzy ziemią a niebem (Between earth and sky), projekt: zespół projektowy Catalyse Urbaine. „Krajobraz jest tam gdzie spotyka się niebo z ziemią” – ta obserwacja poczyniona przez francuskiego architekta Michela Corajouda, posłużyła jako inspiracja dla projektantów tego ogrodu. Stworzyli oni dynamiczną przestrzeń, której charakter kreują kolorowe, przezroczyste dyski zainstalowane na giętkich, wysokich tyczkach, poruszanych nawet lekkim podmuchem wiatru. Tworząc barwną kopułę nad widzem i jaskrawe cienie pod jego stopami, sugerują, że to właśnie my, ludzie, jesteśmy tym elementem zawieszonym pomiędzy ziemią a niebem.
- Kokon (Cocoon), projekt: Jack Merlo Design. Kokon, przeobrażający się ogród jest nowoczesnym, a zarazem ciepłym, przytulnym miejscem wypoczynku. Jego elementy zarazem uzupełniają się jak i stanowią kontrast między sobą. Forma wyraża serię podwójnych skojarzeń: bezpieczeństwo wnętrza i swoboda bycia na zewnątrz; przestrzeń dla „biesiad” i miejsce odosobnienia, ogień paleniska oraz woda w basenie, drewno i kamień...
- Sfumato, projekt: Janet Rosenberg + associates. Renesansowa technika malarska, sfumato, polega na nakładaniu półprzezroczystych warstw farby, tak aby uzyskać

efekt głębi, objętości i formy. Przejścia między barwami i tonami są niezwykle subtelne, wręcz niedostrzegalne. W tym ogrodzie renesansowe urny Bormarzo i ręcznie rzeźbiony włoski marmur wtapiają się w płot i rzeźby a'la Frank Gehry, wywołując różnorodne emocje i wytwarzając surrealistyczną atmosferę.¹⁰

W Polsce...

Na terenie Polski do tej pory na terenie Polski nie doczekaliśmy się festiwalu ogrodowego o takiej skali lub charakterze jak dwa opisane powyżej. Organizowanych jest wiele festiwali i warsztatów sztuki site-specific, na których wśród instalacji o innym charakterze doszukać się można projektów zbliżonych do idei ogrodów tymczasowych. Do tej pory inicjatywy podobnych wydarzeń pojawiały się jako rezultat współpracy miast partnerskich: Zamość - Poczdam (festiwal sztuki site-specific - Ideal City. Invisible Cities 2006) oraz Frankfurt - Słubice (Ogród Europejski 2003). W 2006 odbyły się także warsztaty „Kraj-obraz kopalni. Grand Kanion Sztuki” w Bełchatowie, w których uczestniczyło ok. 100 osób, głównie studentów wrocławskiego ASP i warszawskiej SGGW. Na lato 2007 roku zapowiadana jest pierwsza edycja festiwalu „In site of Ołbin – Tożsamość” we Wrocławiu.

Przykłady:

- Rzeźba dla Zamościa. Rzeźba dla ziemi, projekt: Teresa Murak (w ramach festiwalu Ideal City. Invisible Cities). Teresa Murak, od lat związana z land artem, świadomie zmieniła rabatę kwiatową na płycie Rynku Wielkiego nadając jej formę geometryczną, tworząc „pęknięcie” w gruncie. Dziełem sztuki jest tu sama ziemia. Dla artystki ten skrawek niezabudowanego fragmentu zamojskiej starówki stał się miejscem, w którym styka się to co naturalne i to co stworzone przez człowieka (Rogalski 2006)
- Ogród Europejski 2003. W ramach tego wydarzenia kulturalnego na odrzańskiej



▲▲ Rys. 8. Ogród Europejski 2003

▲ Rys. 9. Rzeźba dla Zamościa. Rzeźba dla ziemi, festiwal Ideal City. Invisible Cities 2006

▼ Rys. 10. Ucztajgaj, festiwal In site of Ołbin – Tożsamość 2007



wyspie Ziegenwerder, przekształconej w park, powstały m.in. szklarnie o nietypowej konstrukcji (m.in. w kształcie piramidy i tratwy), trawiaste wyspy oraz letnia plaża z dziesięciometrowymi palmami. Na czas trwania Ogrodu Europejskiego we Frankfurcie i Słubicach powstały nowe obszary zieleni, m.in. sześć ogrodów letnich, zaprojektowanych przez renomowanych projektantów i architektów krajobrazu.¹¹

- Uczytajgaj, projekt: Krzysztof Herman (w ramach festiwalu In site of Ołbin – Tożsamość, realizacja przewidywana na czerwiec/lipiec 2007). Ten ogród tymczasowy, stworzony na tegoroczny festiwal we Wrocławiu inspirowany jest formą ogrodu klasztorowego. Dzielnica Ołbin powstała w miejscu, na którym w XII do XVI wieku istniało opactwo benedyktyńskie. Na wzór wirydarzy powstanie ogród na planie kwadratu, podzielony geometrycznie na cztery części wyłożone trawą. Akcent środkowy takiego ogrodu w czasach średniowiecznych stanowiła fontanna, rzeźba, drzewo lub studnia. W ołbinskim ogrodzie tymczasowym „sercem” będzie donica z grillem. W skrzyniach nieopodal rosnąć będą zioła, niegdyś uprawiane i stosowane przez mnichów. Ściany i okna czworoboku kamienic tworzyć będą „krużganki”. Uczytajgaj poprzez historyczne nawiązania komentuje współczesny model użytkowania i rolę ogrodów.

Być może, najbliższe idei ogrodów tymczasowych z powstałych i nagłośnionych w Polsce tymczasowych instalacji są te stworzone przez artystki – Julitę Wójcik („Mój ogród” 2000/1 Gdynia i 2003 Nowy Jork) i Joannę Rajkowską (2002- „Pozdrowienia z Alej Jerozolimskich”, 2007 „Dotleniacz”). Opisy projektów:

- Dotleniacz, projekt: Joanna Rajkowska. Kolejna, po sławnej palmie z Ronda de Gaulle’a, instalacja bliska formie zielonego skweru. Staw o 150m² powierzchni, 1m głębokości, naturalnie wpisany w przestrzeń trawnika ma być chwilowym (bo na 30 - 60 dni) centrum krajobrazu placu Grzybowskiego. Pozwalałby zarówno zapomnieć o tym co wokół jak i poczuć się w miejscu bardzo konkretnym, tym właśnie. Na powierzchni wody unosić mają się lilie, a z dna uwalniać setki bąbelków z powietrzem wzbogaconym w tlen. Owa chmura tlenu pochodzi z zainstalowanych koncentratorów tlenu, które nieznacznie zwiększają stężenie tego gazu w dostarczonym a potem odprowadzanym powietrzu. Nad stawem utrzymuje się mgła, która zatrzymuje wzbogacone powietrze (dyfuzory zamglawiające). Wokół stawu umieszczone są specjalnie zaprojektowane, futurystyczne ławki, na których można usiąść i pooddychać.¹²
- Mój Ogród, projekt: Julita Wójcik. Zrealizowany w Gdyni w 2000 roku oraz kilka lat później w Nowym Jorku, projekt polegający na założeniu i prowadzeniu ogrodu warzywno-kwiatowego w centrum miasta na trawniku między jezdniami. Szesnaście metrów kwadratowych ogrodu, którego kwiaty i sałaty stanowią odtrutkę na złe strony cywilizacji technicznej. Jak twierdzi artystką zamiłowanie do zdobienia pięknymi roślinami jest głęboko zakorzenione w umysłach ludzi, podobnie jak potrzeba posiadania ogrodu, która nadal się utrzymuje, a nawet zwiększa, mimo wszelkich przeciwności. Jednakże własny, choćby niewielki ogród jest dziś dla większości nieosiągalnym luksusem, natomiast idea mieszkania wśród kwiatów mieści się doskonale w modelu życia przeciętnego mieszkańca miasta.¹³

Inspiracja - ogród zindywidualizowany

Niezależnie od ich ogromnej popularności, współczesne ogrody [przydomowe] stają się raczej zwyczajne, mało zróżnicowane, poddając się cenzurze zasad tak zwanego „dobrego gustu” i wymogiem uproszczonej pielęgnacji. (...) Ogrody te przestały być czymś, co przyciąga nasz wzrok, a my zdajemy się coraz mniej i mniej wchodzić w interakcję z nimi. (...) Celem festiwalu [ogrodów tymczasowych] jest pokazanie, że ogród jest przede wszystkim przygodą, zabawą z wyobraźnią oraz odnawialnym źródłem przyjemności. Ich wyzwaniem jest zaprezentowanie nowoczesnych rozwiązań projektowych i przyczynienie się do refleksji nad odnową sztuki ogrodu (Albrecht 2006).

Zarówno sztukę performance [podobnie jak stanowiące osobistą wypowiedź artysty ogrody tymczasowe], jak funkcjonowanie ogrodu rodzinnego można określić jako indywidualne działanie (w przestrzeni). Ogród rodzinny jest odpersonalny, indywidualnie kształtowany przez indywidualnego użytkownika – rodzinę. (...) Każdy ogród jest inny, nawet jeśli startujemy od tego samego projektu zagospodarowania działki i tych samych warunków naturalnych, indywidualny użytkownik odciska na nim niepowtarzalny koloryt swojej osobowości. Tworząc własny ogród przede wszystkim głęboko przeżywamy przestrzeń, w której żyjemy, a następnie wkładamy w nią to przeżycie z powrotem. (Gawryszewska, 2001). Każdy z nas także, choćby podświadomie szuka wzorców, schematów inspirujących i pomocnych przy tworzeniu swojego własnego ogrodu lub przydatnych przy ocenie projektu przygotowanego przez profesjonalistę. Zaglądamy do ogródka sąsiada, kupujemy poradniki, czytamy gazety, oglądamy telewizję. Jednak wzorce, nawet dobre, ale „podane na talerzu” nie są zwykle najlepszym rozwiązaniem. Pragniemy by nasz ogród był wyjątkowy. Dlatego też zadaniem architektów krajobrazu jest nie tylko



▲ Rys. 11. Mój Ogród, Gdynia 2000

▼ Rys. 12. Dotleniacz, „wykopaliska” - prace nad projektem - plac Grzybowski 2007



tworzenie dobrych, zaskakujących i przemysłanych projektów, ale także promowanie kreatywnego myślenia o ogrodach, inspirowanie i stymulowanie wyobraźni. Właśnie tą „misją” obarczone są ogrody tymczasowe. „Nie poszukujemy konkretnego stylu, ale osobistej ekspresji. Nie dajemy gotowej recepty, nie powinno się ich [ogrodów tymczasowych] kopiować – można natomiast czerpać z nich inspirację” (Harris 2006)¹⁴

Literatura:

Albrecht B. 2006 The avant-garde? Designers response to the International Garden Festival, A thesis presented to The Faculty of Graduate Studies of The University of Guelph

Bohme G. 2002 Filozofia i estetyka przyrody, Wyd. Oficyna naukowa S.c., Warszawa

Bos D. 2002 The Artful Garden, Landscape Architecture 92 (12): str. 58-67, American Society of Landscape Architects, Waszyngton

Gawryszewska B. J., Guzek Ł. 2002 Ogród rodzinny i performance w : Przyroda i miasto t.IV, Wyd. SGGW, Warszawa, str. 101-105

Hall E.T. 2005 Ukryty Wymiar, Wyd. Muza, Warszawa

Harris M. 2006 Earthly inspiration, The Globe and Mail, 12/08 2006 str. L6- L7, Quebec

Rattray F. 2000 Gardens: Underground force, The Independent (London), 30/07, Wyd. Independent News and Media Limited, Londyn

Rodriguez M. (red.) 2005 2000-2004 International Garden Festival Reford Garden Wyd. International Garden Festival Reford Garden, Grand-Metis

Rogalski P. 2006 Krótki przewodnik po „Ideal City – Invisible...”, Roztocze online - www.roztocze.net

Schink C. (red.) 2006 International Flora Montreal Official Guide 2006, Wyd. International Flora Montreal, Montreal

Skalski J.A. 2007 Analiza percepcyjna krajobrazu jako działalność twórcza, inicjująca process projektowania, Wydawnictwo SGGW, Warszawa

www.gre.ac.uk - Uniwersytet w Greenwich

www.floramontreal.ca – International Flora Montreal

www.idealcity-invisiblecities.net – Festival Ideal City.Invisible Cities

www.jardinsmetis.com - International Garden Festival Jardins de Metis

www.rajkowska.com – strona Joanny Rajkowskiej

www.temporarygardens.de – Temporary Garden Festival, Berlin

www.wikipedia.com – Wikipedia, wolna encyklopedia

www.wlodkowic.pl – Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku

Przypisy:

¹ Uniwersytet w Greenwich w ramach grupy „programów krajobrazowych” oferuje dwa odrębne kierunki studiów – garden design i landscape architecture (obydwa na poziomie Bachelor of Arts, 3 lub 4 letnie kursy). Na stronach anglojęzycznej Wikipedii, znajdujemy taki opis profesji projektanta ogrodów (garden designer): „Termin ‘Garden Designer’ może odnosić się zarówno do zawodowego jak i amatorskiego projektanta. Amator projektuje swój własny ogród. Zawodowiec tworzy projekty dla innych osób. (...) Profesjonalny projektant ogrodów jest wykwalifikowanym specjalistą zajmującym się projektowaniem krajobrazu i ogrodów, oferuje porady, świadczy usługi z zakresu nadzoru robót ogrodniczych oraz zarządzania i pielęgnacji ogrodu.” Natomiast to samo źródło architekturę krajobrazu opisuje jako „sztukę, planowanie, projektowanie, zarządzanie, ochronę i rewitalizację krajobrazu (...)”, a architekt krajobrazu jako osobę profesjonalnie zajmującą się tymi działaniami.

² „Przestrzeń na pół trwała” – określenie wprowadzone do obiegu antropologii kultury przez Roberta T. Halla w książce „Ukryty wymiar” (Hall 2005). Według autora proksemika jako przejaw kultury ma trzy aspekty: aspekt trwały, aspekt na pół trwały i aspekt nieformalny.

³ Pocket park (park kieszonkowy) to niewielki obszar dostępny publicznie o znaczeniu bardziej środowiskowym niż rekreacyjnym. Miejski, podmiejski lub wiejski, często jest też częścią planu rewitalizacji miast, będąc „przyczółkiem przyrody”. Nazywany także „minipark” lub „vestpocket park”. (źródło: Wikipedia, tłum. aut.). Najmniejszy park świata (wg. Księgi Rekordów Guinnessa) Park Mill Ends znajduje się w Portland, ma powierzchnię około 0,29 m. i jest w kształcie koła o średnicy 61 cm. Powstał

w 1948 roku, w dniu św. Patryka, w otworze, gdzie zostały posadzone rośliny ozdobne. Pierwotnie miał służyć jako schronienie dla leprechaun'ów i miejsce wyścigów węży. Został uznany za miejski park w 1976 roku.

⁴ Za: www.temporarygardens.de, tłum. aut..

⁵ Inne festiwale ogrodowe odbywają się w Goteborgu w Szwecji, Lozannie w Szwajcarii, Lyonie we Francji, Ludwigsburgu w Niemczech, Westonbrit w Anglii (Albrecht, 2006) oraz Tartu w Estonii. W 2007 roku ma odbyć się pierwsza edycja festiwalu w Emo Court w Irlandii. Są to festiwale ogrodów tymczasowych. W Sonoma Valley w Kaliforni odbywa się znany festiwal Cornerstone, ze stałą ekspozycją ogrodów o charakterze wybitnie modernistycznym – na co ma wpływ osoba kuratora festiwalu, architekt Peter Walker.

⁶ Berlin – ulica Karl-Marx-Allee, Montreal – Parc des Ecluses, nabrzeże starego portu, Chaumont-sur-Loire – ogrody przy zamku w Chaumont, Metis – Ogrody Reford itd.

⁷ Tłum. aut..

⁸ Co przybliży ich historyczny rodowód do ogrodów baroku, w których humorystyczne elementy, takie jak chociażby sztuki wodne, znajdowały częste zastosowanie.

⁹ Opisy wybranych projektów z Jardins de Metis za: <http://www.jardinsmetis.com>

¹⁰ Opisy wybranych projektów z festiwalu Flora za: Schink C. International Flora Montreal Official Guide 2006, Wyd. International Flora Montreal, Montreal

¹¹ Za: www.wlodkowic.pl/rcie/maj2003.html

¹² Za: www.rajkowska.com

¹³ Za: <http://www.magazynsztuki.home.pl>

¹⁴ Wypowiedź dyrektora artystycznego festiwalu „Flora”, Raquel Penalosa, zamieszczona w artykule „Ziemskie inspiracje” (Earthly inspirations) (Harris, 2006), tłum. aut.